ROK III POZNAŃ, MAJ 1938 R. NR 3

WIADOMOŚCI PRAWNICZE

DWUMIESIĘCZNIK

DR BRONISŁAW STELMACHOWSKI

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU

W pierwszych dniach kwietnia objął urząd Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu dotychczasowy Sędzia Sądu Najwyższego prof. dr Bronisław Stelmachowski. Dr Bronisław Stelmachowski jest synem ziemi Wielkopolskiej: urodził się we Wrześni, był uczniem gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, słuchał prawa na Uniwersytecie w Berlinie, Monachium, Wrocławiu i Getyndze, służbę aplikancką odbywał w okręgu Sądu Apelacyjnego we Frankfurcie nad Menem. Po złożeniu egzaminu sądowego, ówczesnego asesorskiego, został w grudniu 1911 r. adwokatem w Ostrowie Wielkopolskim. Wkrótce po wybuchu wojny powołany zostaje w roku 1915 do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego, w którym pozostaje aż do listopada 1918 r.

Od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego bierze dr Bronisław Stelmachowski żywy udział w pracach organizacyjnych związanych z urządzeniem sądownictwa i administracji. Jednak już w maju 1920 r. mianowany zostaje sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie i wchodzi w skład nowoutworzonej Izby dla spraw b. dzielnicy pruskiej.

Równolegle prowadzi dr Bronisław Stelmachowski wykłady na Uniwersytecie Poznańskim; z dniem 30 września 1923 r. mianowany zostaje profesorem nadzwyczajnym procesu cywilnego.

W roku 1929 powołany zostaje nadto dr Bronisław Stelmachowski, po śmierci śp. Juliusza Kałużniackiego, na sędziego rozjemczego z ramienia Rządu Polskiego w Górnośląskim Trybunale Rozjemczym, którego obowiązki pełni aż do rozwiązania powyższego Trybunału z dniem 1 lipca 1937 roku w związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej dotyczącej Górnego Śląska.

Jest wreszcie dr Bronisław Stelmachowski członkiem Komisji Kodyfikacyjnej i bierze żywy udział w jej pracach, m. i. jako koreferent ustawy o postępowaniu układowym, której motywy ukazać się mają pod jego redakcją.

Dr Bronisław Stelmachowski wnosi na nowe stanowisko wielką wiedzę prawniczą i wyjątkową ilość doświadczenia, zdobytą we wszechstronnym poznaniu zadań i pracy prawnika w teorii i praktyce. A urząd Prezesa Sądu Apelacyjnego jest pośród wszystkich odpowiedzialnych stanowisk jednym z najtrudniejszych.

Prezes Sądu Apelacyjnego łączy w swojej osobie stanowisko sędziego i administra-

tora wymiaru sprawiedliwości, może jednak polecenia wydawać powierzonym sobie sądom tylko w zakresie administracyjnej strony urzędowania: przy wyrokowaniu jest każdy sędzia podległy tylko ustawie i od Prezesa niezależny.

Prezes Sądu Apelacyjnego wywiera jednak duży wpływ na poziom wyrokowania sądów. Powołany do oceniania pracy sędziowskiej wypowiada Prezes Sądu Apelacyjnego opinie o sędziach swego okręgu. Jeżeli opinie prezesa oparte są na głębokiej znajomości prawa i ludzi, jeżeli Prezes sam jest doświadczonym sędzią ma zdanie jego o sposobie wyrokowania sędziów znaczenie nie tylko dla władz decydujących o losach personalnych, ale zdanie to staje się wskazówką uznawaną przez sędziów tym chętniej, im mniej wypowiadane jest ratione auctoritatis, a im więcej przyjmowane jest auctoritate rationis. Dlatego ma osobistość Prezesa Sądu Apelacyjnego znaczenie wykraczające daleko z ram zakreślonych regulaminami służbowymi i promieniuje na wszystkich, którzy w sądach jego okręgu sprawiedliwości szukają.

Kiedy zaś dr Bronisław Stelmachowski łączy w swojej osobie w wyjątkowo wszechstronny sposób zalety, które pozwolą mu spełniać nowe zadania w pełnym znaczeniu tego słowa, przyjęta została wiadomość o wniosku Ministra Sprawiedliwości złożonym Prezydentowi Rzeczypospolitej zamianowania dra Bronisława Stelmachowskiego Prezesem Sądu Apelacyjnego i następna nominacja z żywym zadowoleniem społeczeństwa ziem zachodnich.

Ziemie zachodnie, które tworzą okręg Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, witają w nowym Prezesie przede wszystkim sędziego, który przez lat osiemnaście, z krótką jedynie przerwą w latach 1925 do maja 1928 był sędzią Sądu Najwyższego i który z tej racji wnosi na nowy urząd, obok wiedzy i doświadczenia, tradycje sędziowskiej niezależności przekonań i charakteru.

I miło jest nam wszystkim widzieć przy tym w drze Bronisławie Stelmachowskim człowieka zrośniętego z jedną częścią okręgu sądowego węzłami pochodzenia, a zżytego z drugą, niedawno przyłączoną częścią złożoną z Kaliskiego i Włocławskiego okręgu sądowego, osiemnastoletnim zamieszkaniem we Warszawie. Adwokatura, która wita dra Bronisława Stelmachowskiego na łamach swojego czasopisma, widzi w nim Prezesa, który rozpoczął walkę o prawo w jej szeregach, który z własnego doświadczenia zna i ocenić umie jej zadania i potrzeby, a który sądząc przez długie lata w ostatniej instancji sprawy z naszego okręgu zaskarbił sobie wśród adwokatów pełne zaufanie i uznanie.

DR TADEUSZ CYPRIAN
PROKURATOR SĄDU NAJWYŻSZEGO

NOWE ROZPORZĄDZENIE O RUCHU POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Rozporządzenie o ruchu pojazdów mechanicznych z dnia 27 października 1937 (Dz. U. R. P. nr 85, poz. 616), które weszło w życie z dniem 1 stycznia 1938, przynosi szereg zasadniczych zmian, mających decydujące znaczenie przy ocenie winy kierowcy w razie wypadku samochodowego.

Rozporządzenie to, opracowane bardzo starannie, podobne jest do przepisów analogicznych, obowiązujących w silnie zmotoryzowanych krajach Zachodniej Europy i godzi umiejętnie interes bezpieczeństwa ogólnego na drogach publicznych z interesem motoryzacji.

Omawiając pokrótce znaczenie najważniejszych zmian pomijam rozmyślnie te wszystkie, które mają znaczenie raczej porządkowo - administracyjne, pozostające bez większego wpływu na ocenę sprawy w toku postępowania sądowego. Tak więc nie interesują nas tu liczne bardzo uproszczone przepisy, dotyczące uzyskiwania prawa jazdy, rejestracji pojazdów, wymogów technicznych i wiele innych, do nich zbliżonych tematów.

Z pośród przepisów technicznych kilka tylko może mieć wpływ na ocenę sprawy karnej i te należy pokrótce omówić.

I tak przepis § 9 Rozporządzenia wprowadza szereg wymogów, dawniej nieznanych, którym musi odpowiadać samochód, jeśli ma być dopuszczony do ruchu. Otóż musi on być zaopatrzony w dwie najaśnice (reflektory), mające urządzenie do opuszczania snopa światła ku dołowi, celem zapobieżenia oślepieniu przy wymijaniu w nocy. Nie wystarczy więc jak dotychczas, samo przygaszanie świateł, lecz snop ich musi być opuszczany ku dołowi.

Ponieważ wiadomo, że dużo wypadków ma za przyczynę właśnie oślepienie przy wymijaniu, należy przepis ten uznać za bardzo doniosły, a oskarżony nie będzie już mógł się w Sądzie tłumaczyć, że w krytycznym momencie przygasił światła, ale budowa reflektorów była taka, że nie wiele to pomagało (dużo jest takich wozów w ruchu), bo tylko opuszczenie snopa świateł ku dołowi może uchronić go przed odpowiedzialnością.

Dalej, wprowadzono obowiązkowe urządzenie sygnalizacyjne, rozbłyskujące automatycznie czerwonym światłem w chwili hamowania (tzw. „stop"), by jadący za hamującym inny kierowca wiedział, że jego poprzednik hamuje i do tego dostosował swoją szybkość.

Urządzenie to również ma bardzo poważne znaczenie, bo odpadnie możliwość powoływania się na to, że wypadek nastąpił, ponieważ poprzednik „nagle i niespodziewanie" zahamował. Ale z drugiej strony zepsuty sygnał „Stop" lub jego brak stworzy domniemanie winy po stronie pierwszego kierowcy, gdy drugi nań wpadnie w razie nagłego zahamowania pierwszego.

Obowiązkowe są dziś kierunkowskazy, i to ruchome, „zmieniające sylwetkę wozu", (a więc nie różne rozbłyskowe na błotnikach lub zegarowe): to urządzenie również ma zasadnicze znaczenie przy stwierdzaniu winy w wypadkach na skrzyżowaniach ulic, bo jeśli ktoś nie dał sygnału o zmianie kierunku lub dał sygnał fałszywy, nie będzie miał żadnego usprawiedliwienia, jeśli w tej samej chwili nastąpił wypadek, skoro drugi jego partner zawsze powoła się zasadnie na naruszenie przepisów o wskazywaniu kierunku.

Obowiązek posiadania lusterka, ukazującego kierowcy teren za jego pojazdem uniemożliwi mu tłumaczenie się że nie wiedział, że za nim jechał drugi wóz, którego nie mógł widzieć, bo teraz jest obowiązany go widzieć zapomocą lusterka, które musi posiadać, a jeśli go nie posiada, znowu stworzy domniemanie swej winy w razie wypadku.

Ostatni wreszcie przepis mówi o tym, że opony samochodu muszą być w takim stanie, by nie powodowały nadmiernego poślizgu. Znaczy to, że ich rysunek (deseń) protektora nie może być starty przez zużycie, opona nie może być gładka, lecz musi posiadać tłoczony w gumie protektora rysunek, jeśli wypadek nie ma iść na karb owego „nadmiernego poślizgu", którego możliwość już sama przez się dyskwalifikuje dany pojazd.

Wiadomo, że bardzo wiele wypadków zdarza się na zakrętach, na mokrej szosie lub asfalcie na błocie i kierowca powołuje się na to, że mimo najlepszych chęci nie mógł wozu opanować, bo go „zarzuciło".

Otóż to „zarzucenie" jest w lwiej części wynikiem nadmiernego wygładzenia opony przez zużycie i o ile dotychczas biegli podzielali często w swej opinii obronę oskarżonego, że zarzucenia nie mógł opanować, zwłaszcza, że protektory były zdarte, o tyle obecnie stwierdzą, że gdyby protektory odpowiadały przepisom, zarzucenie nie byłoby nastąpiło, albo nie przybrałoby tak znacznych rozmiarów. A to stwierdzenie wystarczy z reguły do uznania winy oskarżonego za udowodnioną.

Tyle o najważniejszych przepisach technicznych i ich znaczeniu w sprawie karnej. Teraz inne ważne zmiany.

Przepis § 53 Rozporządzenia zabrania kategorycznie zabierania do pojazdu większej ilości osób, niż opiewa dowód rejestracyjny. Zdarza się, że do czteroosobowego auta załaduje się sześć osób, co obecnie, wobec tendencji budowania wozów małych, lekkich i ciasnych stanowi znaczne przeciążenie, utrudnia prowadzenie i opanowanie wozu, zwłaszcza w niebezpiecznej sytuacji. Toteż ustalenie, że w rowie znalazł się czteroosobowy wóz, w którym jechało sześć osób, będzie już samo przez się świadczyło przeciw kierowcy, bo przez zabra-

nie tej ilości pasażerów naruszył obowiązujące przepisy, a więc działał co najmniej lekkomyślnie.

Najistotniejsze są przepisy nowego rozporządzenia, dotyczące szybkości pojazdu i obowiązku zachowania specjalnej uwagi w niektórych sytuacjach.

Sprawę szybkości reguluje przepis § 54 Rozporządzenia, określając ją podobnie, jak rozporządzenie poprzednie z roku 1933, a mianowicie, że szybkość pojazdu ma być taka, by „kierowca panował w każdej sytuacji nad pojazdem".

Nowość leży tu w opuszczeniu słów „i by nie zagrażała bezpieczeństwu publicznemu".

Opuszczenie tych kilku słów ma znaczenie bardzo doniosłe. Wiemy wszyscy, jak praktyka i wykładnia operuje czasem kilkoma słowami, jak na nich buduje cały system orzecznictwa i jak przez to wpływa na stosowanie danego przepisu ustawy.

Otóż pojęcie „zagrożenia bezpieczeństwa publicznego" jest niezmiernie rozciągłe i daje pole do ogromnie swobodnej interpretacji. Wystarczy przypomnieć ów protest prawników angielskich przeciw zezwoleniu na pierwszy szlak kolei żelaznej, gdy protest ten motywowano właśnie zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego przez „zawrotną" szybkość tych pierwszych pociągów, jadących około 30 km/godz.

Ale i potem pojęcie to pojawiało się przy każdym wynalazku większego znaczenia, aż przylgnęło na dobre do samochodu. Operowano nim bardzo hojnie i nie bez logicznego (w teorii) uzasadnienia, bo nikt nie może zaprzeczyć, że szybkość poruszania się mieści sama w sobie pojęcie niebezpieczeństwa dla ciała poruszającego się, jak i dla otoczenia.

Komunikacja za pomocą lektyki i taczek mało daje możliwości wypadków zderzenia ale już komunikacja konna niebezpieczeństwo to znacznie potęguje, kolejowa wzmaga je jeszcze więcej, samochód tym bardziej, a w końcu samolot doprowadza do maksimum, bo przy szybkości, dochodzącej do 600 km/godz. najmniejszy defekt maszyny prowadzi do poważnej katastrofy.

Ale nie racja jeszcze, byśmy wrócili do lektyki i taczek i nie racja, byśmy chętnie jeździli pociągiem lub taksówką, a mimo to upatrywali winę kierowcy wszędzie tam, gdzie „przy mniejszej szybkości do wypadku byłoby nie doszło".

Takie motywy przyjęcia winy za udowodnioną muszą przejść do historii, gdyż nie są już dziś na miejscu i winny być zastąpione rozważaniem, czy szybkość, choćby największa, nie była w danym wypadku lekkomyślna i karygodna, bo tylko to o winie decyduje, a nie to, że „należało jechać wolniej, to niby się nie stało". Gdyby tak rozumować, to najbezpieczniej byłoby nie wyjeżdżać w ogóle z garażu, bo wtedy napewno nikt nikogo nie przejedzie.

Dla oceny zachowania szybkości, dopuszczalnej w danym momencie wystarczy dziś zupełnie ustawowe określenie „panowania nad pojazdem w każdej sytuacji".

Ale znowu muszę podkreślić, co już obszernie wywiodłem w mym artykule w „Wiadomościach Prawniczych" z grudnia 1937 roku, że ta „każda sytuacja" musi być sytuacją, zgodną z przepisami, obowiązującymi na jezdni.

Inaczej bowiem znowu dojdziemy do absurdu. Jeśli ktoś wyskoczy z jadącego tramwaju i wpadnie wprost pod koła auta, jeśli dziecko nagle zeskoczy z chodnika i znajdzie się pod kołami, jeśli rowerzysta, jadący przy krawężniku uzna nagle za wskazane skręcić ostro w lewo i znajdzie się na masce samochodu, który go właśnie wyprzedza, to nikt nie może winy przypisać kierowcy, choć „nie panował nad pojazdem w każdej sytuacji".

Możnaby powiedzieć, że dlatego nie ma winy, ponieważ kierowca nie mógł przewidzieć zamiaru swej ofiary. Ale to nie będzie jeszcze wyjaśnieniem, bo prawdę powiedziawszy, każdy kierowca w Polsce przewiduje, że jadący przed nim rowerzysta może w każdej chwili postąpić w sposób jak najbardziej niezgodny z przepisami, że z tramwaju, który właśnie wyprzedza, ktoś może wyskoczyć w biegu, bo zapomniał wysiąść na przystanku, że dziecko stojące na krawężniku może nagle skoczyć na jezdnię.

Ale mimo to nie żąda się od kierowcy, by nie wyprzedzał cyklisty, lub tramwaju i by szerokim łukiem objeżdżał stojące na chodniku dziecko, choć oczywiście (zwłaszcza w odniesieniu do dzieci), każdy rzetelny kierowca zachowa jak najdalej idącą ostrożność, ale nie zrezygnuje z przywileju szybkości poruszania się, jaką mu daje posiadanie samochodu.

Tak więc kierowca musi opanować każdą sytuację, zgodną z przepisami o używaniu jezdni, bo trzeba wyjść z założenia, że kto jezdni używa, musi wiedzieć, jak jej używać należy, a nie można za niewłaściwe zachowanie się jednego użytkownika czynić winnym drugiego tylko dlatego, że dysponuje większą szybkością.

Ta większa szybkość zresztą jest przyczyną nałożenia kierowcy szeregu obowiązków, bardzo słusznych zresztą i celowych. I tak § 55 Rozporządzenia nakazuje w szeregu wypadków zmniejszyć szybkość i zachować szczególną uwagę.

Obowiązuje to na skrzyżowaniach i miejscach nieprzejrzystych, na przejściach dla pieszych, wyznaczonych na jezdni, przy przejeżdżaniu przez chodnik, na przystankach tramwajowych gdy tramwaj stoi lub się zbliża, na przejazdach kolejowych, przy spotkaniu pochodów i zwartych kolumn wojska, a wreszcie, „w innych wypadkach, gdy bezpieczeństwo ruchu tego wymaga".

Przepis ten kładzie tamę wszelkim wybrykom zbyt brawurowych kierowców, którzy nie zmniejszają szybkości przy tramwajach, na przejściach dla pieszych, oraz innych niebezpiecznych miejscach, gdzie pierwszym obowiązkiem jest właśnie zdwojona uwaga.

Bo jeśli dajemy kierowcy przywilej dużej szybkości, niosącej już w sobie zarodek niebezpieczeństwa, nie dajemy tego za darmo, lecz wymagamy, by z przywilejem tym szedł w parze umiar, rozwaga i poczucie odpowiedzialności.

Lekceważenie cudzego życia i zdrowia jest zawsze karygodne, a jeśli odznacza się nim kierowca, graniczy ze zbrodnią, bo w jego rękach leży źródło potężnej siły, która niewłaściwie skierowana w mgnieniu oka może zabić człowieka.

Tylko ten, kto zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za każdy swój ruch, za każdą sekundę nieuwagi, kto bez potrzeby nie naraża innych na niebezpieczeństwo, ma prawo prowadzić samochód.

Jest rzeczą niemożliwą wyeliminować z komunikacji wypadki w ogóle, ale musimy dążyć do zmniejszenia ich liczby do minimum, co jest możliwe tylko przez selekcję kierowców. Selekcja ta, o ile dokonywa się w sądzie, polega na surowym karaniu za każde naruszenie przepisów i reguł bezpieczeństwa, za każdą niepotrzebną i lekkomyślną brawurę, za lekceważenie sobie cudzego niebezpieczeństwa, a wreszcie za brak moralnych i cielesnych kwalifikacji do tak szybkiej jazdy, jaką stwierdzono w chwili wypadku

Kto chce jechać szybko, musi mieć do tego odpowiednie kwalifikacje, większe, niż te, które uprawniają do posiadania prawa jazdy w ogóle. Tylko człowiek o dużej przytomności umysłu o szybkiej reakcji nerwowej na bodźce zewnętrzne, o dużym doświadczeniu i wysoko rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności może w całej pełni wykorzystać szybkość pojazdu mechanicznego. Kto zaś tych właściwości nie posiada, może wprawdzie wóz prowadzić, ale musi jechać wolno, jeśli zaś tego nie przestrzega, w razie wypadku nie może zasłaniać się tym, że nie dorósł do danej sytuacji.

Kierowcy dajemy w ręce nasze życie, więc wymagać też od niego musimy więcej, niż kodeks karny wymaga od przeciętnego człowieka w normalnym życiu, a wymagać tego możemy w drodze stosowania przepisów o ruchu i interpretacji przepisów kodeksu karnego.

Ta dygresja ma na celu uzasadnienie zwiększonej odpowiedzialności kierowcy w ramach obowiązujących przepisów i zwraca się przeciw tym wszystkim, którzy jadą nieostrożnie, a w razie wypadku zasłaniają się hasłem motoryzacji i zwalają winę na innych. Bo brać w obronę należy tylko kierowcę, stojącego na wysokości zadania, a tępić należy lekkomyślnych, nieumiejętnych i nieostrożnych.

Przepisy o wyprzedzaniu i wymijaniu na skrzyżowaniach dróg i ich rozwidleniach (§ 56 Rozporządzenia) nie przynoszą niczego nowego, poza wyjaśnieniem, że przy skręcaniu w lewo na skrzyżowaniu ulic (w mieście) należy trzymać się nie samej krawędzi ulicy, lecz zjechać ku jej środkowi, jednak bez przekraczania linii środkowej, co ma na celu umożliwienie dalszej jazdy w prostym kierunku pojazdom, które znajdują się poza pojazdem skręcającym.

Obszerniejszego omówienia wymaga sprawa przejazdów kolejowych. Narobiła ona sporo hałasu w Niemczech, bo zapadło kilka wyroków Sądu Rzeszy, niekorzystnych dla automobilistów, którzy wpadli pod pociąg na przejazdach kolejowych, na których nie opuszczono w czas zapory.

Hałas ten wynikł z niewniknięcia w ustalenia faktyczne tych wyroków, które dostały się do wiadomości ogółu w postaci samych tez bez uzasadnienia i na pierwszy rzut oka robiły wrażenie niesłusznych, skoro mimo że funkcjonariusze kolejowi zaniedbali obowiązku opuszczenia zapory, winę zderzenia przypisano automobilistom.

Ale po zbadaniu stanu faktycznego okazało się, że we wszystkich tych wypadkach opuszczenie zapory spowodowane zostało przyczynami niezależnymi od właściwych urzędników (nagłe uszkodzenie mechanizmu zapory, zamarznięcie linek, nagła niedyspozycja danego dróżnika), a teren około zapory był tak przejrzysty, że gdyby kierowca zwolnił nieco szybkość i rozejrzał się pobieżnie dooko-

ła, byłby musiał dostrzec pociąg, zbliżający się do przejazdu, a gdy tego zaniechał, znalazł się pod lokomotywą.

Toteż zupełnie słusznie przepis § 57 naszego Rozporządzenia nakazuje kierowcy upewnić się, nawet przy otwartej zaporze, czy pociąg się nie zbliża, z czego wynika, że w razie zaniechania tej ostrożności (do czego dochodzi obowiązek zwolnienia tempa jazdy z § 55 Rozporządzenia) winę w razie zderzenia poniesie sam kierowca.

Oczywiście i ten przepis musi być brany życiowo, bo przecież zapory kolejowe są nie dla dekoracji i podniesienia piękna krajobrazu, lecz dla ochrony użytkowników dróg.

Tak więc jeśli teren koło zapory jest zupełnie nieprzejrzysty, jeśli w chwili wypadku panowała mgła, była ciemna noc, drożnik zapomniał lub zaniedbał zamknąć zapory, to trudno będzie winić o wypadek kierowcę, zwłaszcza jeśli ten zmniejszył szybkość i rozglądał się wokoło ale wskutek warunków terenowych lub atmosferycznych nie mógł niczego groźnego zauważyć.

Tylko jeśli kierowca wjechał w otwartym terenie na przejazd, nie zmniejszając znacznej chyżości, jeśli nie rzucił okiem w prawo i lewo, by się upewnić, że nie zbliża się pociąg, a zaufał jedynie zaporze, ta zaś pozostała otwarta, można będzie przypisać mu winę.

W każdym jednak razie przepis § 57 Rozp. zmusza kierowców do szczególnej uwagi na przejazdach (zwłaszcza niestrzeżonych a nawet i strzeżonych) jeśli chcą, by ich spadkobiercy dostali od kolei rentę.

Przepis § 58 nakazuje trzymać się zawsze prawej strony drogi, z czego jednak nie wynika, by jechać przy samej jej krawędzi, co byłoby niebezpieczne z uwagi na wypukłość naszych dróg na środku jezdni oraz konieczność pewnej przestrzeni dla opanowania odchyleń od prostego kierunku, nieuniknionych zwłaszcza przy większej szybkości.

Że nie ma tego obowiązku świadczy zresztą dalszy ciąg tego przepisu, który każe trzymać się jak najbliżej prawej krawędzi drogi specjalnie w miejscach nieprzejrzystych, by uniknąć możliwości zderzenia

Przepis ten wymierzony jest między innymi przeciw tzw. „ścinaniu krzywizn“, tak ulubionemu przez nieostrożnych kierowców, nieszkodliwemu w miejscach otwartych i pozbawionych w danej chwili ruchu, a tak niebezpiecznemu na nieprzejrzystych zakrętach.

Nowy jest nakaz zwolnienia szybkości jazdy w chwili, gdy jadący z tyłu pojazd sygnałem daje znak, że chce wyprzedzić. Należy wówczas nie tylko usunąć się aż do prawej krawędzi jezdni, ale także zwolnić szybkość, by się dać od razu wyprzedzić, zamiast dodawać gazu, jak to się obecnie powszechnie praktykuje, by nie dać się wyprzedzić. W praktyce powoduje to wyścigi w kurzu lub błocie i poważne katastrofy.

Nowością jest zalecenie specjalnej uwagi przy cofaniu pojazdu, co jest rzeczą bardzo słuszną (mówi o tym § 60 Rozporządzenia), bo o ile każdy uczestnik ruchu liczy się z tym, że dany pojazd może ruszyć naprzód, o tyle nie jest obowiązany liczyć się z cofnięciem, jako ruchem wyjątkowym. Nie wystarczy tu więc danie sygnału, lecz trzeba specjalnie ostrzec osoby, znajduje się poza pojazdem, zanim się zacznie cofać.

Przepis § 61 reguluje sprawę dawania sygnałów i jest równie ważną zdobyczą idei motoryzacyjnej, jak uregulowanie sprawy szybkości. Zerwał on bowiem ze sztywnym obowiązkiem sygnalizowania w pewnych, z góry określonych sytuacjach, bez względu na to, czy sygnalizacja była wówczas potrzebna i wykonalna.

Bo jeśli dawny przepis nakazywał sygnalizowanie przy wyprzedzaniu każdego rowerzysty lub przejeżdżaniu otwartego nawet i pustego skrzyżowania ulic, to łatwo sobie wyobrazić, jakby to wyglądało w Warszawie, gdyby do niego się stosowano. A wiadomo, że nie ma rzeczy bardziej demoralizującej i szkodliwej, niż przepis prawny, którego w praktyce nie da się obserwować.

Unormowanie sygnalizacji obecnie jest jasne i zwięzłe. Należy dawać sygnały „we wszystkich okolicznościach, w których zachodzi potrzeba ostrzeżenia“, i to należy dawać je „zawczasu“, a więc nie równocześnie niemal z najechaniem przechodnia, jak to się często zdarzało.

Dziś już w razie wypadku nie trzeba odrazu badać, czy kierowca dał sygnał, lecz najpierw, czy sygnał w ogóle był potrzebny, po czym dopiero ewentualne dociekanie, czy go dał, czy nie.

Jeśli więc okaże się, że wyprzedzany rowerzysta nagle skręcił w lewo i wpadł pod koła, sygnał był zbędny, bo obowiązkiem rowerzysty było dać znak ręką, że zamierza skręcić, i to po uprzednim upewnieniu się, że przez to nie znajdzie się na torze innego pojazdu, a nie było obowiązkiem kierowcy sygnalizować wyprzedzania.

Dopiero więc, gdyby rowerzysta dał znak ręką, że zamierza skręcić (tego jeszcze nie zrobił chyba żaden rowerzysta w Polsce!), a jadący za nim kierowca bez dania sygnału go najechał, należałoby go pociągnąć do odpowiedzialności.

Przepis ten zakazuje w punkcie drugim nadużywania sygnałów, co należy mieć również na względzie przy badaniu konieczności sygnału w danym wypadku. Nie bez znaczenia jest uprawnienie, udzielone wojewodom, do zakazania sygnalizacji w ogóle w większych miastach i miejscach kąpielowych. W Warszawie uczyniono już z tego uprawnienia użytek i nie wolno tam w ogóle sygnalizować.

Jest to wymowne poparcie zasady, że „chodnik jest dla pieszych, jezdnia dla pojazdów" i że piechur, który przekracza jezdnię, powinien uczynić to w miejscu na ten cel przeznaczonym i z zachowaniem należytej uwagi, nie jest zaś rzeczą kierowcy spędzać go z jezdni trąbieniem.

Inna rzecz, że zakaz sygnalizacji jest tylko względny i musi ustąpić przed koniecznością zapobieżenia wypadkowi przez danie sygnału tam, gdzie jest to nieuniknione.

Nowy jest przepis zawarty w § 62 Rozporządzenia, uchylający obowiązek oświetlania tylnego numeru rejestracyjnego podczas postoju w miejscu dostatecznie jasnym, jak np. pod latarnią uliczną, ale zato wprowadzający obostrzenie w postaci obowiązku oświetlania nie tylko tyłu, lecz i przodu wozu w miejscu pozbawionym światła. Trzeba więc teraz podczas postoju w nocy na szosie lub ciemnej ulicy oświetlić tylny numer oraz włączyć światło latarń postojowych na przodzie wozu (co dzieje się równocześnie).

Sprawa ta jest ważna przy ocenie wypadku, gdy na stojący na ulicy pojazd najedzie inny, więc o niej tu wspominam.

W razie wypadku z ludźmi ciąży na kierowcy nie tylko obowiązek zatrzymania się i przyjścia z pomocą (przepis § 66 Rozporządzenia), co było i dawniej, lecz ponadto obowiązek zgłoszenia o wypadku właściwym władzom. Zaniechanie tego skutkuje doraźne odebranie pozwolenia prowadzenia pojazdów mechan. (przepis § 49 Rozporządzenia).

Odpowiedzialność za zły stan techniczny wozu, braki w jego przepisowym wyekwipowaniu ponosi tak właściciel, jak i kierowca, na którym ciąży ponadto obowiązek sprawdzenia należytego funkcjonowania organów pojazdu przed jego uruchomieniem (przepis § 67 Rozporządzenia), obaj zaś odpowiadają za znalezienie się przy sterze osoby nieodpowiedniej lub upojonej alkoholem.

Przepis § 69 Rozporządzenia pozwala wojewodom regulować ruch pojazdów w ramach niniejszego rozporządzenia zależnie od odrębnych warunków lokalnych, tak, że odpowiednie zarządzenia władz wojewódzkich mają takie same znaczenie, jak i samo rozporządzenie z 27 października 1937.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się zmiany przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych, które mogą być przedmiotem rozważania i interpretacji w sądzie w razie rozpoznawania sprawy karnej lub cywilnej.

Oczywiście powyższe omówienie nie wyczerpuje całokształtu rozporządzenia, bo przekroczyłoby wówczas znacznie ramy artykułu, ale też inne postanowienia rzadziej mogą być przedmiotem rozważania w toku procesu.

Na zakończenie należy podkreślić, że rozporządzenie to w całej pełni uwzględnia tak interesy motoryzacji, jak i bezpieczeństwa publicznego na drogach naszego Państwa, jest jasne i pozwala na życiową wykładnię poszczególnych przepisów, tak, że oddziaływanie ich w praktyce zależne już będzie od więcej lub mniej szczęśliwej ich interpretacji.

MIECZYSŁAW PIEKARSKI
SĘDZIA GRODZKI W GDYNI

KSIĘGI WIECZYSTE WEDŁUG PROJEKTU PRAWA RZECZOWEGO

Zawarte w tytule VII projektu przepisy, obrazujące zasady i organizację ksiąg wieczystych,[1] w znacznym stopniu odbiegają od norm obowiązujących na terenie Ziem Zachodnich R. P. Projekt słusznie nie wprowadza niewypróbowanych inowacyj i na ogół pozostaje przy ustalonych zasadach, choć zawarte w nich myśli stara się urzeczywistnić w swoisty i samodzielny sposób.

[1] Co do spornego słownictwa „księgi wieczyste" — por. Przegląd Notarialny nry 9/36, 13-14/37, 20/37 i 3-4/38 str. 54.

Projekt wypowiada zasadę przymusu księgowego (art. 339)[2] i utrzymuje system tzw. wykazów rzeczowych (art. 341), lecz nie określa przesłanek pojęcia nieruchomości, jako samoistnej jednostki obrotu prawnego. Spoistość konstrukcyjna przemawia za wyszczególnieniem tych przesłanek łącznie z podstawami podziału i łączenia nieruchomości, oraz skutkami prawnymi takiego połączenia, unormowanymi osobno w art. 10.

W konsekwentnym przeprowadzeniu zasady publicznej rękojmi ksiąg wieczystych (art. 395 i nast.) i niemożności zasłaniania się nieznajomością wpisów oraz wniosków, o których uczyniono wzmiankę w księdze wieczystej (art. 392) art. 348 projektu w pełni urzeczywistnia zasadę jawności formalnej, dozwalając (zgodnie z § 7 austr. ustawy hip.) każdemu przeglądać księgę wieczystą i zbiór dokumentów bez powoływania się na interes prawny (wymagany przez § 11 ust. 4 poniem. ord. hip. oraz art. 28 prawa polskiego z 1818 r.).

Projekt przewiduje wprawdzie w licznych przypadkach konieczność wpisu, lecz czyni to kazuistycznie w art. 38, 61, 101, 165, 194, 204, 251, 273, 274, 333 i 334, jasność zaś i przejrzystość układu prawnego wymagają, by normy te ujęto w formę zasady ogólnej, łączącej wspólne przesłanki powstania, przeniesienia, zmiany i wygaśnięcia praw rzeczowych.[3]

Projekt słusznie zrezygnował z bezwzględnego stosowania nieraz technicznie niewykonalnej zasady wpisu (das Eintragungsprinzip) i odrzucił często niecelową zasadę formalnej prawomocności wpisów, gdyż nawet na tle bezwzględnie hołdujących tym zasadom ustawodawstw (por. § 4 austr. ustawy hip. i art. 11 oraz 154 prawa hip. z 1818 roku) praktyka i teoria wykazały, iż trwała i zupełna zgodność księgi wieczystej ze stanem materialno-prawnym jest nieosiągalna.[4] Wszakże ta możliwie najdalej idąca zgodność jest główna przesłanką, warunkującą spełnienie funkcyj ksiąg wieczystych, jako wiarogodnej podstawy obrotu i kredytu hipotecznego. Dla zapewnienia tej zgodności projekt przewiduje szereg instytucyj, daleko dalej sięgających niż odnośne instytucje poniem. ordynacji hipotecznej. Przede wszystkim projekt w pełni opiera się na zasadzie legalności (art. 378), nie ograniczonej przyjętą w § 19 poniem. ord. hip. zasadą konsensu formalnego, która dopuszczała jedynie badanie formalnych podstaw wpisu. Natomiast projekt opiera wpisy na przesłankach materialno-prawnych i hołdując oficjalności (art. 353) dozwala na dokonanie wpisów, opartych na czynności prawnej, w zasadzie tylko wówczas, gdy podstawowa czynność prawna została stwierdzona w formie dołączonego dokumentu notarialnego (art. 358). W myśl bowiem art. 353, jeżeli ustawa inaczej nie stanowi, wpis może być dokonany jedynie na podstawie dokumentu publicznego, a czynność prawna, mająca być podstawą wpisu, winna być sporządzona w formie aktu notarialnego, chociażby zachowanie tej formy nie było potrzebne do ważności oświadczenia woli.

Powyższy przepis na terenie Ziem Zachodnich (§ 21 poniem. ord. hip.) i południowych (§§ 31 i 35 austr. ustawy hip.) znacznie rozszerza przymus notarialny i[5] wykracza poza wymagania formy, stawiane przez kodeks zobowiązań.

Art. 358 wymagając przy czynnościach prawnych wykazania przesłanek wpisu aktem notarialnym, w zdaniu drugim stanowi, iż w przypadkach, kiedy ustawa wymaga zachowania formy aktu notarialnego tylko dla jednego z oświadczeń woli, składających się na czynność prawną, wystarczy dokument, obejmujący tylko to oświadczenie. Trafnie wskazano,[6] iż przepis ten pozostaje w sprzeczności z wzwyż przedstawionym art. 353, wymagającym formy aktu notarialnego dla całej czynności prawnej, że zatem jeden z tych przepisów jest zbędny; a nadto art. 358 częściowe zwolnienie od formy notarialnej odnosi przykładowo do ustanowienia służebności, hipoteki lub ciężaru realnego i do przelewu wierzytelności hipotecznej, co jest o tyle niekonsekwentne, iż nie uprzywilejowano w podobny sposób także zmiany praw rzeczowych,

[2] Pomijam nieaktualne dla Ziem Zachodnich zastrzeżenia co do regulacji hipotecznej i „potrzeby" wyłączenia drobnej własności od przymusu księgowego; por. w tej materii J. Bekerman. Przegląd Notarialny nr 23/37 str. 528—529.

[3] Por. M. Lisiewski. Przegląd Notarialny nr 1/38 str. 3 i nast.

[4] Por. dr J. Wasilkowski. Zagadnienia Kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego. Nabycie i utrata praw na nieruchomościach; Przegląd Notarialny nr 11 — 12/36.

[5] Dr Z. Fenichel. Przegląd Notarialny nr 22/37 str. 509 opowiedział się przeciwko takiemu rozszerzeniu przymusu notarialnego, poddając w wątpliwość, czy jest ono właściwą drogą do urzeczywistnienia zamierzonej przez projektodawców (por. Przegląd Notarialny nr 13 — 14/37) chęci uniknięcia rozbieżności między księgą wieczystą a stanem prawnym.

[6] Por. M. Lisiewski. Przegląd Notarialny nr 1/38 str. 5 i dr Korzonek. Przegląd Notarialny nr 3 — 4/38 str. 60.

chociaż umowa o ich zmianę nie jest uzależniona od zachowania formy notarialnej.

Projekt wprowadza ujednolicenie przez zasadnicze żądanie formy notarialnej, lecz umniejsza je przez dopuszczenie omówionych „wyjątków" z art. 358. Według projektu braki prawne czynności podstawowej wywołują nieważność wpisu (co nie wyklucza rękojmi publicznej wiary, opartej o taki wpis por. art. 394 i nast.), podczas gdy pod rządem poniem. ord. hip. nie mają one żadnego wpływu na zgodę rzeczową, która wraz z wpisem wytwarza ważną zmianę rzeczowo-prawną, chociaż podstawowa umowa jest nieważna od początku (np. z braku formy), lub stanie się bezskuteczna wskutek zaczepienia (np. z powodu błędu, groźby). Dla uproszczenia postępowania podniesiono [7] więc, iż lepiej byłoby wprowadzić jako podstawę wpisu jednostronne abstrakcyjne zezwolenie na wpis nie decydujące o materialnym uprawnieniu, a jedynie przy przeniesieniu prawa własności żądać dodatkowo udokumentowania samej zgody rzeczowej (powzdania). Nie podzielam wszakże tego zapatrywania, gdyż projekt bardziej zapewnia prawdziwość wpisów, a główną funkcję wpisu — według poczucia życiowego — jest współkonstytuować zmianę materialno-prawną, „abstrakcyjność" zaś zwolnienia na wpis i „zgody rzeczowej" dla ogółu obywateli-nieprawników jest pojęciowo obca i niezrozumiała, mogła by więc stanowić pole do nieporozumień i nadużyć.

W myśl projektu umowa o przeniesienie własności jest czynnością obligacyjną i odpadają wątpliwości, wynikłe na Ziemiach Zachodnich na tle art. 147 § 1 prawa o not. co do potrzeby przedkładania notarialnej umowy podstawowej.[8]

W myśl zaś art. 376 § 1 wniosek o wpis wciąga się do dziennika z najdokładniejszym podaniem (nawet co do minuty) daty zgłoszenia wniosku we właściwym sądzie, po czym zaznacza się niezwłocznie w odpowiednim dziale księgi wieczystej datę złożenia wniosku i liczbę dziennika. Ta „wzmianka o wniosku" (podobna do plumbatury b. zaboru austr. lub do polskiego zastrzeżenia) zapewnia wpisowi moc wsteczną do chwili złożenia wniosku o jego dokonanie (art. 393 proj.), przez co trafnie uniknięto znanych w systemie niemieckim licznych kolizyj między porządkową datą wpływu wniosku, a decydującą datą wpisu [9] i usunięto potrzebę wpisywania z urzędu przed załatwieniem późniejszego wniosku ostrzeżenia na rzecz wniosku wcześniejszego (por. § 17, 18 ust. 2 niem. ord. hip. w związku z § 879 niem. k. c.). Instytucja wzmianki o wniosku i mocy wstecznej wpisu do chwili złożenia wniosku jest więc jasną i daleko praktyczniejszą od skomplikowanego systemu niemieckiego, w ramach którego niewłaściwe dokonanie wpisu przed przepisanym załatwieniem wniosku wcześniejszego i z pominięciem nakazanego wpisu ostrzeżenia na rzecz wniosku wcześniejszego nie dawało nawet roszczenia o sprostowanie księgi wieczystej [10] i o wpis sprzeciwu, skoro ani niem. k. c. ani niem. ord. hip. nie znają instytucji mocy wstecznej wpisu wspomnianego ostrzeżenia.[11] Jednakże art. 376 § 1, 393 i 403 nie określają w sposób wykluczający wątpliwości, iż omawiana wzmianka o wniosku przed uzyskaniem wpisu sama przez się nie ujawnia żadnych praw na nieruchomości. Uważam za niezbędne wyraźne wypowiedzenie się ustawy w tej mierze.

W dążności do uniknięcia groźnej rozbieżności między stanem rzeczywistym a księgowym nieruchomości projekt przeprowadza daleko idące zbliżenie chwili wpisu do chwili zawarcia czynności prawnej (art. 393 i 403) przez cofnięcie mocy prawnej wpisu do chwili złożenia wniosku i przez zaznaczenie (397 § 2), iż chwila złożenia wniosku o wpis jest stanowczą dla oceny dobrej lub złej wiary tego, na czyją rzecz następuje rozporządzenie, współkonstytuowane wpisem.

Projekt trafnie [12] chwili zawarcia umowy nie uważa za decydującą dla oceny dobrej wiary. Gdy do dokonania rozporządzenia w oparciu o księgę wieczystą niezbędny jest wpis do tej księgi, dla powołania się na rękojmię publicznej wiary księgi wieczystej powinien być miarodajny jedynie czas, w którym trwa działanie interesowanego. W rachubę wchodzi więc ten okres czasu, w którym wiadomość o nieujawnionych w księdze wieczystej prawach mogła zadecydować o istotnych warunkach zawieranej czynności prawnej lub o odstąpie-

[7] Por. M. Lisiewski. Przegląd Notarialny nr 1/38 str. 6.

[8] Por. „Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawach cywilnych za lata 1920—1937" tezy nr 168, 169 i 388 oraz Przegląd Notarialny nr 3 — 4/36 str. 80 nast., nr 11 — 12/36 str. 273 nast., nr 19/36 str. 423.

[9] Por. Güthe-Triebel Grundbuchordnung uw. 13 do § 13. uw. 28 do § 17.

[10] Por. Güthe-Triebel op. cit. uw. 48 do § 18.

[11] Por. cyt. „Orzecznictwo S. A." tezy nr 353 oraz 408 c., tudzież Przegląd Notarialny nr 23/35 str. 521—523.

[12] Wbrew mniemaniu B. Rakowieckiego, por. Przegląd Notarialny nr. 20/37, str. 455.

niu od tej czynności. Z tego punktu widzenia złożenie wniosku o wpis nie jest wszakże tylko następstwem zawarcia umowy, gdyż ochronę należy zapewnić nie tyle abstrakcyjnemu zawarciu umowy, ile skutkom materialnym wykonania umowy. Skoro zaś dla wykonania umowy niezbędny jest wpis, to nie widzę uzasadnionej potrzeby, by nabywca wykonywał świadczenie umowne conajmniej przed złożeniem wniosku o wpis. Nie można natomiast wymagać, by nabywca powstrzymywał się z wykonaniem świadczenia aż do ujawnienia wpisu, gdyż chwila dokonania wpisu nie jest zależną od woli i działania kontrahentów, a usuwalne przeszkody wpisu, tudzież niezawiniona przez strony możliwa zwłoka w dokonaniu wpisu mogły by stwarzać długotrwały stan niepewności. Dlatego słusznie projekt oparł się na wypróbowanej koncepcji § 892 ust. 2 niem. k. c. i § 5 ust. duńskiej z 1926 roku łącznie z utartą wykładnią §§ 29 i 93 austr. ustawy o księgach wieczystych [13] stanowiąc, że decyduje chwila złożenia wniosku o wpis (art. 397 § 2 proj.). To postanowienie w praktyce zniewala do spiesznego składania wniosków o wpis, czym znacznie zmniejsza niebezpieczeństwo niezgodności stanu księgowego ze stanem faktycznym, chroni zatem pewność obrotu, a tym samym i interes nabywcy, którego prawa mogłyby upaść przez dokonanie wpisu na podstawie późniejszej umowy.

Wbrew odmiennemu mniemaniu dra T. Rottera [14] i dra Z. Fenichela [15] racjonalnym i ściśle związanym z wyżej streszczonym systemem projektu jest przepis art. 375, zobowiązujący notariusza do niezwłocznego, a najpóźniej w ciągu dni 7 przesłania z urzędu do sądu wypisu aktu umowy o niezwłoczne przeniesienie własności z wnioskiem o dokonanie wpisu. Przepis ten jest bowiem dalszym praktycznym i skuteczniejszym niż koncepcja powzdania § 2 pruskiej ustawy z 5 V 1872 r. o nabyciu własności i z § 925 niem. k. c. środkiem do doniosłego zbliżenia chwili wpisu do momentu zawarcia czynności prawnej. Przepis ten dąży do zabezpieczenia zgodności stanu księgowego z rzeczywistym stanem materialno-prawnym w odniesieniu do instytucji własności (nieruchomości), stanowiącej w myśl art. 99 konstytucji marcowej) obowiązującego z mocy art. 84 ust. konst. z kwietnia 1935 r.) jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego. Omawiany artykuł 375 proj. nie może być poczytywany za lex imperfecta, gdy w razie istnienia przeszkód niezwłocznego przejścia własności) np. braku zatwierdzenia aktu przez sąd opiekuńczy, braku podkładek dokumentowych itp.) rzeczą notariusza będzie uwarunkować zgodę stron na niezwłoczne przejście własności od dokumentalnego usunięcia tych przeszkód, zaczym dopiero z chwilą ich usunięcia nastąpi bezwarunkowe zawarcie umowy o niezwłoczne przejście własności nieruchomości i powstanie obowiązek notariusza przesłania sądowi wypisu danego aktu.

Dalszym skutecznym środkiem do utrzymania prawdziwości wpisów jest przewidziany w art. 361 § 1 obowiązek właściciela do złożenia opłaconego i udokumentowanego wniosku o ujawnienie pozaksięgowego przejścia własności nieruchomości przy czym sąd przynagla właściciela za pomocą grzywien (których łączne wysokość może sięgać do 5000 zl) do wypełnienia powyższego obowiązku.

Art. 398 daje również wierzycielom uprawnionym prawo żądania usunięcia niezgodności księgi wieczystej ze stanem prawnym, by wszakże prawo to było wykonalnym, należy według przesłanek § 14 poniem. ord. hip. rozszerzyć dyspozycje art. 356 przez przyznanie tym wierzycielom formalnego uprawnienia do złożenia wniosku o wpis sprostowawczy. Nadto w związku z art. 398 do 402 projekt powinien określić [16] charakter rzeczowy [17] nie ulegającego przedawnieniu [18] roszczenia sprostowawczego, dłużnika tego roszczenia, sposób urzeczywistniania tegoż roszczenia oraz treść i deklaratoryjne znaczenie oświadczeń, spełniających żądanie sprostowawcze. Z tym charakterem deklaratoryjnym pozostaje w sprzeczności art. 402, przewidujący „uchylenie wpisu" przez sąd procesowy, podczas gdy w istocie orzeczenie tego sądu stwierdza jedynie nieprawdziwość wpisu jako podkładkę (i to nie wyłączną) do jego wykreślenia sprostowawczego na wniosek (art. 354), wymagającego nieraz zezwolenia osób, które uzyskały prawa w oparciu o materialnie nieprawdziwy wpis wskutek publicznej rękojmi. Otóż omawiany art. 402 nie liczy się z zasadą wpisów na wniosek i z tym, że zapadły w procesie sprostowawczym wyrok ma moc prawną tylko między stronami. W związku

[13] Por. Komentarz Klanga I 2, str. 194.

[14] Por. Przegląd Notarialny nr. 21/37, str. 476.

[15] Por. Przegląd Notarialny nr 22/37, str. 510.

[16] Por. M. Lisiewski. Przegląd Notarialny nr 1/38, str. 7.

[17] Por. Dernburg III 141, Oberneck 231, Crome 156.

[18] Roszczenie sprostowawcze gaśnie wszakże z chwilą przedawnienia prawa, niewpisanego do księgi wieczystej, gdyż wówczas odpada mylność księgi wieczystej (sporne).

z potrzebą zmiany oraz uzupełnienia powyższych przepisów również przez uregulowanie kwestii kosztów w myśl § 897 poniem. kc. wychodzi na jaw brak normy ogólnej co do konieczności zezwolenia na wpis osób pośrednio interesowanych i brak przepisów o uproszczonym sprostowaniu nieprawdziwych wpisów na podstawie dokumentów publicznych lub wezwania władz (por. §§ poniem. ord. hip.).

Art. 385 § 1 proj. przewiduje niezwłoczny wpis ostrzeżenia z urzędu (por. odpowiednio § 54 niem. ord. hip.) w razie dokonania wpisu z obrazą ustawy lub dopuszczenia się istotnej pomyłki we wpisie, powodujących niezgodność księgi wieczystej ze stanem prawnym, oraz w razie niedopuszczalności wpisu. Uważam za wskazane wcielić do art. 385 jako § 2 przepis, iż na wpis i wykreślenie wymienionego ostrzeżenia służy zażalenie, a wpisane z obrazą § 1 ostrzeżenie ulega wykreśleniu z urzędu. Wpis i wykreślenie tego ostrzeżenia, jako nie chronione rękojmią wiary publicznej ksiąg wieczystych art. 399 § 2 proj.), nie wymagają bowiem niezaskarżalności,[19] zaczem w oparciu o zdanie ostatnie § 2 art. 381 § 1 proj. (por. odpowiednie § 75 niem. ord. hip.) sąd pierwszej instancji, uważając możliwe zażalenie za uzasadnione, winien zapobiec wniesieniu zażalenia i sam dokonać z urzędu wykreślenia sprzeciwu. Taki pogląd dla prawa niemieckiego trafnie wypowiedział Oberneck,[20] a orzecznictwo polskie [21] słusznie podzieliło to zapatrywanie, porzucając nieżyciowe i nieprzekonywująco odmienne lakoniczne zdanie Güthe-Triebla.[22] W przypadkach bowiem bezpodstawnego nieudzielenia przez uprawnionego zezwolenia na wykreślenie błędnie wpisanego ostrzeżenia, dotknięty wpisem tegoż ostrzeżenia musiałby wytoczyć zbędny i kosztowny proces. Jedynym zaś sposobem przywrócenia rzeczywistego stanu rzeczowo-prawnego jest wykreślenie takiego błędnego ostrzeżenia, gdyż wpis ostrzeżenia przeciwko ostrzeżeniu z istoty sprawy jest niedopuszczalny i stanowiłby dziwoląg. Ostrzeżenie ma bowiem na celu wykluczenie rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych i dlatego nie jest chronione tą rękojmią, zaczem nie może być ona objętą przez wpis ostrzeżenia przeciwko niemu.

Art. 397 § 1 zalicza do złej wiary (zgodnie z § 5 ustawy duńskiej z 1926 r.) wywołany rażącym niedbalstwem brak wiadomości o niezgodności księgi wieczystej ze stanem prawnym. Współczesna dążność ustawodawstwa idzie w kierunku szerokiego ujęcia złej wiary (por. np. art. 3 i 974 k. c. szwajcarskiego), a projekt zasadnie odrzucił sprzeczną z zasadą uczciwości obrotu [23] koncepcję k. c. niemieckiego, wymagającą dla wyłączenia rękojmi wiary publicznej dowodu, iż interesowany wiedział o niezgodności księgi ze stanem materialno-prawnym (§§ 892 i 893). Projekt w sposób życiowy umożliwia wykazanie złej wiary przez udowodnienie faktów, składających się na rażące niedbalstwo nabywcy co do nieświadomości nieprawdziwości stanu księgi wieczystej, podczas gdy w systemie niemieckim udowodnienie nabywcy świadomości tej nieprawdziwości jest bardzo trudne, gdyż nawet wykazanie wiadomości o faktach, wywołujących niezgodność księgi ze stanem materialno-prawnym nie wykazywało złej wiary.

O ile projekt pojęciu złej wiary słusznie nadał szerszy zakres, o tyle w odniesieniu do dobrej wiary art. 395 niesłusznie rozciąga rękojmię wiary publicznej na rozporządzenia pod tytułem darmym, gdyż w zasadzie brak szkody po stronie nabywcy nieodpłatnego czyni zbędnym chronienie jego praw; dlatego w myśl dawnego prawa pruskiego i przeważającej wykładni prawa polskiego uważam za wskazane ograniczyć zakres omawianego przepisu do nabycia w dobrej wierze wyłącznie przez odpłatną czynność prawną.

Art. 410—416 dopuszczają wbrew doktrynie niemieckiej [24] ujawnianie w księdze wieczystej przykładowo wyliczonych praw i roszczeń osobistych w przypadkach, przewidzianych w ustawie. Dotyczy to także najmu i dzierżawy w związku z czym art. 7 nie uważa za części składowe nieruchomości przedmiotów, które najemca lub dzierżawca połączył z cudzą dziedziną (nieruchomością). W łączności z powyższym pozostaje również art. 499 kod. zob., nie wprowadzony dotychczas w życie na Ziemiach Zachodnich R. P. z braku odpo-

[19] Por. odpowiednio Güthe-Triebel op. cit. uw. 7 i 9 do § 71 oraz Simoon II 308.

[20] Por. Oberneck tom I, str. 147 i 156.

[21] Por. cyt. „Orzecznictwo S. A." teza — 414 i 433 oraz Przegląd Notarialny nr 23/35, str. 522.

[22] Por. Güthe-Triebel op. it. uw. 25 do § 54.

[23] Por. Dernburg. Das Sachenrecht str. 161.

[24] Por. Güthe-Thiebel op. cit. uw. 20 przed § 13 — jednakże Cosack (Lehrbuch des Deutschen Bürgerlichen Recht, tom II § 238) i Fuchs uważali najem i dzierżawę za nadające się do wpisu.

wiednich przepisów,[25] które znajdujemy obecnie w projekcie.

W myśl art. 411 przez ujawnienie (na podstawie notarialnie poświadczonego oświadczenia zobowiązanego art. 413) prawo lub roszczenie osobiste uzyskuje skuteczność względem wszelkich praw, nabytych po jego ujawnieniu. Względna bezskuteczność kolidujących i później wpisanych praw nie wyczerpuje wszakże zagadnienia, gdyż projekt winien określić zakres i tryb wykonywania ujawnionych praw i roszczeń osobistych, a przede wszystkim oznaczyć, czy i w jakim stopniu ostrzeżenie o roszczeniu osobistym o przeniesienie własności nieruchomości stoi na przeszkodzie egzekucji z tej nieruchomości, gdyż przepisy egzekucyjne nie rozstrzygają tego zagadnienia.[26]

Dalszą nowość stanowią przewidujące jakby „zamknięcie hipoteki" art. 417—422,[27] częściowo zbliżone do wypróbowanych przepisów austr. ustawy hipotecznej o adnotacji stopnia hipotecznego. Otóż właściciel nieruchomości może żądać wpisu ostrzeżenia o zamiarze przeniesienia własności nieruchomości lub jej części, albo o zamiarze ustanowienia hipoteki. Ostrzeżenie może być wpisane na rzecz osoby oznaczonej lub nieoznaczonej, która dopiero za okazaniem (wydanego właścicielowi) dokumentu o wpisie może powołać się na ostrzeżenie. Obie grupy osób mogą powołać się na ostrzeżenie tylko w ciągu miesiąca (należy określić punkt początkowy tego wyrażonego ściślej w dniach terminu i przedłużyć [28] go co do przeniesienia własności do dni 60 choćby ze względu na konieczność uzyskiwania zezwoleń władz administracyjnych), gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu ostrzeżenia wykreśla się z urzędu.

Z wyżej wyłuszczonych przy omówieniu art. 395 proj. przyczyn należałoby w art. 417 proj. ograniczyć dopuszczalność wpisu ostrzeżenia o zamiarze przeniesienia własności nieruchomości tylko do czynności prawnych odpłatnych.

Nadto dopuszczenie wpisu ostrzeżenia „o zamiarze ustanowienia hipoteki" do wysokości oznaczonej sumy nasuwa wątpliwości, czy w miejsce takiego ostrzeżenia można wpisać kilka hipotek w ramach tejże sumy. Zarówno względy życiowe jak i teoretyczne przemawiają za dopuszczeniem, a więc i uwidocznieniem w art. 417 § 1 proj. tej możliwości.[29]

W myśl zdania ostatniego art. 419 obciążenie nieruchomości może nastąpić dopiero po bezskuteczności ostrzeżenia o zamiarze przeniesienia własności. Nie daje to wyraźnej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób sąd ma załatwić wniosek o dokonanie wpisu obciążenia nieruchomości w okresie skuteczności ostrzeżenia, czy ma odmówić dokonania tego wpisu, czy też odłożyć decyzję do upływu terminu skuteczności ostrzeżenia? Nieważność rygoru de non onerando (art. 189) i milczące dopuszczenie we wspomnianym okresie dalszych obciążeń w przypadku ostrzeżenia o zamiarze ustanowienia hipoteki (art. 420) w konsekwencji śladem §§ 56 i 58 austr. ust. przemawiają za wprowadzeniem jasnego przepisu, iż wszelkie obciążenia są bezskuteczne wobec praw, dla których przed tymi obciążeniami wpisano skuteczne ostrzeżenie.

Fundamentalne znaczenie ma art. 422 proj., słusznie stwierdzający bezskuteczność przedmiotowych ostrzeżeń w razie zajęcia nieruchomości lub w razie upadłości dłużnika, gdy zamierzana przez dłużnika umowa została zawarta „przed zajęciem lub ogłoszeniem upadłości". Jednakże godziny i minuty zajęcia oraz zawarcia umowy z reguły nie dokumentuje się, przeto mogą powstać trudności faktyczne w ustaleniu, czy umowę zawarto przed zajęciem lub ogłoszeniem upadłości. Dlatego wskazaną wydaje się poprawka redakcyjna omawianego przepisu w tym kierunku, że na ostrzeżenie można powołać się tylko wtedy, gdy umowę zawarto „przed dniem zajęcia lub ogłoszenia upadłości". W tymże sensie należałoby unormować skutecz-

[25] Por. cyt. „Orzecznictwo S. A." teza 141. Przegląd Notarialny nr 20/35, str. 453—454 oraz artykuł M. Piekarskiego na ten temat w Gazecie Sądowej Warszawskiej.

[26] Por. cyt. „Art. LXII przep. wprow prawo o sąd. post. egz." Wiadomości Prawnicze nr 3/37. str. 49—55; cyt. „Orzecznictwo S. A." teza 78 i 123.

[27] Przepisy art. 417—422 niesłusznie B. Rakowiecki (Przegląd Notarialny nr 20/37. str. 451) uważa za zbędne i szkodliwe, gdyż elastyczne normy art. 288—293 kod. zob. w związku z krótkim terminem art. 418 proj. dostatecznie chronią wierzycieli, którzy nie zdążyli ujawnić w księdze wieczystej swych praw. Również nie podzielam zastrzeżeń M. Kurmana (Przegląd Notarialny nr 473 nast. (37) jakoby omawiane przepisy uchybiały tajemnicy zawodowej notariusza (por. art. 14 prawa o not.) i ujemnie wpływały na obrót hipoteczny, gdyż właśnie jawność zamierzonego obrotu usuwa podłoże spekulacyjne. To też M. Lisiewski (Przegląd Notarialny nr 2/38, str. 33) słusznie instytucję ostrzeżeń o zamiarze zbycia i obciążenia nieruchomości uważa za cenną.

[28] Por. dr T. Kostórkiewicz, dr Z. Fenichel, M. Lisiewski Przegląd Notarialny nr 21/37, str. 480; nr 22/37, str. 55 i nr 2/38, str. 33.

[29] Por. cyt. „Orzecznictwo S. A." teza 248 i Przegląd Notarialny nr 10/36, str. 226 i 227.

ność ujawnienia w księdze wieczystej roszczenia osobistego o przeniesienie własności nieruchomości (art. 412 p. 3).

Co do właściwości sądu i trybu postępowania hipotecznego projekt poza tym nie odbiega na ogół od przesłanek poniem. ordynacji hipotecznej, a z ważniejszych różnic warto wymienić, iż art. 356 dla umniejszenia niebezpieczeństwa działań oszukańczych dopuszcza cofnięcie wniosku tylko za zgodą czynnie i biernie interesowanych (co za daleko sięga w przypadku złożenia wniosku wyłącznie przez osobę, na rzecz której wpis ma nastąpić), lecz nie określa terminu, do którego cofnięcie jest dopuszczalne, co łączy się z dalszą luką, a mianowicie brakiem przepisu, od jakiej chwili decyzja co do wpisu ma moc wiążącą. Art. 378 § 2 pozwala na odmowę wpisu na podstawie przeszkody, powszechnie lub urzędownie sędziemu znanej, a nie wynikającej z księgi wieczystej, wniosku i dołączonych doń dokumentów: niesłusznie przepis ten poddano krytyce.[30] Zgodnie bowiem z doktryną i orzecznictwem niemieckim oraz polskim [31] sędzia hipoteczny — stojąc na straży rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych — nie może być skrępowany materiałem, przedłożonym mu przez strony, zaczym może odmówić dokonania wpisu wskutek urzędownie znanej mu skąd inąd przeszkody, chociaż nie może czynić z urzędu dochodzeń zmierzających do ustalenia danych, nie objętych przedłożonymi mu dokumentami.

Praktyczny art. 379 nakazuje wymienić wszelkie przeszkody do wpisu w postanowieniu, odmawiającym dokonania wpisu.

Analogiczny do § 18 poniem. ord. hip. przepis art. 380) dopuszczający wszakże jednorazowe przedłużenie terminu; gdyż może on być „przedłużony“ a nie przedłużany) również niesłusznie zaatakowano, gdyż orzecznictwo udowodniło celowość tej normy.[32] Tak samo bezzasadnie zwalczano wypróbowaną zasadę niezaskarżalności wpisów (art. 383, por. § 71 ust. 2 zdanie 1 poniem. ord. hip.), która nawet na gruncie prawa polskiego ma autorytatywnych zwolenników.[33]

Art. 382 dopuszcza w postępowaniu hipotecznym skargę kasacyjną, do wnoszenia której notariusz prawdopodobnie nie będzie uprawniony, choć będzie mu przysługiwało [34] (wbrew zdaniu ostatniemu art. 374 proj.) ustawowe uprawnienie do wnoszenia zażalenia. Termin zaś zażaleniowy określono na 2 tygodnie (art. 381 § 2), przy czym zażalenie wnosi się do sądu grodzkiego, prowadzącego księgę wieczystą (art. 371).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości ma określić czynności, które sekretarz sądowy może spełnić „samoistnie“ (raczej „samodzielnie“).

Art. 386 § 1 proj. za szeroko ujmuje obowiązek sądu co do zawiadamiania osób interesowanych o dokonaniu wpisu. Z uwagi na zupełną formalną jawność ksiąg wieczystych (art. 348 proj.) wystarczałby obowiązek zawiadamiania na osobne, z góry zgłoszone i opłacone żądanie oraz w przypadkach wpisu właściciela nieruchomości, tudzież wpisów w trybie egzekucyjnym. Poza tym rzeczą osób interesowanych byłoby stwierdzić osnowę i datę wpisu, przy czym wskazanym byłoby nałożenie na notariusza obowiązku uprzedzania o powyższym stron, gdy skutek rzeczowy dokumentowanej przez notariusza czynności zależy od wpisu. W ten sposób dałoby się uniknąć przeciążenia sekretariatu sądowego licznymi zawiadamianiami i można by było do wspomnianych przypadków ograniczyć krępujący obowiązek donoszenia o zmianie adresu na piśmie, z podpisem notarialnie poświadczonym (art. 388—389).

Co do urządzenia ksiąg wieczystych należy podkreślić, iż w myśl art. 342—347 księga wieczysta ma zawierać cztery działy, przy czym dział I obejmuje oznaczenie nieruchomości i jej określenie, dział II oznaczenie właściciela, tytuł nabycia *i ograniczenia zdolności do działań prawnych, jakim właściciel podlega;* dział zaś III jest przeznaczony na wpisy, dotyczące służebności i ciężarów realnych, wpisy ograniczeń w rozporządzaniu nieruchomością oraz wpisy, ujawniające prawa osobiste, a także prawo powrotu w przypadku własności czasowej (art. 99—112). Nadto art. 347 przewiduje utrzymywanie przy każdej księdze wieczystej zbioru dokumentów, składającego się z dokumentów (w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie), będących podstawą wpisu. Zaczem projekt, uchwalony

[30] Por. B. Rakowiecki i M. Lisiewski Przegląd Notarialny nr 20/37, str. 454, nr 1/38, str. 6.

[31] Por. „Orzecznictwo Sądów Polskich“ poz. 523/36 i Przegląd Notarialny nr 3—4/36, str. 31.

[32] Por. Wiadomości Prawnicze zesz. II, str. 50/37 i cyt. „Orzecznictwo S. A.“ tezy 320 oraz 351.

Por. pn. M. Kurman. Notariat, hipoteka, akty. Warszawa 1930, str. 1210.

[34] Por. M. Piekarski. O uprawnienia notariusza w hipotecznym postępowaniu odwoławczym. Przegląd Notarialny nr. 19/37, str. 11—13 oraz tenże Przegląd nr 3—4/38, str. 53.

w pierwszym czytaniu, pominął rodzimie polską[35] instytucję księgi umów wieczystych (por. art. 1 i 15 ustawy hip. z 1818 r.), umożliwiającą cenną równoczesność czynności prawnej, wniosku o wpis i tymczasowego ujawnienia tego wniosku przez wpis ostrzeżenia w wykazie hipotecznym. Toteż wskutek licznych zastrzeżeń w tej mierze[36] podkomisja prawa rzeczowego Komisji Kodyfikacyjw drugim czytaniu opowiedziała się za wprowadzeniem przepisu, iż księga wieczysta składa się z wykazu, księgi umów i zbioru dokumentów.[37] Księga umów ma być połączona z wykazem, w celu zapewnienia „bezpośredniości" oraz idealnej „równoczesności" samej czynności prawnej (tzn. złożenia podpisu na akcie), wniosku o wpis oraz tymczasowego ujawnienia wniosku w wykazie przez tzw. „wzmiankę o wniosku" (art. 376).

„Księga umów" przeznaczona będzie: 1. do sporządzania czynności prawnych, mających być podstawą wpisów w wykazie; 2. spisywania protokołów sądowych z wniosków, składanych w sądzie ustnie i 3. do wciągania wniosków, składanych na piśmie (a więc — normalnie — przysyłanych do sądu pocztą).

Projekt jak (i art. 2 prawo hip z 1818) nie wprowadza obciążającego obrót przymusu sporządzania aktów w księdze umów a sporządzanie aktów w księdze umów powierza notariuszowi, który ma być uprawniony i obowiązany uczynić niezwłocznie „wzmiankę o wniosku" w rozumieniu art. 376 projektu (poza tym wzmiankę o wniosku czynić ma sędzia lub sekretarz sądowy). Nadto projektowana „księga umów" ma spełniać także funkcje „dziennika" w rozumieniu dotychczasowego art. 376 § 1, gdyż każdy wniosek, bez względu na to, czy opiera się na czynności, sporządzonej w samej księdze, czy też na jakiejkolwiek innej podstawie, ma przejść przez księgę, otrzymując w niej numer kolejny.

Przeto pisemne wnioski mają być wciągane do księgi umów, a protokół z wniosków ustnych ma być spisywany w tejże księdze. O kolejności zaś numerów ma rozstrzygać chwila złożenia wniosku; czyli a) w razie sporządzenia czynności prawnej w księdze umów — chwila podpisania aktu; b) w razie ustnego zgłoszenia wniosku — chwila podpisania protokołu sądowego; c) w razie zaś złożenia wniosku na piśmie — chwila wciągnięcia wniosku do księgi umów, przy czym wnioski piśmienne winny być wciągane do księgi umów niezwłocznie i w porządku, w jakim wpłynęły do sądu (zatem wnioski, które nadeszły jedną pocztą, uważa się za równoczesne).

Powyższe treściwe uwagi nie wyczerpują zagadnienia, lecz w zarysie podają one różnicę w porównaniu z systemem poniem. ordynacji hipotecznej i wykazują, że projektodawcy skorzystali z dorobku tej ordynacji nie trzymając się niewolniczo jej przepisów. Przeto niesłuszne jest w tej mierze mniemanie,[38] jakoby Komisja Kodyfikacyjna uległa sprzecznym z psychiką polską wzorom germańskim (B. G. B.) i kodeksu szwajcarskiego: co do ksiąg wieczystych projekt nie stanął bowiem w sprzeczności z poczuciem prawnym społeczeństwa.

[35] Por. P. Zubowicz, Przegląd Notarialny nr 23/37, str. 529—530.

[36] Por. R. Jackowski, M. Kurman i K. Hettlinger: Przegląd Notarialny nr 20/37, str. 450, nr 21/37, str. 473, nr 24/37, str. 555—556.

[37] Por. Przegląd Notarialny nr 3—4/38, str. 52 i 53.

[38] Wyrażone przez L. Sumoroka w „Wileńskim Przeglądzie Prawniczym" nr 12/37 i 1/38.

DR LEON KRELL
ADWOKAT W KALISZU

O PRZYWILEJU ZALEGŁYCH NALEŻNOŚCI INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

W ustawie z dnia 15 marca 1934 o ułatwieniu spłat zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. 29 poz. 237) spotykamy przepis (art. 5), że wszystkim zaległym składkom i opłatom, których spłatę uregulowano w myśl postanowień art. 3 ust. 1 p. 2 i 3 przysługują do czasu całkowitego dokonania ich spłaty przywileje, przyznane składkom i opłatom na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym. Ustawa powyższa została uchylona ustawą z dnia 26 marca 1935 Dz. U. R. P. 27 poz. 202, lecz analogiczny przepis o przywilejach na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych wprowadzony został usta-

wą z dnia 26 marca 1935 poz. 202 do ustawy z dnia 10 marca 1932 (art. 3 p. 4), której jednolity tekst ogłoszony został obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 12 czerwca 1935 Dz. U. R. P. nr 50 poz. 336. Zgodnie z powyższym rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 Dz. U. R. P. nr 54 poz. 353/35 normujące ulgi w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych powtarza w § 18, że „wszystkim zaległym składkom i opłatom, których spłatę unormowano rozporządzeniem niniejszym, przysługują do czasu całkowitego ich uiszczenia, przywileje przyznane składkom i opłatom na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym". Wyłania się zasadnicze pytanie, w jakim stosunku pozostaje powyższy przepis do odnośnych przepisów prawa egzekucyjnego i upadłościowego, czy i o ile te ostatnie przepisy doznały zmiany przez znowelizowaną ustawę z dnia 10 marca 1932 i rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935. Według art. 796 i 800 kodeksu postępowania cywilnego przysługuje należnościom instytucyj ubezpieczeń społecznych powstałych z tytułu ubezpieczenia pracowników przywilej w ustalonej kolejności tylko za ostatni rok, przyczym tenże rok liczy się przy podziale sumy uzyskanej z egzekucji ruchomości, niehipotekowanych wierzytelności i innych praw majątkowych od daty złożenia do depozytu sądowego sumy podziałowej, a przy podziale sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości od dnia licytacji. Tak samo w postępowaniu upadłościowym z przywileju korzystają należności instytucyj ubezpieczeń społecznych za rok przed datą ogłoszenia upadłości (art. 203 prawa upadłościowego). Literalne brzmienie art. 3 p. 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 i § 18 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 nastręcza bardzo poważne wątpliwości interpretacyjne. Wątpliwość powstaje co do ustalenia samego rozmiaru zaległych składek korzystających z przywileju, co do pojęcia „których spłatę unormowano rozporządzeniem niniejszym" i wreszcie co do czasu trwania przywileju.

Instytucje ubezpieczeń społecznych wychodzą z założenia, że wszelkie zaległe składki i opłaty zredukowane, odroczone lub rozłożone na raty zgodnie z rozporządzeniem ministerialnym z dnia 12 lipca 1935, korzystają w całości tj. w globalnej sumie z przywileju, jak gdyby pochodziły z ostatniego roku przed licytacją, złożeniem sumy do depozytu lub ogłoszeniem upadłości. Za słusznością takiej interpretacji możnaby przytoczyć następujące argumenty: a) ustawodawca wprowadzając w życie sui generis amnestię w dziedzinie świadczeń społecznych i dając płatnikom ulgi w formie redukcji zaległości, odroczenia płatności i rozłożenia na raty, chciał wzamian za to rozszerzyć przywilej egzekucyjny dla tych objętych ulgami zaległości, b) myśl rozszerzenia przywileju pokrywa się z wolą ustawodawcy zabezpieczenia w odpowiedni sposób zaległości odroczonych i rozłożonych na raty, której wyrazem są §§ 10 i 14 rozporządzenia z dnia 12 lipca 1935, c) gdyby rzeczony przywilej miał obejmować tylko składki za ostatni rok to wystarczyłyby zupełnie dotychczasowe przepisy art. 796 i 800 kod. post. cyw. względnie art. 203 prawa upadłościowego i nie byłby ustawodawca wprowadzał do ustawy z dnia 10 marca 1932 (nowelą z dnia 26 marca 1935) takiego przywileju jako coś nowego i dotychczas nieistniejącego, a poza tym przywilej ten przestałby faktycznie istnieć po 1 lipca 1936, skoro zgodnie z §§ 1 i 9 rozporządzenia zaległości kończą się saldem na dzień 1 lipca 1935, d) art. 3 p. 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 jest w stosunku do kodeksu post. cyw. i prawa upadłościowego lex posterior i wobec tego przywileje instytucyj ubezpieczeń społecznych należy uznać za rozszerzone. O ile mi jednak wiadomo wyłuszczony wyżej pogląd instytucyj ubezpieczeń społecznych nie spotkał się z aprobatą naszych Sądów, które stają na stanowisku wprost przeciwnym i uważają, że w żadnym wypadku z przywileju nie mogą korzystać składki tak zaległe jak i bieżące, o ile nie pochodzą z ostatniego roku. Ten pogląd ma na swoje poparcie następujące argumenty: a) kwestia przywileju zaległych składek dotyczy nie tylko interesów instytucyj ubezpieczeń społecznych i płatnika, lecz również i to w bardzo wielkiej mierze interesów osób trzecich, a w szczególności wierzycieli, którzy przy podziale wyegzekwowanej sumy konkurują z należnościami uprzywilejowanymi; dla wierzyciela prywatnego ma to ogromne znaczenie, czy i w jakiej mierze zaległe składki korzystają z przywileju i udzielanie płatnikom ulg nie może się odbyć kosztem wierzycieli, b) przyznanie przywileju wszystkim zaległym składkom, których spłatę unormowano rozporządzeniem ministerialnym z dnia 12 lipca 1935, oznaczałoby w praktyce znakomite polepszenie sytuacji instytucyj ubezpieczeń społecznych jako wierzyciela, albowiem dałoby im możność uratowania w ten spo-

sób takich należności, których bez ustawy ulgowej nie mogłyby nigdy zrealizować, a nawet nastręczałoby tymże instytucjom doskonałą sposobność udzielania ulg specjalnie w tym celu, aby uzyskać przywilej dla należności poza tym zupełnie nieściągalnych, c) przepis art. 3 p. 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 jest dla życia gospodarczego i obrotu prawnego tak istotny, że nie można w nim dopatrywać się milczącej zmiany odnośnych przepisów prawa egzekucyjnego i upadłościowego i wobec tego objęcie przywilejem wszystkich zaległych składek bez względu na czas pochodzenia (tj. nie tylko za ostatni rok) musiałoby być w ustawie kategorycznie i expressis verbis powiedziane.

Niewątpliwie po jednej i po drugiej stronie są poważne racje, a zasada złotego środka domaga się nadania przepisowi art. 3 p. 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 takiej wykładni, aby z jednej strony przepis ten nie był pozbawiony swego praktycznego znaczenia dla instytucyj ubezpieczeń społecznych, a z drugiej strony nie stał się narzędziem niesłusznego pokrzywdzenia postronnych wierzycieli. Odpowiednie i umiejętne stosowanie w praktyce tego przepisu jest tym więcej pożądane, a nawet konieczne, ile że kazuistyka ulg przewidzianych w rozporządzeniu ministerialnym z dnia 12 lipca 1935 jest nader bogata i różnorodna, a wypadki konkurencji instytucyj ubezpieczeń społecznych z innymi wierzycielami są na porządku dziennym i podlegają normalnie rozpoznaniu tylko dwuch instancyj sądowych tj. Sądu Grodzkiego i Okręgowego. Jak wiadomo ulgi przewidziane w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 polegają na: a) umorzeniu części zaległości, które stosuje się tylko do należności byłych Kas Chorych, b) odroczeniu spłaty zaległości do różnych terminów, c) rozłożeniu spłaty zaległych należności na raty w okresie 3 lub 9 lat, przy czym niektóre ulgi stosuje się z urzędu, niektóre zaś na wniosek zainteresowanego dłużnika. Przechodząc do odpowiedzi na pytanie postawione na wstępie niniejszego artykułu, należy przede wszystkim ustalić, że żadnego specjalnego przywileju przewidzianego w art. 3 p. 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 nie mogą korzystać należności b. Kas Chorych tylko z tego tytułu, że zgodnie z § 3 rozporządzenia ministerialnego 30% umorzono z urzędu. Jakiekolwiek zredukowanie zaległości samo przez się nie jest jeszcze unormowaniem spłaty, o którym mówi art. 3 p. 4 ustawy i § 18 rozporządzenia. Nie jest również unormowaniem spłaty samo tylko odroczenie do określonego terminu, natomiast pod unormowaniem spłaty należy rozumieć jedynie rozłożenie spłaty na raty przewidziane w rozporządzeniu. Płynie stąd wniosek, że w zasadzie tylko zaległości, których spłatę rozłożono na raty, mogą korzystać z specjalnego przywileju, o którym mowa. Za taką, a nie inną wykładnią, przemawia użycie w § 18 rozporządzenia względnie art. 3 p. 4 ustawy słów „do czasu całkowitego ich uiszczenia", albowiem o całkowitym uiszczeniu można mówić tylko wtedy, gdy istnieje możność częściowego spłacania, a ta ostatnia możność istnieje tylko przy rozłożeniu na raty. Przy rozłożeniu zaległości na spłaty ratalne może się zdarzyć, że jakaś rata, jedna lub więcej, będzie płatną w okresie rocznym poprzedzającym złożenie sumy podziałowej do depozytu, dzień licytacji lub ogłoszenie upadłości i wówczas te raty, które poza tym, jako stanowiące część starej zaległości, nie miałyby żadnego przywileju w myśl przepisów prawa egzekucyjnego i upadłościowego, będą jednak korzystać z takiego samego przywileju, jak należności za rok ostatni. Za utrzymaniem przywileju w tych granicach należy się wypowiedzieć również i w takim wypadku, gdyby w okresie rocznym poprzedzającym złożenie do depozytu, licytacji lub ogłoszenie upadłości nastąpiła utrata prawa rozłożenia na raty z przyczyn przewidzianych w § 16 rozporządzenia ministerialnego. Jeżeli więc zaległość płatnika na dzień 1 lipca 1935 wyniosła 6 000 zł i Ubezpieczalnia Społeczna odroczyła najpierw zapłatę tej zaległości do dnia 15 lutego 1936 (§ 9 rozp.) a następnie rozłożyła spłatę tej zaległości na 6 półrocznych rat po 1000 zł płatnych 15 VIII 1936, 15 II 1937, 15 VIII 1937, 15 II 1938, 15 VIII 1938 i 15 II 1939 (§ 10 rozp.), następnie zaś w dniu 20 sierpnia 1937 zlicytowano ruchomości płatnika, który nie wpłacił raty wymagalnej dnia 15 sierpnia 1937, to z przywileju korzystać będą nie tylko bieżące należności Ubezpieczalni za ostatni rok, lecz również suma 1 000 zł, stanowiąca ratę płatną w tym okresie rocznym. Reasumując powyższe wywody, uznałbym za słuszne następujące tezy:

1. Przywilej przewidziany w art. 3 p. 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 (Dz. U. R. P. nr 50 poz. 336/35) i § 18 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 (Dz. U. R. P. nr 54 poz. 353/35) nie odnosi się do zaległych należ-

ności b. Kas Chorych i instytucyj ubezpieczeń społecznych, które zostały w trybie powołanego wyżej rozporządzenia zredukowane i odroczone, a obejmuje jedynie zaległe należności, których splata została rozłożona na raty.

2. Z przywileju korzystają tylko te raty, których płatność przypada w okresie rocznym poprzedzającym dzień złożenia sumy podziałowej do depozytu, dzień licytacji lub ogłoszenia upadłości.

3. Na przywilej powyższy nie ma wpływu utrata prawa rozłożenia spłaty, która nastąpiła w tymże okresie rocznym z przyczyn przewidzianych w § 16 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935.

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W POZNANIU

PISMO OKÓLNE NR 39

I. Naczelna Rada Adwokacka.

1.

Art. 15 Pr. u. a. Zasada koleżeństwa. — Prowadzenie sprawy przeciwko koledze-adwokatowi

Rada Adwokacka nie powinna udzielić adwokatowi zezwolenia na prowadzenie spraw klienta przeciwko koledze-adwokatowi, jeśli posiada dane, że pomiędzy obu adwokatami stosunki osobiste są wrogie.

Wydz. Wyk. 18 grudnia 1937 r., p. 40.

2.

Obowiązek informowania i porozumiewania się z klientem w prowadzonej sprawie

Adwokat ma obowiązek czuwać nad biegiem sprawy i informować klienta o jej stanie. W razie wątpliwości, czy klient życzy sobie dalszego popierania sprawy, obowiązkiem adwokata jest bezpośrednie wyjaśnienie przez zapytanie klienta.

S. D. O. 23 października 1937 r. nr spr. 141/37.

3.

Niedopuszczalność korzystania z usług naganiaczy

Korzystanie celem zdobycia klienteli z usług płatnych naganiaczy jest dla adwokata rzeczą wysoce hańbiącą i zwłaszcza dalsze stosowanie takich zabiegów, po skazaniu dyscyplinarnym, powodować winno najdalej idące konsekwencje dyscyplinarne.

S. D. O. 25 września 1937 r. nr spr. 23/37.

4.

Art. 16 Pr. u. a. Pomoc prawna adwokata-obrońcy z urzędu

Odmowa wniesienia pozwu przez adwokata, jako zastępcę z urzędu, oparta na własnej ocenie bezzasadności pozwu, sprzeciwia się zasadom, ustalonym w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 13 czerwca 1936 r. (Biuletyn nr 7—8 z 1936 p. 50).

Wydz. Wyk. dnia 29 stycznia 1938 r., p. 4.

5.

Art. 24 Pr. u. a. Nadużycie wolności słowa i pisma

Nadużywając wolności słowa przy redagowaniu skargi, adwokat nie może się w następstwie zasłaniać tym, iż klient wziął na siebie odpowiedzialność za prawdziwość zarzutów, w skardze tej podniesionych. Nie ma znaczenia również, czy podpisał skargę klient, czy adwokat. Istotne jest tylko, czy adwokat przy redagowaniu skargi nie postąpił ze złą wolą, bądź też lekkomyślnie lub niedbale. Obowiązkiem adwokata jest przez rozważenie otrzymanych informacji, a w miarę możności przez zażądanie ich uprawdopodobnienia starać się o zdobycie pełnego przeświadczenia, iż nie przykłada ręki do czynu krzywdzącego i etycznie ujemnego.

Senat. Dysc. 27 lutego 1937 r. DA. 54/36.

6.

Art. 15 Pr. u. a. Zasada koleżeństwa. Niedopuszczalność pominięcia pełnomocnika strony przeciwnej

Adwokat uchybia obowiązkom koleżeńskim, zawierając układ ze stroną przeciwną z pominięciem i bez współudziału jej adwokata.

S. D. O. 18 grudnia 1937 r. D. 163/37.

7.

Uchylanie się od wykonywania zobowiązań. Niepłacenie alimentów

Adwokat, który uchyla się od przyjętego zobowiązania płacenia alimentów dla nieletniego dziecka, nie udzielając mu pomocy w granicach swych możności i wykazując w ten sposób brak troskli-

wości, uchybiający panującym pojęciom o obowiązkach moralnych, zasługuje na represję.

S. D. O. 30 stycznia 1938 r. D. 191/37.

8.

Prawa i obowiązki substytuta

Substytut nie może bez porozumienia z kolegą, w którego zastępstwie działa, cofnąć skargi kasacyjnej i wypowiedzieć pełnomocnictwa. Bezpośrednie porozumienie z klientem nie wystarcza, gdy można przypuszczać, że klient zamierza w ten sposób wyrządzić szkodę adwokatowi.

S. D. O. 18 grudnia 1937 r. D. 156/37.

9.

Obowiązek usprawiedliwienia zwłoki w płaceniu składek

Wprawdzie adwokat na skutek niekorzystnego zbiegu okoliczności może znaleść się w warunkach, które mu nie pozwalają na uiszczenie należnych izbie, kwot, lecz sytuacja taka nie może być trwałą, a poza tym obowiązkiem adwokata jest wówczas przedstawić sytuację władzom korporacyjnym dla uzyskania prolongaty; zwłaszcza zaś niedopuszczalne jest, by adwokat dawał w ten sposób podstawę do przypuszczenia, że niepłacenie jest przejawem walki z władzami korporacyjnymi.

S. D. O. 29 stycznia 1938 r. D. 186/37.

10.

Kara zawieszenia w czynnościach

Celem kary zawieszenia w czynnościach jest zasadnicza kara majątkowa. Ustanowienie substytuta następuje nie dla zabezpieczenia egzystencji zawieszonego, lecz dla ochrony interesów klienta. Umowa pomiędzy adwokatem zawieszonym w czynnościach a substytutem co do podziału zarobków pozbawia karę wszelkich skutków, może bowiem w zależności od przymiotów substytuta prowadzić nawet do poprawy sytuacji zawieszonego i w zasadzie jest niedopuszczalna.

S. D. O. niej. 29 stycznia 1938 r. D. 187/37.

11.

Na posiedzeniu z dnia 18 grudnia 1937 r. Wydział Wykonawczy N. R. A. podzielił zapatrywanie jednej z rad adwokackich, ustalając, że w sprawach, rozpoznawanych przed komisjami do spraw sądownictwa polubnowego między adwokatami a klientami, całe postępowanie powinno się odbywać bez kosztów, a w szczególności bez przyznawania kosztów zastępstwa adwokackiego.

12.

Na posiedzeniu w dniu 19 marca 1938 r. Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej rozpatrzył pismo Dziekana Rady Adwokackiej w Poznaniu z dnia 7 lutego 1938 r. w sprawie należności adwokatów strony ubogiej ściągalnych z kosztów zasądzonych na rzecz tej strony od przeciwnika (art. 12 5kpc.) i zważywszy: że Dziekan Rady Adwokackiej w Poznaniu w odpowiedzi na zapytanie adw. H., jak postąpić w przypadku, gdy strony ubogie w zamiarze pozbawienia adwokata należnego mu wynagrodzenia i zwrotu wydatków, wycofują pozew, załatwiając sprawę poza sądownie i zabraniając adwokatowi popieranie sprawy, wyjaśnił, iż w tego rodzaju przypadkach należy powstrzymać się od dalszego popierania sprawy, a tylko, gdyby sąd mimo tego koszta zasądził, kosztów tych dochodzić, oraz iż kwestię ewent. dochodzenia odszkodowania przeciwko jednej lub obu stronom, w razie zmowy, pozostawić należy uznaniu poszkodowanego adwokata; że Rada Adwokacka w Poznaniu uchwałą z dnia 21 stycznia 1938 r. postanowiła zwrócić się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o zajęcie w tej kwestii stanowiska; że w myśl art. 121 kpc. adwokatowi strony ubogiej przyznane jest samoistne prawo ściągnięcia należnej mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków sumy z kosztów, zasądzonych od przeciwnika i to nawet z wyłączeniem strony ubogiej; że w tych warunkach cofnięcia pozwu, powodujące umorzenie postępowania (art. 215 i 375 kpc.) powodować może w przypadkach, gdy pozew ma widoki powodzenia, pozbawienie adwokata strony ubogiej możności otrzymania należnej mu sumy — Wydział Wykonawczy postanowił: wyjaśnić, że adwokat strony ubogiej w przypadkach cofnięcia pozwu przez stronę tę, bez porozumienia się z nim, ma prawo podtrzymać i popierać spór z ograniczeniem do kosztów jemu w myśl art. 121 kpc. przypadających, a w razie gdy sąd przyznania tych kosztów odmówi, wystąpić nawet w drodze osobnego sporu o koszta te przeciwko stronie ubogiej, jeżeli ta otrzymała poza sądownie zaspokojenie swego roszczenia w sporze, w którym był jej adwokatem.

II. Zarządzenia i wyjaśnienia Rady Adwokackiej.

13.

Po myśli § 8 regulaminu Rady jest płatną do 15 czerwca 1938 r. druga rata składki członkowskiej za rok 1937/38 w kwocie 30 zł.

Proszę Pp. Członków Izby, by kwotę tę w powyższym terminie uiścili bądź gotówką w kasie Rady Adwokackiej, bądź przekazem na konto czekowe Izby Adwokackiej w Poznaniu w P. K. O. nr 204 444.

Zarazem proszę Pp. Członków, którzy dotąd pierwszej raty składki członkowskiej w kwocie 30 zł nie zapłacili, by niezwłocznie to uskutecznili.

14.

Zwracam ponownie uwagę Pp. Członkom Izby, że wszelkie opłaty sądowe od pism procesowych (w szczególności dotyczy to zarzutów w postępowaniu nakazowym, wniosków o sporządzenie uzasadnienia wyroku, apelacji itp.), należy uiszczać przy wnoszeniu pism do sądu i, że odstępstwa od tej zasady są dopuszczalne tylko w wypadkach wyjątkowych, usprawiedliwionych szczególnymi okolicznościami.

15.

W wyniku konferencji z p. Prezesem Sądu Okręgowego w Poznaniu, proszę Pp. Członków:

a) o dotrzymywanie czasokresów wyznaczonych do odpowiedzi na pozew. O ile czasokres ten nie wystarczy do opracowania odpowiedzi, należy wnosić o przedłużenie czasokresu, wzgl. o odroczenie wyznaczonej już rozprawy.
b) o pouczenie swego personelu kancelaryjnego, że w sekretariatach sądowych należy zachowywać się odpowiednio i, że powierzone mu akta sądowe należy oddawać do rąk sekretarza, który akta wydał, a nie pozostawiać akt na stołach po przeglądnięciu;
c) o składanie osobistych pokwitowań, za pośrednictwem personelu w sekretariatach sądowych, z odbioru wyroków oddanych personelowi do podpisania;
d) o zaopatrzenie swego personelu w legitymacje;
e) o osobiste przeglądanie akt sądowych wzgl. za pośrednictwem starszego personelu adwokackiego.

Zarazem podaje do wiadomości Pp. Członkom Izby, że Pan Prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu, by ułatwić adwokatom stwierdzenie wyniku rozpraw, zarządził, iż w Sądzie Okręgowym w sekretariatach będą akta sprawy leżały do wglądu od godz. 9 do 12, w dniu po rozprawie.

16.

Nawiązując do uchwały Naczelnej Rady z dnia 25 września 1937 (pismo okólne nr 36, p. 4) Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 25 marca 1938 r. uchwaliła reasumować uchwałę Rady z dnia 15 marca 1935 r. w przedmiocie częściowej zmiany regulaminu Rady Adwokackiej (pismo okólne nr 16, p. 7) i z powrotem uzupełnić § 40 regulaminu Rady Adwokackiej przez dodanie ustępu:

„adwokat zawieszony w czynnościach winien usunąć wszelkie tablice i wywieszki znajdujące się na zewnątrz jego biura".

17.

Na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia 1938 r. uchwaliła Rada Adwokacka przy wykonaniu wyroków Sądów Dyscyplinarnych, uregulować w następujący sposób wykonywanie prawomocnych kar upomnienia i nagany:

a) wykonanie kary upomnienia polega na doręczeniu skazanemu pisemnego upomnienia Dziekana. Odpis tego upomnienia załącza się tak do akt osobowych skazanego, jak i do odnośnych akt dyscyplinarnych skazanego z zaznaczeniem, kiedy skazanemu upomnienie to doręczono.
b) skazanemu na karę nagany udziela jej ustnie Dziekan Rady Adwokackiej wzgl. Wicedziekan lub też delegowany przez niego Członek Rady Adwokackiej, względnie Delegat Rady.

Z czynności tej sporządza się protokół, który załącza się do akt osobowych skazanego i zamieszcza się w odnośnych aktach Sądu Dyscyplinarnego wzmiankę o wykonaniu kary.

Dziekan Rady Adwokackiej może wedle swego uznania skierować sprawę na Prezydium lub Plenum Rady Adwokackiej ,która wówczas na posiedzeniu wykonuje karę nagany.

18.

Na powyższym posiedzeniu Rady uchwalono następujące zasady:

a) nawet w wypadku zupełnego zapłacenia kosztów adwokackich, adwokat nie jest zobowiązany wydać swoich akt podręcznych, za wyjątkiem dokumentów, wyroków i uchwał sądowych;
b) aplikant adwokacki, po stwierdzeniu mu przez Radę Adwokacką ukończenia 5-lecia aplikacji adwokackiej, do czasu złożenia egzaminu adwokackiego, nie potrzebuje mieć patrona.

DZIEKAN RADY ADWOKACKIEJ:

(—) Wlazło

WYROKI SĄDU NAJWYŻSZEGO
(SPRAWY CYWILNE)

Nadesłał Sędzia S. N. Lisiewski

83.

Art. 445 § 2 kpc. — Niemożność skorzystania w poprzednim postępowaniu nie zachodzi, jeżeli strona skorzystać mogła z okoliczności faktycznych lub środków dowodowych w drodze środków odwoławczych.

Według art. 445 § 2 kpc. strona może żądać wznowienia postępowania także wówczas, jeżeli wykryła takie okoliczności faktyczne lub środki dowodowe, które mogłyby mieć wpływ istotny na wynik sprawy, a z których strona nie mogła skorzystać w poprzednim postępowaniu. Przez wyrażenie „poprzednie postępowanie" należy rozumieć to postępowanie, któremu podlegała sprawa główna, we wszystkich dopuszczalnych instancjach, a nie poszczególne jego fazy np. postępowanie w I instancji, gdyż skarga o wznowienie jest nadzwyczajnym środkiem prawnym, dopuszczalnym jedynie wówczas, gdy strona tego samego celu, który tą skargą dochodzi, nie mogła uzyskać zwykłymi środkami prawnymi dopuszczalnymi już w poprzednim postępowaniu.

W danej sprawie powódka upadła w poprzednim sporze dlatego, że S. O. przyjął, że powódka zasadniczego swego twierdzenia, na którym jej obrona opierała się, a w szczególności faktu, że wypowiedziała pozwanemu stosunek służbowy, nie udowodniła. Jak słusznie S. A. ustala, zapatrywanie S. O. było błędne, gdyż fakt wzmiankowany wobec przyznania go przez pozwanego wcale nie był spornym i żadnego dowodu nie wymagał. Powódka miała możność sprawę tę przez wniesienie skargi apelacyjnej względnie odwołanie, gdyż spór główny toczył się według przepisów niem. upc., w drugiej instancji wyjaśnić. Powódka wniosła rzeczywiście od wyroku S. O. odwołanie, w którym między innymi wywodami ofiarowała także dowody na fakt wypowiedzenia stosunku służbowego pozwanemu, a mianowicie odpis dotyczącego pisma znajdującego się w ręku pozwanego oraz dowód ze świadka. Do rozpatrzenia tego odwołania jednak nie przyszło, zostało ono pozwanemu z powodu nieuiszczenia na czasie opłat sądowych odrzucone. Niekorzystny zatem wynik sporu dla powódki nastąpił nie z przyczyny niemożności przedstawienia przez nią w tym sporze decydujących faktów, względnie dowodów, lecz wskutek utracenia przez nią z własnej winy dopuszczalnego środka prawnego, wobec czego o zastosowaniu w danym wypadku przepisu art. 445 § 2 kpc. nie może być mowy. (Wyrok z dnia 20 XII 1936 — C III 40/35).

84.

Art. 459 § 2 kpc. — Powód żądając na podstawie wekslu niezaprotestowanego wydania przeciwko akceptantowi (wystawcy wekslu własnego) nakazu zapłaty nie tylko sumy wekslowej, lecz także procentu ustawowego od dnia płatności i innych należności, wymienionych w art. 47 pr. weksl., nie ma potrzeby dołączenia do pozwu dokumentu, stwierdzającego przedstawienie wekslu do zapłaty zgodnie z art. 37 pr. weksl.

Art. 459 § 2 nie wymaga dokumentu dostarczającego bezpośrednio dowód ubocznych roszczeń. Wystarczy więc, jeżeli z dokumentu wynikają okoliczności posiadające odpowiednią siłę dowodową. O ile zatem powód nie przynaje w pozwie, że wekslu do zapłaty nie przedstawił, to samo dołączenie wekslu stanowi podstawę do wniosku, że powód wykonał czynności przez ustawę wymagane, gdyż w ten sposób postępuje się normalnie w obrocie wekslowym. Dlatego samo dołączenie wekslu dowodzi przedłożeniu go akceptantowi (wystawcy wekslu własnego) do zapłaty. W razie zaprzeczenia przedłożenia w późniejszym stadium procesu rozstrzygają zwykłe zasady o ciężarze dowodu. (Uchwała Całej Izby Cywilnej z dnia 9 VI 1936 — L C Prez. 22/35).

85.

Art. 479 kpc., § 1025 pc. — Zapis na sąd polubowny wiąże spadkobiercę.

Ani niem. upc., pod rządem której zapis na sąd polubowny nastąpił, ani też kpc. nie określa stosunku z zapisu jako czysto osobistego, nie przechodzącego w drodze sukcesji uniwersalnej na następcę ogólnego. (Wyrok z dnia 5 II 1937 — C III 1254/35).

86.

Art. 503 § 1 ust. 4 kpc. — Zastosowaniu tego przepisu nie uzasadniają uchybienia pod względem składu sądu polubownego lub w postępowaniu przed tym sądem.

Za słuszne uznać należy zapatrywanie S. A., że uchybienie porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, o którym mówi ten przepis, mieścić się musi w treści samego orzeczenia, że nie wystarcza natomiast, aby zachodziło ono bądź to w składzie sądu polubownego lub też w postępowaniu przed tymże sądem. Pogląd powyższy doznaje poparcia w niedwuznacznym brzmieniu art. 503 § 1 ust. 4. Wobec tego uchybienia odnoszące się jedynie do składu sądu polubownego lub postępowania

przed nim wprowadzą do uchylenia wyroku sądu polubownego tylko wówczas, jeżeli uzasadniają przyczynę uchylenia na podstawie którego z dalszych przepisów art. 503 § 1 kpc. (Wyrok z dnia 5 II 1937 — C III 1254/35).

87.

Art. 503 § 1 p. 2 i 5, art. 445 § 1 ust. 2 kpc. — Zatajenie ważnych okoliczności, co do osoby sędziego polubownego i zmowa tego sędziego na szkodę strony sporu jako przyczyna skargi z art. 503 § 1.

Rzekome podstępne zatajenie przez pełnomocnika strony pozwanej adwokata B. stosunku własnego do tejże strony pozwanej i do adwokata Ch. wyznaczonego przez stronę pozwaną sędzią polubownym oraz rzekome stronnicze rozstrzygnięcie sprawy przez adwokata Ch. a zwłaszcza na podstawie umowy z adwokatem B. mogłoby prowadzić do uchylenia wyroku sądu polubownego tylko na podstawie art. 503 § 1 ust. 5 kpc., o ile powyższe okoliczności uzasadniałyby przyczynę wznowienia z art. 445 § 1 ust. 2 kpc. Natomiast nie uzasadniają okoliczności powyższe wbrew zapatrywaniu powoda przyczyny uchylenia z art. 503 § 1 ust. 2 kpc., gdyż w przepisie tym chodzi o ograniczenie formalne w toku postępowania przed sądem polubownym. Samo zatajenie nie spełnia przesłanek żadnego czynu karalnego. W procesie nie obowiązują te same zasady co w obrocie cywilno-prawnym. W szczególności nie mają strony w tym samym stopniu obowiązku do wzajemnego wyjawienia sobie wszelkich doniosłych okoliczności, przeciwnie każda strona skazana jest na własną czujność, wobec czego uchybienia przez zatajenie dopatrzeć możnaby się tylko w oddziaływaniu na stronę przeciwną niedopuszczalnymi środkami w celu zmylenia lub uśpienia jej czujności. Okoliczności takich powód nie przytoczył. W szczególności nie podał powód niczego, z czegoby wynikało, że przy normalnych zabiegach, wskazanych zresztą zwykłą starannością o własny interes, nie byłby mógł dowiedzieć się, jaki jest zawód Ch., zaproponowanego na sędziego polubownego, i w jakich warunkach osoba zaproponowana zawód swój wykonuje. Chociaż więc S. A. z rzekomym zatajeniem czynności zawodowych adwokata Ch. się nie rozprawił, pozostaje pominięcie to bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu. Co się zaś tyczy zarzutu stronniczego rozstrzygnięcia sporu i zmowy, to w tym względzie zgodzić należy się z motywami zaskarżonego wyroku, że powód twierdzeń swych nie poparł żadnym wystarczającym dowodem . . . Niezależnie od wszystkiego przyczyna wznowienia z art. 455 § 1 ust. 2 kpc. zachodzi tylko wówczas, gdy czyn karalny ustalony został prawomocnym wyrokiem, czego żadna strona nie twierdziła. (Wyrok z dnia 5 II 1937 — C III 1254/35).

88.

Art. 513 § 2, 525 kpc. — Nie ma kasacji na postanowienie odmawiające prawa ubogich w postępowaniu egzekucyjnym.

Powołanie się na przepis art. 525 kpc. jest chybione, skoro art. 513 § 2 kpc. postanawia wyraźnie, że w postępowaniu egzekucyjnym nie ma skargi kasacyjnej. Tym samym wykluczonym jest zaskarżenie w drodze kasacji wszelkich postanowień II instancji, a zatem i postanowień, zatwierdzających odmowę prawa ubogich. — (Postanowienie z dnia 7 II 1936 — C III 1713/35).

89.

Art. 566 § 1 p. 2 kpc. — Stwierdzenie zdarzenia dowodem na piśmie jest obowiązkowe, nie wyklucza atoli dalszych dowodów z innych środków dowodowych.

Słuszny jest zarzut obrazy art. 566 § 1 p. 2 kpc. Nie można co prawda zgodzić się z treścią ustępu w komentarzu Allerhanda, że przepis ten jest tylko porządkowy i zawiera jedynie polecenie złożenia dokumentów, jeżeli strona powodowa je posiada. Chodzi raczej o ograniczenie dowodu ze względu na szczególny charakter powództwa. Natomiast art. 566 § 1 p. 2 nie wyklucza w postępowaniu na pozew dłużnika, oparty na tym przepisie, wszelkiego dowodu z wszelkich innych środków dowodowych, aniżeli z dokumentu. Ustawa stanowi w tym miejscu tylko, że powód swe twierdzenia, na których opiera swóz pozew, udowodnić musi dokumentem i to właśnie tym, który dołączył do pozwu. Według jednak ogólnych zasad procesowych wolno stronie pozwanej wystąpić z obroną, mającą na celu wykazanie nieskuteczności tego dowodu, czy to przez zakwestionowanie prawdziwości dokumentu, czy też przez prowadzenie dowodu przeciwnego za pomocą wszelkich środków przewidzianych w kpc., skoro w tym względzie nie zawiera ustawa żadnych ograniczeń. Wobec tego strona powodowa musi mieć możność zbijania obrony strony pozwanej wszelkimi dopuszczalnymi środkami dowodowymi, ponieważ z postanowienia, zawartego w art. 566 § 1 p. 2 zdanie 3 nie wynika żadne ograniczenie strony powodowej w wykazywaniu, że dokument przez nią przedłożony stwierdza, wbrew zarzutom strony pozwanej, w rzeczywistości zasadę pozwu. (Wyrok z dnia 29 V 1936 — C III 1031/35).

90.

Art. 567 § 3, art. 794 § 1 kpc. — Przeciwko zajęciu kwoty zdeponowanej w sądzie przez dłużnika zajętej wierzytelności, dokonanemu po upływie terminu z art. 794 § 1 kpc., służy powództwo z art. 567 kpc.

Skarga kasacyjna bezpodstawnie zarzuca naruszenie § 2 ustawy depozytowej z dnia 23 VI 1921 oraz art. 567 kpc. wywodząc, że sąd nie uwzględ-

nił zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej. Przepis ten nie ma zastosowania w danym wypadku, ponieważ pozew skierowany jest nie przeciw rozstrzygnięciu urzędu depozytowego, lecz przeciw egzekucji z depozytu, prowadzonej przez kasę S. O. w Poznaniu przeciw firmie „S".

Niesłusznie zarzuca Prokuratoria naruszenie art. 567 kpc. podnosząc, że przez zajęcie dokonane przez kasę S. O. przeciw firmie nie zostało naruszone żadne prawo powodów. Zapatrywanie to jest błędne. Z ustaleń sądu w I instancji, na których oparł się S. O., wynika, iż dłużnik wierzytelności złożył sumę 915 zł do depozytu sądowego na skutek zajęcia powodów, oraz że w terminie oznaczonym w art. 794 kpc. nie zostało zgłoszone żadne uczestnictwo w podziale sumy depozytowej, a wobec tego powodowie, chociaż nie stali się właścicielami złożonych do depozytu przez firmę „Żar" z uwagi na przepis § 6 ustawy depozytowej z dnia 21 IV 1913 r. w brzmieniu ustawy z dnia 23 VI 1921 r., to jednak nabyli wyłączne prawo do zaspokojenia się z tego depozytu, na podstawie którego to prawa mogą domagać się wypłaty sumy 915 zł, uzyskanej w drodze egzekucji przez nich prowadzonej (Wyrok z dnia 21 II 1935 — C III 544/35).

91.

Art. 692, 693 kpc. — Kaucja nie ulega zwrotowi na podstawie przepisów o niesłusznym wzbogaceniu się.

Powódka żąda od pozwanych tytułem niesłusznego wzbogacenia zwrotu tych sum, jakie wskutek przepadku kaucji z mocy art. 692, 693 kpc. przypadły wierzycielom pozwanych. Zapatrywanie S. A., że przepadek kaucji stanowi rodzaj ustawowej kary za niespełnienie warunków licytacyjnych odpowiada zasadzie tych przepisów. Art. 692 kpc. postanawia, że jeżeli nabywca w terminie nie wykona warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny kupna nabycia, traci rękojmię. Również przepis art. 693 § 1 kpc. mówi o rękojmi utraconej przez nabywcę. Nabywca niedoszły traci rękojmię w zupełności bez zachowania jakichkolwiek roszczeń o jej zwrot, ustawa nie daje mu żadnych uprawnień do żądania zwrotu rękojmi, a rękojmia przestaje być jego własnością. Cel przepisu, zmierzający do zapobieżenia udziału w postępowaniu licytacyjnym osób niedostatecznie do tego przygotowanych majątkowo, a tym samym do zapobieżenia ewentualnym powtórnym licytacjom i możliwym dążeniom do uniemożliwienia prawidłowego toku przeprowadzenia licytacji, uprawnia do wniosku, że przewidziana utrata rękojmi stanowi rodzaj kary. Dla oceny tego charakteru utraty rękojmi nie ma znaczenia okoliczność, w jaki sposób ustawodawca uregulował użycie utraconej przez nabywcę rękojmi. Fakt, że ustawodawca przeznaczył ją na pokrycie kosztów postępowania, uprzywilejowanych należności pracowników i na dalsze cele w przepisie art. 69 § 1 kpc. wskazane, świadczy tylko o tym, że zaspokojenie tych wszystkich należności następuje zgodnie z przepisem prawa i na jego podstawie i że zapłat tych nie można oceniać jako świadczeń ze strony niedoszłego nabywcy dokonywanych jego kosztem. Nie ma tu zatem wzbogacenia się kosztem nabywcy. Wskutek tego roszczenie o zwrot zapłat dokonanych zgodnie z tym przepisem, oparte czy to na postanowieniu § 812 i nast. niem. kc. czy to art. 123 i nast. kodeksu zobowiązań, jest bezzasadne. (Wyrok z dnia 14 IX 1936 — C III 1893/36).

92.

Art. 256 Traktatu Wersalskiego. — Na Państwo Polskie przeszły roszczenia państw niemieckich o zwrot niesłusznego wzbogacenia, jeżeli przedmiot świadczenia znajdował się w Polsce.

Pozwany Skarb Państwa nie jest następcą prawnym skarbu pruskiego. Atoli pod pojęcie „dobra" podpadają według stałego orzecznictwa S. N. wszelkie prawa majątkowe państw niemieckich. Zaliczyć więc należy do nich również prawo do zwrotu tego, czego skarb pruski oświadczył na zasadzie nieważnej umowy zamiany, o ile — jak w sporze niniejszym — przedmiot zwrotu znajduje się w Polsce i tym samym prawo do zwrotu uważać należy jako „położone" w Polsce. (Wyrok z dnia 25 maja 1934 r. — C III 258/33).

93.

Art. 1 ust. z 14 VII 1920 o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich na Skarb Państwa (Dz. Ust. poz. 400).

Zapis na podstawie tego przepisu ma za przedmiot sprostowanie księgi wieczystej.

Zapisanie Skarbu Państwa na zasadzie ustawy z dnia 14 VII 1920 nie powodowało przeniesienia własności, lecz miało na celu jedynie ujawnienie stanu materialnego, wywołanego poza księgę wieczystą art. 256 Traktatu Wersalskiego. Niesłuszne zastosowanie przepisu powyższej ustawy miało w następstwie błędny zapis nieodpowiadający stanowi materialnemu. Błędne jest więc zapatrywanie pozwanego, wyrażone w rozprawie rewizyjnej, że mylne zastosowanie ustawy z dnia 14 VII 1920 przenosi materialne prawo własności. (Wyrok z dnia 25 V 1934 r. — C III 258/33).

94.

Art. 14 ust. z dnia 14 VII 1920 o likwidacji majątków prywatnych itd. (Dz. Ust. poz. 467).

1. Dla roszczeń, opartych na twierdzeniu, że likwidację stosowano nielegalnie, droga prawna zamknięta jest także dla nabywcy nieruchomości likwidowanej, który zarzuca, że w postępowaniu likwidacyjnym przez zatrzymanie nieruchomości na rzecz Państwa został pominięty.

2. Dopóki uchwały Komitetu Likwidacyjnego są w mocy, nabycie własności od Skarbu Państwa nie może być uważane za bezskuteczne na podstawie złej wiary nabywcy.

Zapatrywanie powódki, że nie uczestniczyła w postępowaniu likwidacyjnym dlatego, że kierowano do jej ojca uchwały Komitetu Likwidacyjnego mimo, że już poprzednio nabyła nieruchomość jego na własność, niezgodne jest z treścią obowiązujących przepisów. Według § 3 rozp. Rady Ministrów z dnia 26 IX 1921 uchwała o zastosowaniu likwidacji podlegała wyłącznie ogłoszeniu w Monitorze Polskim, natomiast nie istniał obowiązek doręczenia jej komukolwiek, z chwilą zaś ogłoszenia miał prawo i obowiązek wniesienia w terminie miesięcznym sprzeciwu nie tylko właściciel, lecz każdy zainteresowany ogłoszoną uchwałą. Pozwana była zatem i we wstępnej części objętą postępowaniem likwidacyjnym, wobec czego postępowanie samo wywołuje wobec niej pełne skutki.

Chociażby jednak powódka znajdowała się poza obrębem tego postępowania, to niemniej praw swoich dochodzić mogłaby wyłącznie na drodze administracyjnej. Błędnie bowiem przyjmuje powódka, że akty administracyjne, które wkraczają w sferę osób, przeciw którym nie zostały wydane, przedstawiają bezprawie, którego w miarę tego, czy obrażają prawa cywilne lub publiczne, dochodzić wolno w drodze prawa albo też administracyjnej. Decydujące znaczenie ma zasięg skuteczności, który przysługuje aktowi w myśl ustawy. Istnieją akty o skutkach, które nie ograniczają się do osoby, przeciwko której zostały wydane, lecz które objawiają się również wobec osób dalszych, nieobjętych postępowaniem administracyjnym, a nawet wobec każdego. Ten stan prawny uwzględniają art. 9, 11 przepisów o N. T. A. w brzmieniu obowiązującej w krytycznym czasie ustawy z dnia 1 VIII 1922 (Dz. Ust. poz. 600). Do kategorii aktów wymienionej na drugim miejscu należy uchwała Komitetu Likwidacyjnego, zarządzająca przejęcie nieruchomości na rzecz Skarbr Państwa, skoro w myśl § 9 cyt. rozp. z dnia 26 IX 1921 powoduje bezwzględnie przejście prawa własności na Państwo. Powódka zatem musiałaby w każdym razie również podporządkować sie rozporządzeniom likwidacyjnym lub też skorzystać ze skargi przed N. T. A. W tych zaś warunkach o bezprawnym naruszeniu praw majątkowych powódki przez samo wydanie uchwały o przejściu nieruchomości na rzecz Państwa mowy być nie może. Wady zaś, które Komitet Likwidacyjny popełnił ewentualnie w toku swego postępowania, nie mogą być rozpoznane w niniejszym procesie. Dopóki bowiem postanowienia Komitetu Likwidacyjnego pozostają w mocy, są one jako akty wydane przez powołaną do tego władzę w granicach jej właściwości wiążące dla Sądu powszechnego. Wobec tego domaganie się w Sądzie odszkodowania z powodu uchybienia przepisom ustawowym przy wydaniu odnośnych postanowień oznacza w rzeczywistości wystąpienie ze sporem, do którego rozstrzygania powołane są instancje administracyjne.

Według stałego orzecznictwa S. N. dla sporów tego rodzaju droga sądowa jest zamknięta. Skoro zaś decydujące znaczenie ma istnienie, a nie prawna słuszność uchwał Komitetu Likwidacyjnego, musi tak długo, jak uchwały te istnieją, Skarb Państwa być uważany za właściciela. Stąd zaś żadnego rodzaju zła wiara nie mogłaby powstrzymać nabycia własności przez osoby, na które przeniósł ją Skarb Państwa. (Wyrok z dnia 2 III 1934 — C III 106/33).

95.

§ 328, 414 kc. — Art. 15 ust. z dnia 15 VII 1920 o likwidacji majątków prywatnych (Dz. Ust. poz. 467).

Znaczenie przejęcia w umowie kupna—sprzedaży nieruchomości kosztów jej likwidacji.

S. A. jest zdania, że przejęte koszta likwidacji są oparte na przepisie § 414 kc., chociaż zasadniczo roszczenie Skarbu Państwa do N. jest natury publiczno-prawnej. Zdania tego nie można uznać za słuszne. W razie przejęcia długu, czy to w sposób przewidziany w § 414 kc., czy w § 415 kc., przejmujący, jak to wynika z tychże przepisów i §§ 417 i 418 kc., wchodzi na miejsce poprzedniego dłużnika w ten sam stosunek prawny i poprzedni dłużnik zostaje zwolniony z węzła stosunku prawnego. Przejęcie w ten sposób zobowiązania prawno-publicznego jest w zasadzie nie do pomyślenia. Musiałyby istnieć szczególne przepisy, zezwalające w poszczególnych przypadkach na przejęcie publiczno-prawnego obowiązku ze zwolnieniem od nich ustawowo zobowiązanego. Takich przepisów w przypadku niniejszym nie ma. Z drugiej zaś strony gdyby powódka mogła w ten sposób przejąć publiczno-prawny obowiązek N. względem Skarbu Państwa i wejść na miejsce tegoż N. w stosunek publiczno-prawny, to stosunek ten musiałby pozostać publiczno-prawnym stosunkiem, a zatem upadłoby rozumowanie S. A., uzasadniające dopuszczalność procesu cywilnego. Jeżeli powódka zobowiązała się w kontrakcie kupna—sprzedaży wpłacić Skarbowi Państwa należne od N. koszty likwidacji, to w ten sposób zobowiązała się przede wszystkim względem N. do zapłacenia Skarbowi Państwa pewnej sumy, którą miał określić Komitet Likwidacyjny, czyli że p r z e j ę ł a z o b o w i ą z a n i e d o ś w i a d c z e n i a osobie trzeciej, unormowane w § 328 kc. Inny prywatno-prawny stosunek stron — wobec przepisów art. 15 z dnia 15 VII 1920, § 13 rozp. Rady Ministrów z dnia 26 IX 1921 r. poz. 595, według których koszty likwidacji obciążają z tytułu publiczno-prawnego likwidowany majątek, a osobiście właściciela likwidowanego majątku, — jest nie do

pomyślenia, gdyż żadna umowa prywatno-prawna nie może zmienić nakazu ustaw o charakterze publiczno-prawnym. (Wyrok z dnia 6 VII 1934 — C III 315/33).

96.

Art. 19 p. 7 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6 III 1928 o zapobieganiu upadłości na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz Sądu Okręgowego w Katowicach (Dz. Ust. poz. 244).

„Za nieruchomość, nie służącą celom przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 19 p. 7 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. Dz. Ust. R. P. nr 27 poz. 244 należy uznać nieruchomość, z której przedsiębiorstwo albo wcale nie korzysta dla swoich potrzeb albo korzysta tylko w nieznacznej jej części. Do uznania nieruchomości za służącą powyższym celom nie jest konieczne specjalne jej przystosowanie, natomiast konieczne jest ustalenie faktycznego bezpośredniego służenia nieruchomości celem przedsiębiorstwa". (Orzeczenie składu siedmiu sędziów z dnia 20 II 1937 — C III 1164/34).

97.

Art. I, XVI konkordatu z dnia 10 II 1925 (Dz. Ust. poz. 501. — Legitymacja procesowa Kurii Biskupiej.

Nie może być uznane za trafne zapatrywanie pozwanej, jakoby Kurii Biskupiej nie służyła pozycja osoby prawnej, która to kwestia ma doniosłość z uwagi na art. 65 kpc. Według nauki bowiem prawa kanonicznego stoi Kuria Diecezjalna na równi z osobami prawnymi wyraźnie w prawie kościelnym (cfr. zwłaszcza komunikat Min. Spraw. z dnia 15 V 1926 — Dz. Urzęd., strona 175), może zatem w zakresie praw powierzonych swemu zarządowi być strona procesu. (Wyrok z dnia 22 maja 1936 — C III 984/35).

98.

§ 26 niem. ord. przemysł. — Roszczenia o zaprowadzenie urządzeń ochronnych oraz o odszkodowanie są równorzędne.

Co się tyczy § 26 ord. przem., to coprawda doznaje potwierdzenia w teorii i orzecznictwie zapatrywanie pozwanej, że skarga o odszkodowanie jest w stosunku do skargi o zaprowadzenie urządzeń ochronnych subsydiarna, czyli że chcąc żądać odszkodowania wykazać należy nasamprzód niewykonalność lub niecelowość takich urządzeń. Nie brak jest jednak również zwolenników poglądu przeciwnego. S. N. uważa za uzasadnione przyłączyć się do przekonywujących rozważań Riehla w Gruchot Beiträge zur Erläuterung des deutschen Rechts LI str. 154 i nast., gdzie na podstawie materiału parlamentarnego wykazuje się, że obecna redakcja § 26 ord. przem. jest zupełnie przypadkowa, że jednak w rzeczywistości zamierzone było przyznanie właścicielowi nieruchomości dotkniętej imisjami pełnego odszkodowania i to równorzędnie z roszczeniem o zaprowadzenie urządzeń ochronnych, za czym decydować powinna prawdziwa wola ustawodawcy. Stanowisko to — jak słusznie podkreśla Riehl — odpowiada w zupełności zasadzie konstytucyjnej, że własność prywatna może na cele dobra publicznego być uszczuplona tylko za odszkodowaniem w pieniądzach. Skarga powoda ma stąd w § 26 ord. przem. pełne uzasadnienie. (Wyrok z dnia 23 XI 36 — C III 1043/34)

99.

§ 332, I 9 powszech. prawa krajowego. — Nabycie nieruchomości przez jej zabudowanie w razie uzyskania powzdania na podstawie nieważnej umowy.

Skoro S. A. ustala że małżonkowie Jan i Franciszek B., ówcześni właściciele nieruchomości, w skład której wchodził sporny odcinek gruntu, oddali go córce celem wyposażenia na podstawie nieważnego kontraktu, co miało miejsce około 1893 r., jak wynika z twierdzeń pozwu i odpowiedzi na pozew — i to celem wybudowania na nim domu, na którym to odcinku gruntu powodowie istotnie w 1896 r. wybudowali dom mieszkalny i oborę, a więc w czasie obowiązywania powszechnego prawa krajowego, to przez tę zabudowę nabyli prawo własności odnośnego odcinka gruntu na mocy cyt. § 332 powszech. prawa kraj. Skoro bowiem kontrakt, na podstawie którego oddany został grunt, był nieważny dla braku ustawowej formy, co S. A. niewadliwie ustala, można więc przyjąć, że zabudowa nastąpiła na cudzym gruncie (cfr. uwagę 69 na str. 389 tomu I powszech. prawa kraj. z objaśnieniami Rehbeina i Reinckego). Nabycie prawa własności przez zabudowę jest pierwotne i nie wymagało żadnych innych warunków w myśl powszechnego prawa kraj. względnie ustawy z dnia 5 maja 1872 r. (Wyrok z dnia 15 I 1937 — C III 846/36).

100.

Art. 196, 317 ust. z 28 III 1933 (Dz. Ust. poz. 396), § 19 rozp. Rady Min. z dnia 27 XII 1933 poz. 792. — Do roszczenia pracownika wobec pracodawcy z okresu przed wejściem w życie ust. z dnia 28 III 1933 mają zastosowanie przepisy niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej.

Jak to wynika z tytułu i ze wszystkich przepisów rozp. Rady Min. z dnia 27 XII 1933 poz. 792, odnosi się ono wyłącznie do roszczeń ubezpieczonego wobec Ubezpieczalni. Wskazuje na to również powołanie się odnośnego rozporządzenia na art. 300 ustawy z dnia 28 III 1933 poz. 396.

Dlatego przyczyny, którymi uzasadniają tak S. A. w zaskarżonym wyroku, jak i powód w kasacji, sprzeczne zapatrywanie, opierając się na przepisach wyżej powołanego rozporządzenia, nie mogą być uznane za słuszne. Mimo to zaskarżone orzeczenie w ostatecznym wyniku odpowiada prawu. Wbrew bowiem zapatrywaniu powoda decyduje norma, że nowe ustawy nie działają wstecz, chyba że postanawiają coś przeciwnego, lub wynika to ze szczególnych okoliczności lub celu ustawy. Nie ma zaś w spornej kwestii w ustawie z dnia 28 III 1933 poz. 396 ani wyraźnych przepisów ani szczególnych okoliczności, ani nie przemawia za tym cel ustawy, aby do roszczeń, dochodzonych pozwem, należało stosować nową ustawę (Wyrok z dnia 27 XI 1936 — C III 2033/36).

101.

§ 12 ust. o umowie ubezpieczenia. — Obowiązek ubezpieczonego, przewidziany w ogólnych warunkach ubezpieczenia, że dostarczyć powinien podkładek do ustalenia szkody, nie wstrzymuje wymagalności roszczenia o zapłatę odszkodowania.

§ 11, p. 4 ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia postanawia, że towarzystwu przysługuje prawo podjęcia śledztwa, dotyczącego przyczyny i rozmiarów szkody, że ubezpieczony obowiązany jest udzielić towarzystwu wszelkich wyjaśnień, że towarzystwo może żądać dostarczenia w ciągu trzech tygodni osobnych wykazów przedmiotów zniszczonych, uszkodzonych i nieuszkodzonych i ich wartości, lecz tylko o tyle, o ile można się słusznie domagać od ubezpieczonego ich dostarczenia. To postanowienie oparte jest na przepisie § 34 o umowie ubezp. Ale niewykonanie tego zobowiązania nie czyni powództwa przedwczesnym. Według § 12 ogólnych warunków ubezp. niewykonanie podobnego zobowiązania, jeżeli jest rozmyślne albo spowodowane ciężkim niedbalstwem, może zwolnić towarzystwo od obowiązku odszkodowania (por. § 6 ust. o umow. ubezp.), lecz nie uzasadnia zarzutu przedwczesności powództwa, zwłaszcza, gdy strony wiodą spór o to, czy powódka uczyniła zadość swoim obowiązkom, gdy strona pozwana w skardze rewizyjnej przyznaje, że powódka przedstawiła jej zestawienia i dowody, lecz strona pozwana uważa je za niedostateczne. (Wyrok z dnia 19 X 1936 — C III 1187/36).

102.

§§ 9, 10 ust. z 30 VII 1899 o urzędnikach komunalnych. — Urzędnik przyjęty na próbę staje się w razie nieotrzymania szczególnej nominacji po upływie czasu próbnego na okres 3-letni urzędnikiem za wypowiedzeniem, jeżeli statut stanowi, że każdy urzędnik przyjęty na dożywocie przebyć musi poprzednio to 3-lecie.

Zarzuty powoda, że § 3 statutu, dotyczący odbycia 3-lecia za wypowiedzeniem, nie może mieć zastosowania, albowiem warunek przyjęcia go po ukończeniu czasu próbnego na okres trzech lat na urzędnika za wypowiedzeniem, nie był z góry przy przyjęciu go do służby zastrzeżony i nie uzyskał już poprzednio aprobaty władzy nadzorczej, są nieuzasadnione, albowiem zastrzeżenie oraz zgoda władzy nadzorczej w myśl §§ 9 i 10 ust. 2 z dnia 30 VII 1899 r. powołanych przez powoda konieczne są tylko w wypadkach szczególnych, nie objętych obiektywnymi normami prawnymi a zwłaszcza statutem. Tam, gdzie już statut stanowi warunki odmienne od § 8 ust. z dnia 30 VII 1899 r., następuje przyjęcie na podstawie jego postanowień, gdyż jako normy obiektywne działają one automatycznie bez potrzeby wymieniania ich treści w nominacji, a jako prawo szczególne uchylają one odmienne przepisy ogólnej ustawy z dnia 30 VII 1899 r. Przepis § 10 ust. 2, wymagający uregulowania warunków przyjęcia, odnosi się do przyjęcia, które jest podstawą rozpoczęcia służby komunalnej, określonej w powyższym przepisie, a więc w danym wypadku zatrudnienia próbnego. Tym przesłankom w piśmie Magistratu z dnia 27 VI 1925 r., odnoszącym się do przyjęcia powoda do służby, stało się zadość. — (Wyrok z dnia 21 XII 1936 — C III 2034/36).

103.

Art. 3, 5, 6, 13, 14 rozp. Prez. R. P. z dnia 19 IX 1927 r. o poruczeniu Państwowemu Bankowi Rolnemu prowadzenia likwidacji itd. (Dz. Ust. poz. 924). — Bank Rolny posiada legitymację czynną w sporze, w którym rozstrzygana będzie słuszność sprzeciwu przeciwko przywróceniu Bankowi Rolnemu sumy w egzekucyjnym postępowaniu działowym.

S. A. słusznie stwierdza, że pozwany Bank na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 19 XI 1927 r. jest tylko administratorem rent, przepisanych na rzecz Skarbu Państwa, powód zatem w zasadzie nie byłby uprawniony do wytoczenia niniejszego powództwa przeciw P. B. R. Ponieważ jednak w planie podziału figurował jako wierzyciel nie Skarb Państwa, lecz P. B. R., którego pełnomocnik nie zażądał sprostowania tej omyłki, Bank nie może bronić się tym, że nie jest rzeczywistym wierzycielem, gdyż w takim razie postępowanie Banku było sprzeczne z zasadą uczciwości zwłaszcza, że zmodyfikowany wniosek powoda uwzględniał stan prawny, wyjaśniony przez stronę pozwaną dopiero w procesie niniejszym, a rozp. Prez. R. P. z dnia 19 XI 1927 r. włożyło likwidację, administrację i ściąganie wymienionych w tym rozporządzeniu należności na P. B. R. Tylko P. B. R. może być pełnomocnikiem Skarbu i prowadzić procesy, których przedmiotem są te należności, tylko ten Bank może złożyć oświadczenie, którego żąda powód, tylko pozwany Bank może w charakterze pełnomocnika Skarbu brać udział w tego rodzaju procesach, jak proces niniejszy.

W tych warunkach, gdy ponadto plan podziału nie uległ sprostowaniu, proces może być skutecznie prowadzony między powodem a P. B. R. (Wyrok z dnia 7 IX 1936 — C III 1525/35).

104.

Art. 18 ust. o pod. przem. — Pod jakimi warunkami wolne są od podatku przemysłowego roboty firmy zagranicznej, wykonane w Polsce.

Merytorycznie interpretacja art. 18 ust. o państwowym pod. przem., podana przez S. A., jest błędną. W zasadzie wykonywanie każdej poszczególnej umowy o dokonanie robót stanowi oddzielne przedsiębiorstwo (art. 18 ust. 1 ust o pod. przem.). W drodze wyjątku nie uważa się za oddzielne przedsiębiorstwo wykonywania umowy między innymi przez przedsiębiorstwa budowlane i biura techniczne o prowadzenie robót, wchodzących w zakres ich działalności. Aby więc prowadzenia przez firmę W. robót budowlanych w Polsce można było nie uważać za oddzielne przedsiębiorstwo, należałoby ustalić, że firma ta posiada w Polsce przedsiębiorstwo budowlane lub biuro techniczne, od którego opłaca świadectwo przemysłowe (lub podatek przemysłowy), że roboty, które firma prowadziła, wchodziły w zakres działalności tego przedsiębiorstwa budowlanego lub biura technicznego, i że podatek przemysłowy, który Urząd Skarbowy egzekwuje w danym przypadku, został wymierzony nie od przedsiębiorstwa budowlanego, które prowadziła w Gdyni firma W., lecz od robót wykonywanych przez to przedsiębiorstwo w wykonaniu umowy o prowadzenie robót. (Wyrok z dnia 4 V 1936 — C III 915/34).

105.

§§ 1, 21, 25 ust. 3 rozp. Prez. R. P. z dnia 30 XII 1924 r. i art. 1 ustawy z dnia 15 III 1932 r., poz. 345. — Z § 25 nie wynika, aby pracownik zatrzymał dodatek w tym samym stosunku do pensji zasadniczej, w jakim otrzymywał go poprzednio.

Wywody skargi kasacyjnej, jakoby rozp. z dnia 30 XII 1924 r. zawsze przez „pobory“ rozumiała tylko „płacę zasadniczą“, a przez „uposażenie“ wszystko, co pracownik komunalny otrzymuje tytułem wynagrodzenia za swą pracę, są nieuzasadnione. Nawet z samego ustępu 3 § 25 tego rozporządzenia jest zupełnie widoczne, że wyrazów „pobory“ i „uposażenie“ ustawa używa używa bardzo często w tym samym znaczeniu. Potwierdzają to także przykłady, przytoczone przez S. A., np. przepis § 5, „Pobory zastępców brumistrzów mają być niższe od uposażenia burmistrzów . . .“.

Z drugiej jednak strony nieuzasadniony jest wniosek, że zarówno „pobory“ jak i „uposażenie“ w rozp. z dnia 30 XII 1924 r. poz. 1073 zawsze oznaczają tylko płacę zasadniczą bez żadnych dodatków. Nie wynika to ani z ogólnie przyjętego znaczenia wyrazu „uposażenie“ ani z przepisów wspomnianego rozporządzenia.

Wprawdzie wyrazu „pobory“ w ustawach a nawet obecnie w języku potocznym używa się niewłaściwie, gdyż w języku literackim wyraz „pobory“ oznacza co innego (porówn. pobór do wojska, pobory publiczne), ale można sądzić, że autorzy ustaw wyrazu pobory użyli w znaczeniu „pobory — to, co się pobiera“, a więc nie tylko w znaczeniu zasadniczej pensji. Tak samo uposażenie w języku ogólnym oznacza nie tylko pensję zasadniczą, lecz obejmuje wszystko, co się otrzymuje lub daje, jako posag lub jako środki do utrzymania. Zarówno więc „pobory“ jak i „uposażenie“ obejmuje pensję zasadniczą i dodatki do niej, o ile z konkretnego przepisu ustawy nie jest oczywiste, że wyrazu „uposażenie“ lub „pobory“ użyto w innym ograniczonym znaczeniu (np. § 21 rozp.).

W świetle tych rozważań § 25 rozp. z dnia 30 XII 1924 r., poz. 1073 można rozumieć tylko w tym znaczeniu, że ogólne uposażenie dotychczasowe pracowników Związku Komunalnego, do których stosuje się p. a) i b) § 3, nie podlega obniżeniu i że dopóki wskutek awansu lub posunięcia do wyższego szczebla pracownik nie otrzyma na podstawie przepisów tego rozporządzenia uposażenia wyższego lub tej samej wysokości, co otrzymywane dotychczas, dopóty otrzymuje je w poprzedniej wysokości, tj. taką sumę pieniężną, jaką dotychczas otrzymywał. Jeżeli przeto obliczono na podstawie § 1 rozporządzenia pensja zasadnicza razem z doliczonym do niej dodatkiem, przewidzianym w § 21 rozp., tj. całkowite „uposażenie“ lub „pobory“ są niższe niż dotychczasowe całkowite „uposażenie“ (pensja zasadnicza z dodatkiem), należy to uposażenie podwyższyć do wysokości dotychczasowego całkowitego uposażenia. Nie wynika więc z przepisu § 25, że pracownik zawsze zatrzymuje dodatek w tym samym stosunku do pensji zasadniczej (np. 25%); przepis powyższy tylko wymaga, aby całkowite uposażenie nie uległo obniżeniu, aby otrzymywana ogólna suma wynagrodzenia nie uległa cyfrowo obniżce. (Wyrok z dnia 14/28 IX 1936 — C III 1123/35).

106.

§ 132 i nast. ord. konk. — Skuteczność wypłacenia przez bank pieniędzy złożonych na imię masy upadłościowej do rąk zarządcy za jego podpisem.

Według ustalenia S. A. zebranie wierzycieli ustanowiła pozwany bank jako miejsce depozytowe, lecz pozwany bank nie został o tej uchwale zawiadomiony.

W myśl § 132 ord. konk. zebranie wierzycieli postanawia między innymi o miejscu i o warunkach, pod którymi pieniądze, papiery wartościowe i kosztowności mają być deponowane lub ulokowane. Z powyższego wynika, że zarządca masy konkursowej może — stosownie do postanowienia

zebrania wierzycieli — albo zdeponować pieniądze albo umieścić je czyli złożyć w instytucji kredytowej na procent.

W zasadzie — jak wynika z §§ 6, 117, 126, 127, 129, 133—136 ord. konk. — zarządza masą upadłościową zarządca konkursowy z ograniczeniami, wymienionymi w § 133—135, które jednak mają znaczenie tylko dla stosunków wewnętrznych między zarządcą a wydziałem, zebraniem wierzycieli oraz dla ustalenia odpowiedzialności zarządcy za szkody, wynikłe wskutek nieprzestrzegania tych przepisów, przed wierzycielami i dłużnikiem upadłym, nie wpływają natomiast na ważność czynności prawnych zarządcy w stosunku do osób trzecich. § 137 ord. konk. postanawia, że pokwitowania zarządcy z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych lub kosztowności z urzędu depozytowego wymagają dla ważności podpisu jednego z członków wydziału wierzycieli, jeżeli ustanowiono wydział wierzycieli.

Z treści tego przepisu wynika, że członka wydziału wierzycieli jest potrzebny tylko w tym przypadku, gdy zarządca odbiera pieniądze (papiery wartościowe lub kosztowności) z urzędu depozytowego, w którym je zdeponował, na podstawie uchwały zebrania wierzycieli i oświadczył o tym tej instytucji, która została wyznaczona przez zebranie wierzycieli w tym celu, a zarazem przekaz do tego urzędu został także podpisany przez jednego z członków wydziału, uprawnionych do podpisywania przekazów i pokwitowań.

Prywatna instytucja bankowa nie ma obowiązku zapytywania sądu, którego akta, zawierające uchwały wierzycieli, mogą być zresztą czasowo wydane zarządcy konkursowemu, ani też poszukiwania, czy została wyznaczona urzędem depozytowym i czy istnieje wydział wierzycieli. Z drugiej zaś strony ustawa nie zabrania zarządcy masy konkursowej lokowania pieniędzy masy w prywatnych instytucjach kredytowych na imię masy, zarządzenia i rozporządzania nimi, jeżeli zebranie wierzycieli nie postanowiło inaczej. Na mocy §§ 695, 700 i 607 kc. oraz §§ 6 i 117 ord, konk. pozwany bank był obowiązany wypłacić zarządcy masy złożone w banku pieniądze, jeżeli zarządca nie złożył ich do banku jako do miejsca depozytowego, zwłaszcza, gdy bank nie był zawiadomiony o tym, że jest na podstawie § 132 ord. konk. miejscem depozytowym, że istnieje wydział wierzycieli i że złożone sumy należy uważać za złożone w urzędzie depozytowym w rozumieniu § 137 ord. konk.

Wywody skargi kasacyjnej, że samo ulokowanie pieniędzy na imię masy upadłościowej wskazywało na to, że pozwany bank był urzędem depozytowym i że bank powinien był zbadać, czy został wybrany wydział wierzycieli, nie mają podstawy w przepisach ustawy. (Wyrok z dnia 11 V 1936 — C III 978/34).

107.

Art. 88—99 II. 10 prusk. powsz. pr. kraj. — Odpowiedzialność urzędników komunalnych za uchybienia służbowe wobec związku komunalnego. — Droga prawna.

Nieuzasadniony jest zarzut, że urzędnik odpowiada za przewinienia służbowe cywilno-prawne i żaden przepis ustawy nie przewiduje dla tego roszczenia innej drogi jak cywilno-prawnej, zwłaszcza, że § 39 prusk. ust. wyk. do ust. o ustr. sądown. sprawy przeciw urzędnikom przekazuje do wyłącznej właściwości Sądów Okręgowych. Powód nie wskazuje żadnego przepisu ustawy, na której odpowiedzialność wspomnianą opiera. W rzeczywistości odpowiedzialność taka istnieje. Wpływa ona w szczególności z §§ 88 do 91 II. 10 prusk. powsz. pr. kraj. Jednak roszczenie to ma charakter publiczno-prawny. Dlatego nie może się powód powoływać na to, że nie istnieje żaden przepis, który przewidywałby inną drogą aniżeli cywilno-prawną, lecz powinien wskazać przepisy, które wyjątkowo stanowią dla roszczenia publiczno-prawnego drogę sporu cywilnego. Takim przepisem nie może być przytoczony § 39, gdyż ten o drodze sporu sądowego nic nie wspomina, a ustanawia wyłączną właściwość dla roszczeń, które na podstawie innych przepisów należą do jurysdykcji sądów powszechnych. Niemniej pogląd powoda w ostatnim wyniku odpowiada prawu. S. N. rozstrzygnął już już w innych wypadkach (wyroki z dnia 20 II 1934 — C III 296/34 i 14 XII 1934 — C III 9/34) dla roszczeń majątkowych przeciwko urzędnikom, opartych na uchybieniach służbowych, droga sporu przed sądami powszechnymi jest otwarta. Coprawda uzasadnienie w powyższych sprawach opierało się na § 144, 154 ust. 31 III 1873 o urzędnikach Rzeszy (Dz. Ust. Rzeszy 1907 str. 254), gdyż odpowiedzialność z §§ 89 i nast. II 10 pruskiego powsz. pr. kraj. wchodziła wówczas w grę skutkiem zastosowania § 19 ust. z 31 III 1873. Jednak dopuszczalność drogi sądowej wysnuto z przewodniej myśli, mieszczącej się w § 144 l. c, a mianowicie, że skoro nawet przeciwko zarządzeniom administracyjnym Państwa dał ustawodawca urzędnikom możność obrony przed sądem powszechnym, to tym samym stanowił dla wszystkich roszczeń, o które chodzi w tym przepisie, ogólnie dopuszczalność drogi sądowej. Ta sama sytuacja prawna zachodzi przy roszczeniach jednostki samorządowej wobec jej urzędników, jeżeli pretensje te mają swe podłoże w §§ 89 i nast. II 10 prusk. powsz, pr. kraj. Treści bowiem powyższego § 144 odpowiadają wówczas przepisy rozp. z 24 I 1844 (zbiór prusk. ust. str. 52), a szczególnie §§ 16 i 17. Dla tego uzasadnione jest i w tych przypadkach uznanie drogi prawnej za dopuszczalną.

Wobec powyższych wyjaśnień zarzut niedopuszczalności drogi sądowej ulega odrzuceniu o tyle, o ile pozew oparty jest na odpowiedzialności po-

zwanego za uchybienia służbowe. (Wyrok z dnia 29 I 1937 — C III 2873/36).

108.

Art. 16 rozp. z 4 XI 1919 o taryfie celnej (Dz. Ust. poz. 510), rozp. Prez. R. P. z 27 X 1933 o prawie celnym (Dz. Ust. poz. 610). — Dla roszczeń o zwrot nadpłaty celnej droga sądowa jest wykluczona.

Pierwsze polskie przepisy o taryfie celnej, zawarte, w wydanym na podstawie upoważnienia Sejmu rozporządzeniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z 4 XI 1919 (Dz. Ust. nr 95 poz. 510) o taryfie celnej, postanowiły w art. 16, że „orzecznictwo w sprawach stosowania taryfy i przepisów celnych przysługuje wyłącznie władzom skarbowym. Dochodzenie roszczeń drogą sądową jest niedopuszczalne". Tę samą zasadę zawiera rozporządzenie tych samych Ministrów z 11 VI 1920 (Dz. Ust. poz. 314). Taryfa celna ogłoszona rozporządzeniem z dnia 4 XI 1919 została następnie uchylona ustawą z dnia 11 I 1924 (Dz. Ust. nr 4 poz. 28) i rozp. Prez. R. P. z 26 VI 1924 Dz. Ust. nr 54 poz. 540) i zastąpiona nową taryfą, która w miarę potrzeb gospodarczych uległa zmianom, jednak zasada wypowiedziana w art. 16 rozp. z 4 XI 1919 obowiązywała nadal, gdyż rozporządzenie to uchylone zostało dopiero rozporządzeniem Prez. R. P. z 27 X 1933 o prawie celnym (Dz. Ust. poz. 610), zawierającym zresztą w art. 150 l. 1 postanowienie o takiej samej treści jak art. 16 rozp. z 4 XI 1919. Ustęp drugi zaś tego artykułu odnosi się do roszczeń wszelkiego rodzaju, których źródłem stało się zastosowanie przepisów celnych; nie rozróżnia on bowiem rodzaju tych roszczeń, lecz postanawia ogólnie, że dochodzenie roszczeń drogą sądową jest niedopuszczalne. Ustęp pierwszy art. 16 zastrzegający orzecznictwo w sprawach stosowania taryfy i przepisów celnych wyłącznie władzom skarbowym, nie uprawnia do innego tłumaczenia ustępu drugiego. Przy stosowaniu taryfy i przepisów celnych wyłaniają się właśnie przypadki, które wymagają orzecznictwa, gdyż władze celne mogą dokonać wymiaru opłaty celnej albo za wysoko albo za nisko. W pierwszym przypadku mogą zajść sprzeciwy, czy zażalenia, osób wymiarem obciążonych i dążących do zmiany wymiaru i do ewentualnego zwrotu nadpłaconej nadwyżki. Gdy władza wymiarowa nie uwzględnia żądań, powstaje spór, którego rozstrzygnięcie zostało zastrzeżone władzom skarbowym z wyraźnym wyłączeniem drogi sądowej. Ta sama sytuacja powstaje, gdy wskutek zbyt niskiego wymiaru pierwszego nastąpi dodatkowy drugi wymiar, którego znów strona zainteresowana uznać nie chce. Kwestię zakwalifikowania towaru, zastosowania stawki celnej, nieuwzględnienia zwolnień i cały obszerny zakres możliwych pomyłek, wątpliwości i rozbieżności zapatrywań wywołuje spory, z którymi z reguły związane są roszczenia przeważnie pieniężne o zwolnienie od opłat lub zwrot nadpłaty. Są to roszczenia związane ze sprawami stosowania taryfy i przepisów celnych i dla dochodzenia ich droga sądowa jest niedopuszczalna. Ponieważ wspomniany art. 16 mówi ogólnie o roszczeniach, bez ograniczenia ich zakresu i bez wymienienia wyjątków, koniecznym jest podciągnięcie pod to pojęcie zarówno roszczeń głównych jak i dodatkowych w postaci odsetek, o które powódce w niniejszym sporze chodzi. Takie ujęcie zagadnienia znajduje potwierdzenie w art. 121 l. 5 roz. Prez. R. P. z 27 X 1933 o prawie celnym, postanawiającym wyraźnie, że należności celne pobrane nadmiernie z powodu omyłek powinny być stronie zwrócone z urzędu lub na jej wniosek bez odsetek. Również dla orzekania o takich odsetkach droga sądowa jest niedopuszczalna. Wyrok z dnia 20 XII 1935 — C III 483/34).

109.

§§ 20, 21, 55 niem. ust. o przet. przym. — Nabywcy na przetargu przymusowym nie należy się suma ubezpieczeniowa za spalenie budynku, jeżeli nie była objęta warunkami licytacyjnymi.

Twierdzenie skargi rewizyjnej, że istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu ma okoliczność, czy w danym wypadku przybicie targu udzielone drowi W. rozciąga się na sumę asekuracyjną, jest uzasadnione. S. A. jest błędnego zdania, jeżeli przyjmuje, że roszczenie o sumę asekuracyjną z powodu spalenia się młyna na nieruchomości, która przeszła na dra W., było objęte przymusowym targiem. W myśl § 55 ust. p. p. przetarg przymusowy rozciąga się na wszystkie przedmioty, co do których jest jeszcze skuteczne obłożenie aresztem, a zatem przedmiot obłożony aresztem (§§ 20 i 21 ust. p. p.) i przedmiot przetargu jest ten sam z tym atoli ograniczeniem, że obłożenie aresztem w chwili przetargu jest jeszcze skuteczne. Nabywca nieruchomości na przetargu przymusowym, na podstawie przybicia jako aktu konstytutywnego, uzyskuje własność nieruchomości oraz wszystkich przedmiotów objętych przetargiem (§ 90 ust. p. p.), a w szczególności także wierzytelności z ubezpieczenia przedmiotów, podlegających hipotece, o ile obłożenie aresztem w chwili przetargu jest jeszcze skuteczne, tj. o ile nie zarządzono co do niektórych przedmiotów osobnego przetargu w myśl § 65 ust. p. p. lub o ile najniższa oferta i warunki licytacyjne czego innego nie stwierdzają .

W danym przypadku — jak wynika z akt przymusowego przetargu nieruchomości N. k. 134, — obłożenie aresztem nastąpiło uchwałą z dnia 22 XII 1931 r., zaś młyn znajdujący się an tej nieruchomości uległ pożarowi dopiero dnia 10 I 1932, a zatem obłożenie aresztem nie mogło obejmować wierzytelności z ubezpieczenia, która w chwili ob-

łożenia aresztem jeszcze nie istniała. Jeżeli zaś obłożenie aresztem nie obejmowało roszczenia z ubezpieczenia, to również i przetarg przymusowy nie mógł rozciągnąć się na tę wierzytelność; potwierdza to wyraźnie fakt, że wierzytelność ta nie była przedmiotem oszacowania zarządzonego uchwałą Sądu Grodz. w Pobiedziskach z dnia 9 V 1932 w myśl § 34 wyżej przytoczonej ustawy. Według protokołu oszacowania biegłego J. z dnia 24 VI 1932 przedmiotem oszacowania był grunt oraz zabudowania, znajdujące się na gruncie, a w szczególności zabudowania młyna, „zniszczone przez pożar i nie będące w użytku", tj. pozostałe mury obwodowe oraz rampa, kotłownia i komin, oraz „młyn po pożarze", tj. urządzenia mechaniczne, z których w stanie nieuszkodzonym pozostała tylko lokomobila, wszystkie zaś inne urządzenia — jak stwierdza protokół — uległy zniszczeniu i zostały „małowartościowym złomem żelaznym". W uwzględnieniu tego oszacowania wartość nieruchomości ustalono tylko na 57 100 zł, którą to wartość przyjęto za podstawę najniższej oferty i warunków licytacyjnych, co wynika z uchwały Sądu Grodzkiego z dnia 2 VII 1932 r. Ta podstawa warunków licytacyjnych nie została zmieniona w toku postępowania, jakkolwiek powód na uchwałę Sądu z dnia 2 VII 1932 r. wniósł zażalenie, a następnie dalsze zażalenie, w którym wyraźnie wskazywał na to, że nieruchomość była ubezpieczona do pełnej wysokości i domagał się uwzględnienia przy oszacowaniu nieruchomości, wierzytelności o zapłatę sumy ubezpieczenia. Skoro więc sąd wykonawczy, ustalając wartość nieruchomości, będącej przedmiotem postępowania egzekucyjnego, ograniczył się tylko do stwierdzenia wartości wyszczególnionych w protokole oszacowania przedmiotów z wyraźnym wykluczeniem wierzytelności z ubezpieczenia nieruchomości, skoro następnie wartość tych przedmiotów ustalona przez Sąd w drodze oszacowania stała się podstawą najniższej oferty i warunków licytacyjnych, to oczywiste jest, że dr W. uzyskał na podstawie przybicia własność nieruchomości tylko z tymi przedmiotami, które były objęte oszacowaniem i opartymi na tym oszacowaniu warunkami licytacyjnymi, a wobec tego logiczny może być tylko ten wniosek, że przedmiotem przetargu wierzytelność z ubezpieczenia nie była, ponieważ nie nastąpiło co do niej ani obłożenie aresztem ani też nie była ona objęta oszacowaniem i warunkami licytacyjnymi. Wyrok z dnia 30 XI 1936 — C III 401/35).

110.

Art. 132 ust. wprow. kc., art. 89 prusk. ust. wyk. do kc., § 44 I 2, §§ 720, 731, 740 II 11 prusk. powsz. pr. kr., § 97 kc. — Czy patronacki ciężar budowlany rozciąga się na parkan otaczający Kościół?

Pozwany z powołaniem się na orzeczenie niemieckiego Sądu Rzeszy, ogłoszone w zbiorze w tomie 31 str. 243, wywodzi, że ciężar budowlany rozciąga się tylko na budynek kościelny i jego przynależności, że zaś przy zastosowaniu §§ 42 i nast. I 2 prusk. powsz. pr. kraj. parkan zaliczony być może tylko do przynależności dziedzińca kościelnego, nie przedstawia natomiast przynależności Kościoła. Poglądu jednak, wyrażonego w powyższym orzeczeniu, nie można zastosować, chociażby nawet podzielić należało dedukcje co do charakteru przynależności wysnute z przytoczonych wyżej przepisów pruskiego powszechnego prawa krajowego. Orzeczenie to bowiem zapadło w roku 1893, gdy nie wszedł jeszcze w życie kodeks cywilny. Z chwilą wprowadzenia tego kodeksu zmieniło się położenie prawne. S. N. wyjaśnił już w innych wypadkach (cfr. zwłaszcza wyrok z dnia 20 XII 1934 — C III 296/33), że w dziedzinach, w których pozostało w mocy pruskie powszechne prawo krajowe, przestały niemniej obowiązywać przepisy o stosunkach prawnych o charakterze ogólnym, uregulowanych w kodeksie cywilnym, jeżeli w odnośnej dziedzinie grają one rolę i w dziedzinie tej stosunki takie nie zostały szczególnie unormowane. S. N. podziela w tym względzie zapatrywanie, wyrażone w komentarzu do pruskiej ustawy wykonawczej do kodeksu cywilnego Stranza i Gerharda, Berlin 1900 na str. 22 i 404. Dziedziną utrzymaną w mocy w pruskim powszechnym prawie krajowym są przepisy o kościelnym ciężarze budowlanym (art. 132 ust. wpr. kc., art. 89 prusk. ust. wykon. do kc.). Do przepisów zaś o stosunkach ogólnych, unormowanych w kodeksie cywilnym, mających znaczenie w tej dziedzinie, należą normy o przynależnościach. W materii tej przepisy o ciężarze budowlanym żadnych postanowień nie zawierają. Wobec tego pytanie, czy parkan wokoło dziedzińca kościelnego ma właściwość przynależności, należy od czasu wejścia w życie kodeksu cywilnego rozstrzygać nie według przepisów pruskiego powszechnego prawa krajowego, lecz na podstawie § 97 kc.

Jeżeli w okolicznościach ustalonych przez S. A., a niezakwestionowanych w skardze rewizyjnej przy zastosowaniu §§ 42, 44, 46 I 2 prusk. powsz. pr. kraj., parkanowi odmówić było można charakteru przynależności, to według treści § 97 kc. pogląd podobny nie mógłby być uznany za słuszny. Jakkolwiek § 97 kc. mówi o popieraniu celu gospodarczego rzeczy głównej, to jednak nie chodzi tu o przeciwieństwo do celu idealnego, lecz o właściwy cel, który spełnia rzecz główna (cfr. Staudinger 1912 § 97 uw. 2 do a 9). Gdy więc właściwym celem Kościoła jest pomiędzy innymi spełnianie tych wszystkich zadań, które Sąd Apelacyjny ustala w motywach zaskarżonego wyroku, a z powodu szczupłości Kościoła część tych czynności, zwłaszcza w dawniejszych czasach grzebanie zmarłych oraz odprawianie procesji, zaś w nowszych czasach odprawianie niedzielnych procesji, a podczas odpustów i innych uroczystości i nabożeństw kościelnych wygłaszanie kazań i słuchanie spowiedzi

odbywa się również na dziedzińcu kościelnym, to parkan dziedzińca, przeznaczony do spokojnego wykonywania tych czynności, odpowiadającego godności ceremoniału kościelnego, służy zarazem właściwym celom Kościoła samego. Nie ma w teorii i orzecznictwie różnicy zdań co do tego, że ciężar budowlany rozciąga się na przynależności. (Wyrok z dnia 27 XI 1937 — C III 1264/34).

111.

Art. 106, 112, 132 rozp. Prez. R. P. z dnia 24 XI 1927 (Dz. Ust. poz. 911). Zrzeczenie się pracownika praw do ubezpieczenia nie zwalnia pracodawcy od zobowiązań z art. 112.

S. A. na podstawie zeznań świadka ustala, że powód w czasie swego zatrudnienia u pozwanego, mimo zwrócenia mu uwagi na konieczność ubezpieczenia oświadczył, że nie chce być ubezpieczony i wszelkich roszczeń z tego tytułu się zrzeka, gdyż jest już ubezpieczony przez Wydział Powiatowy powiatu Śmigielskiego. Pozwany — mimo oświadczenia powoda, — że nie chce być ubezpieczony, mógł opłacać składki za powoda i potrącać z tegoż pensji odpowiednią część składki, gdyż był obowiązany zgłosić powoda jako ubezpieczonego. Prawo zgłoszenia przysługiwało jednak również powodowi (art. 106 rozp.), a powód tego nie uskutecznił i wyraźnie oświadczył, że nie chce być ubezpieczony, dając do poznania, że nie życzy sobie, by pozwany potrącał mu odpowiednie kwoty na składki ubezpieczeniowe, winę poniesionej szkody conajmniej w przeważającej mierze sam powód musi sobie przypisać i wobec tego nie może żądać odszkodowania od pozwanego.

Powyższy pogląd prawny S. A. obraża przepis art. 106 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, albowiem ewentualna wina powoda jest bez znaczenia prawnego. W myśl rzeczonego przepisu osoba, podlegająca ubezpieczeniu, ma wprawdzie prawo dokonać zgłoszenie niezależnie od takiego obowiązku pracodawcy, lecz nie jest do tego obowiązana. Sąd Najwyższy ustalił już w wyroku z dnia 26 X 1932 r. (O. S. P. XII poz. 397), że nieskorzystanie przez pracownika z prawa dokonania zgłoszenia nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności za szkodę, spowodowaną zaniechaniem zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia i brak jest podstawy prawnej do upatrywania współwiny pracownika w tym, że nie skorzystał ze swego prawa dokonania zgłoszenia.

W myśl art. 112 ust. 3 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych pracodawca jest odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych rzeczonym rozporządzeniem zgłoszeń.

Nadmienić należy, że w myśl art. 132 rozp. o ubezpiecznìu pracowników umysłowych zrzeczenie się uprawnień, wynikających z owego rozporządzenia, jest nieważna. Dlatego należy uznać, że pozbawiony jest skutku prawnego sprzeciw powoda przeciwko zgłoszeniu do ubezpieczenia, a dalej, że bezskuteczne jest w świetle rzeczonego art. 132 zrzeczenie się powoda prawa do odszkodowania, bowiem przepis art. 132 mówiąc o „zrzeczeniu się uprawnień, wynikających z rozporządzenia niniejszego" odnosi się także do roszczenia o odszkodowanie, opartego na przepisie art. 112 ust. 3 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. (Wyrok z dnia 14 XII 1936 — C III 718/35).

112.

Art. 1 ust. z 2 VIII 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. — Jak dalece cechy, niechronione znakiem towarowym, doznają ochrony w drodze przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

W granicach ust. z 2 VIII 1926 wchodzi w grę przede wszystkim art. 1. W tym względzie nieuzasadnione są dalsze wywody skargi rewizyjnej, że pozwana ma zarejestrowny znak towarowy, a nie mydło, że ten znak (okręt) umieszcza na swym mydle, że skoro kształt, rozmiary, powierzchnia mydła jako przedmioty ogólnego użytku nie mogą być chronione w drodze znaków towarowych, nie doznają one również ochrony ze stanowiska zwalczania nieuczciwej konkurencji, wobec czego wystarczy, jeżeli towar oznaczony jest szczególnym znakiem, wskazującym na źródło jego pochodzenia. Twierdzona przez pozwaną styczność pomiędzy przepisami o znakach towarowych, a postanowieniami o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji wcale nie istnieje. Idąc za rozumowaniem pozwanej należałoby przyjąć, że przez naśladowanie wyglądu towaru niezaopatrzonego w znaki ochronne, nadające się do zarejestrowania, w ogóle nie możnaby się dopuścić nieuczciwej konkurencji. Pogląd podobny sprzeciwia się wyraźnej treści ustawy, która nigdzie przesłanki twierdzonej przez pozwaną nie przewiduje. W rzeczywistości bowiem wystarczy do uzasadnienia nieuczciwej konkurencji w myśl art. 1 używanie szczegółów, które są dla pewnego towaru charakterystyczne i to w takim stopniu, że publiczność może uważać je za środek indywidualizujący dany wytwór pod względem pochodzenia. Ustalenia S. A. zmierzają do ustalenia tej właśnie właściwości rozmiarów, kształtu oraz wyglądu powierzchni mydła powódki, gdyż stwierdzaja szczegółowo, że te cechy były dla konsumentów decydujące przy zakupywaniu mydła o pochodzeniu z fabryki powódki. Jeżeli w tym związku pozwana wywodzi, że sprzedawanie mydła przez nią po cenie niższej dowodzi jedynie zdrowej konkurencji, to przytacza szczegół, który w tym miejscu jest nieistotny, albowiem chodzi tu o ustalenie okoliczności, mogących wywołać błąd co do pochodzenia towaru, natomiast wysokość ceny — biorąc rzecz życiowo — błędu nie wyklucza, jeżeli towar zaopatrzono w wygląd ze-

wnętrzny, przypominający łudząco towar innego pochodzenia. Zarzuty zaś pozwanej, skierowane przeciwko ustaleniom S. A., że wygląd, który pozwana nadała swemu fabrykatowi, zdolny jest wywołać błąd co do pochodzenia mydła, są również nieuzasadnione. Fakt, że pozwana sprzedaje mydło tylko hurtownie ludziom, których pomyłka co do pochodzenia towaru jest wykluczona, nie gra żadnej roli, gdyż do klienteli zalicza się przede wszystkim konsumentów samych, a że u nich zachodziły pomyłki, ustalił S. A. w sposób wyczerpujący. Jeżeli zaś zdarzały się wypadki, w których konsument zwracał mydło dla tego, że po zakupieniu spostrzegł, że nie było to mydło wyrobu powódki, to dowodzą one właśnie o możliwości pomyłek, gdyż przy zakupieniu różnica nie była dostrzegalna, lecz wychodziła ona na jaw dopiero przy bliższym zbadaniu mydła, którego — jak uczy doświadczenie życiowe — nie każdy konsument dokonuje, zwłaszcza, gdy pochodzi z warstw mniej inteligentnych. Postępowanie dowodowe nie wykazało, aby we wszystkich wypadkach nastąpił zwrot mydła pozwanej jako nieodpowiadającego żądaniu klientów. Błędny jest również pogląd pozwanej, że z równym prawem trzebaby za niedopuszczalne uznać używanie owalnych pudełek do pasty do obuwia lub stosowanie prostokątnych tabliczek przy fabrykacji czekolady, a wreszcie nadawanie mydłu najróżniejszych, przyjętych w obrocie, kształtów. Jak zaznaczono bowiem — wyżej, chronione są przepisami o nieuczciwej konkurencji szczegóły nadające towarowi charakterystyczną cechę jego pochodzenia. O ile więc w danym wypadku szczegół właściwość taką posiada, doznaje ona na podstawie przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji ochrony, chociażby był zresztą przedmiotem ogólnego użytku. (Wyrok z dnia 23 X 1937 — C III 245/36).

113.

Art. 16 i 18 ustawy o Państwowym Banku Rolnym (Dz. Ust. 1932 poz. 966), §§ 30, 40, 74 statutu Banku Rolnego (Dz. Ust. 1932 poz. 967), § 10 p. 3 niem ust. o przetargu przym. — Przepisy powyższe nie uzasadniają prawa Banku Rolnego do likwidowania w przetargu przymusowym świadczeń rentowych, przekraczających granice § 10 p. 3 l. c.

Skarga kasacyjna słusznie zarzuca, że rozumowanie S. A. jest błędne. Przepis art. 18 ust. o Państwowym Banku Rolnym jako późniejszy uchyla w odpowiednich przypadkach § 10 ustawy o przetargu przymusowym. Ale choć wniosek, który S. A. wysnuwa z art. 18 ust. o P. B. R., jest błędny, wyrok S. A. w ostatecznym wyniku jest zgodny z prawem.

Ustęp 10 art. 18 cyt. ustawy w brzmieniu wówczas obowiązującym, stanowiący, że „przepisy powyższe stosują się także do pożyczek i kredytów długoterminowych, nie wyłączając długów rentowych i z tytułu reszty ceny kupna udzielonych przez instytucje kredytowe, których sprawy finansowe powierzone są likwidacji prowadzonej przez P. B. R. zgodnie z ust. 2 art. 3", odnosi się tylko do poprzedzających ustępów art. 16. Wynika to przede wszystkim z tego, że ustęp 10 jest częścią art. 18 i że wyrazy „przepisy powyższe", umieszczone w jednym z ustępów artykułu, według zasad normalnej logicznej interpretacji, mogą się odnosić tylko do przepisów zawartych w poprzednich ustępach tego samego artykułu. Gdyby ustawa zaznaczała, że „przepisy powyższe" to przepisy zawarte nie tylko w tym samym artykule, lecz i w innych artykułach, to ustęp 10 musiałby być ujęty jako osobny artykuł, w którym albo byłyby oznaczone artykuły, których przepisy należy stosować do wymienionych w nim pożyczek i kredytów, albo wyrazy „przepisy powyższe" oznaczałyby wszystkie przepisy, zawarte w poprzedzających artykułach.

Że ustęp 10 art. 18 nie odnosił się do art. 15 i 16, stwierdza to wyraźnie statut P. B. R. (Dz. Ust. 1932 poz. 967), powtarzający powyższe postanowienia ustawy, gdy zestawić przepisy § 30, powtarzającego przepisy ust. 2 i 3 art. 16 ustawy, § 30, powtarzającego przepisy art. 18 ustawy i § 74, stanowiącego, że do pożyczek i kredytów długoterminowych oznaczonych w ustępie 10 art. 18 ustawy, stosuje się przepisy § 40 statutu (tj. art. 18 ustawy).

Późniejsza nowelizacja powyższych przepisów również stwierdza to samo, gdyż w przeciwnym razie nowelizacja w tym przedmiocie nie byłaby potrzebna.

Gdy przepisy art. 16 obowiązującej w chwili podziału ustawy o P. B. R. nie dotyczyły długów rentowych, administrowanych przez P. B. R., gdy w szczególności nie stosowało się do nich przepisów ust. 2 i 3 art. 16, a art. 18 stanowił, że nieruchomość nie może być sprzedana z licytacji publicznej za sumę niepokrywającą wierzytelności z przynależnościami, mającymi równe z kapitałem pierwszeństwo i że należności z tytułu pożyczki zaległe do dnia licytacji powinny być pokryte w gotówce z licytacyjnej ceny kupna, oczywiście o ile mieszczą się w cenie licytacyjnej, nie określił natomiast, jakie przynależności mają równe z kapitałem pierwszeństwo, to należało w tym przedmiocie stosować ustawę ogólną. (Wyrok z dnia 7 XII 1936 — C III 1089/35).

114.

Art. 32, 34, 36 rozp. z 16 III 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych. — Wskutek zmiany w osobie przedstawiciela przedsiębiorstwa nie może odżyć prawo natychmiastowego wygaśnięcia umowy, wygasłe przed powyższą zmianą.

Zarówno ustawa o postępowaniu upadłościowym z dnia 10 II 1877 (Dz. Ust. Rzeszy str. 351) jak rozporządzenie Prez. R. P. z dnia 16 III stwa-

rzają ciągłość stosunku, wynikającego z umowy o pracę i związanych z nią praw i obowiązków. W razie ogłoszenia upadłości pracodawcy, umowa o pracę nie rozwiązuje się (art. 34 rozp.). Już w wyroku z 9 XII 1933 r. wskazał S. N., że zarządca masy może wprawdzie umowę w myśl § 22 ord. konk. wypowiedzieć, jednak tylko w terminie ustawowym, a o ile umówiony termin wypowiedzenia był krótszy od ustawowego, to w tym krótszym terminie. Do czasu upływu tego terminu zarządca masy jest wiązany na równi z upadłym dłużnikiem umową służbową zawartą z pracownikiem i musi ją ze swej strony wypełnić. Zarządcy, jako pracodawcy, służy w myśl art. 32 roz. prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z ważnych przyczyn, przykładowo przytoczonych w tym przepisie, jednak dla skuteczności rozwiązania umowy na tej podstawie konieczne jest zachowanie miesięcznego terminu prekluzyjnego, przewidzianego w ustępie drugim, art. 36 rozp. Utrata ze strony pracodawcy zaufania do pracownika może uzasadniać wypowiedzenie, nie może być jednak uznana za ważną przyczynę rozwiązania stosunku pracy, jeśli tego subiektywnego przekonania pracodawcy nie uzasadniają fakty, o których pracodawca dowiedział się w terminie z art. 36 ustęp drugi powołanego rozporządzenia. Zwłaszcza przy zmianie osób reprezentujących pracodawcę, te osobiste wrażenia nie mogą decydować o istnieniu ważnej przyczyny. Jeśli bowiem pracodawca wiedział o postępowaniu pracownika i na nie się godził, nie przypisując mu znaczenia ważnej przyczyny do rozwiązania stosunku pracy, wówczas prawo do rozwiązania umowy z natychmiastowym skutkiem w ogóle nie powstało. Jeśli natomiast pracodawca na postępowanie pracownika się nie godził, a przyczyna przy obiektywnej ocenie była ważna, to prawo do rozwiązania umowy gaśnie (art. 36) z upływem miesiąca od chwili, gdy strona pragnąca umowę rozwiązać uzyskała wiadomość o istnieniu ważnej przyczyny lub winy. Przepis art. 36 nie daje jednak podstawy do tłumaczenia go w ten sposób, że prawo, które już zgasło, odżywa z chwilą, gdy nastąpiła zmiana w osobie reprezentanta pracodawcy i że odmienna ocena postąpień, mających stanowić ważną przyczynę rozwiązania umowy, wywołuje uprawnienie do rozwiązania umowy dlatego, ponieważ nowy pracodawca lub jego reprezentant nie wiedział o postąpieniach pracownika, nadto zaś ocenia je inaczej jak dawny pracodawca lub jego zastępca. Prawo, które zgasło w myśl zasad art. 36, nie może odżyć, gdy rozporządzenie z 21 III 1928 nie przewiduje takiego odżywania prawa do rozwiązania umowy. Podstawą zatem do powstania na nowo prawa rozwiązania umowy muszą być nowe zdarzenia, które nastąpiły w okresie nie dłuższym jak miesięczny przed wypowiedzeniem. Fakt, że wskutek poprzedniego działania pracownika powstały szkody, może wywołać roszczenia odszkodowawcze do pracownika, o ile znajdują one podstawę w przepisach prawa; fakt braku zaufania do pracownika ze strony nowego pracodawcy, wynikły wskutek poprzedniej działalności pracownika, może w konsekwencji prowadzić do wypowiedzenia stosunku służbowego w terminie umownym lub ustawowym, — fakty te jednak nie mogą wywołać odżycia zgasłego już prawa do rozwiązania umowy, ani stanowić nowej samoistnej podstawy, do takiego rozwiązania. Kwestii tej nie można ujmować tak, jak to czyni sąd w zaskarżonym wyroku, że z chwilą objęcia stanowiska przez zarządcę masy upadłościowej odżywają wszystkie ważne przyczyny wypowiedzenia stosunku pracy, jakie kiedykolwiek powstały przed objęciem urzędu przez zarządcę, gdyż dowiedział się o nich dopiero z chwilą objęcia urzędu. (Wyrok z dnia 20 XI 1936 — C III 569/36).

115.

Art. XXIV ust. 2 i 3 konkordatu z 10 II 1925 (Dz. Ust. poz. 501) art. 2 kpc. — Kościół nie został pozbawiony prawa dokonywania zapisu własności na podstawie ogólnych norm prawnych. Układ przewidziany w art. XXIV ust. 2 oraz zapis Skarbu Państwa na podstawie art. 256 Traktatu Wersalskiego nie wyklucza dla sporów Kościoła o wydanie własności drogi prawnej.

Zapatrywanie strony powodowej (Zgromadzenia OO. K. B.), że słowo „układ" (w art. XXIV ust. 3) nie wskazuje żadnej władzy, której przekazane zostały spory w rodzaju wszczętego niniejszym pozwem, należy uznać za słuszne. Przekazanie innym sądom lub władzom, o którym mówi art. 2 kpc., ma na celu powierzenie tym sądom i władzom rozstrzyganie sporów, czyli wyposażenie ich we właściwość do podejmowania tych czynności, które normalnie należą do zakresu działania sądów powszechnych. Jeżeli zaś pewien przepis stanowi, że strony co do konkretnych spraw zamiast prowadzić spór w sądzie powszechnym, zawrą w czasie późniejszym układ, to nie wskazuje żadnego sądu lub władzy, któraby podobnie jak sąd powszechny „rozstrzygała spór", chociażby nawet strony same reprezentowały władze publiczne. Postanowienia więc, że sprawa dóbr zabranych zostanie załatwiona przez układ późniejszy, nie zmierza do wyjęcia procesów w tej sprawie spod właściwości sądów powszechnych i do przekazania ich innej władzy, lecz do pozbawienia roszczeń, dotyczących sprawy dóbr zabranych na razie, w ogóle wszelkiej wyskarżalności. Kwestia wyskarżalności roszczeń nie należy do dziedziny prawa procesowego, lecz materialnego. Stanowi ona o zdatności dochodzonego roszczenia do ochrony procesowej, bez której pozew jest nieuzasadniony i ulec musi oddaleniu. Z tego wynika, że przepis art. XXIV ust. 3 konkordatu nie uzasadnia zarzutu niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, lecz materialno-prawny zarzut bezsasadności pozwu.

Powód jest zdania, że przedmiot sporu ma charakter prywatno-prawny, albowiem chodzi o sprostowanie księgi wieczystej na zasadzie § 894 kc. przez wpisanie Zgromadzenia w miejsce Skarbu Państwa, wpisanego jako właściciela na zasadzie art. 256 Tratktatu Wersalskiego i ustawy z dnia 14 VII 1930, czyli o roszczenie prywatno-prawne. Podobne założenie kwestii dopuszczalności drogi sądowej procesu cywilnego jest błędne. O dopuszczalności tej decyduje nie charakter dochodzonego przedmiotu, lecz charakter stosunku stron, na którym opiera się dochodzone roszczenie, a mianowicie, czy jest on cywilno- lub publiczno-prawny. Dla oceny zaś tego stosunku w jednym lub w drugim kierunku mają miarodajne znaczenie twierdzenia pozwu, służące uzasadnieniu żądania strony powodowej. Do twierdzeń tych należy w pozwie niniejszym nie tylko okoliczność, że strona powodowa jest właścicielem, lecz ponadto fakt, że w miejsce strony powodowej jako właściciel jest wpisany pozwany. Stosunek bezpośredni pozwanego do strony powodowej opiera się przede wszystkim na tym naruszeniu. Stąd nie rozstrzyga charakter rzekomego prawa własności strony powodowej, lecz charakter naruszenia tej własności, a mianowicie czy polega ono na działaniu Państwa jako jednostki równorzędnej w obrocie cywilno-prawnym, czy też na nakazie, mającym swe źródło w suwerenności władzy Państwa. W przypadku pierwszym stosunek ma charakter cywilno-prawny; w przypadku drugim jest on stosunkiem publiczno-prawnym. Gdyby strona powodowa wystąpiła z twierdzeniem, że Państwo Polskie narusza jej własność przez dalsze urzeczywistnienie przepisów sekularyzacyjnych, to takie działanie Państwa stanowiłoby wykonanie władzy zwierzchniej. Stosunek stron byłby publiczno-prawny i dla roszczenia dochodzonego pozwem, aczkolwiek pokrywa się ono w swym wyniku z roszczeniem z § 894 kc., droga procesu cywilnego byłaby zamknięta. Podstawą pozwu są jednak twierdzenia innego rodzaju. Strona powodowa powołuje się w szczególności na to, że Skarb Państwa Polskiego zapisany został do księgi wieczystej nie na podstawie wspomnianych przepisów, lecz w wykonaniu art. 256 Traktatu Wersalskiego. Jak Sąd Najwyższy wyjaśnił w szeregu orzeczeń, artykuł ten, jakkolwiek mieści się w ustawie o charakterze publiczno-prawnym, to jednak uzasadnia podstawę nabycia równorzędną z podstawami, mieszczącymi się w przepisie ustawy cywilnej. Dlatego też Państwa Polskie wykonując prawa nabyte na zasadzie art. 256 l. c, nie działa mocą swej władzy suwerennej w formie rozkazu lub nakazu, lecz występuje jako dzierżyciel praw majątkowych równorzędnych innym podmiotom w obrocie cywilno-prawnym. Stosunek więc jego przy wykonywaniu tych praw do innych osób fizycznych lub prawnych ma charakter cywilno-prawny. Z tego zaś wynika, że wkroczenie w cudzą własność przez błędne wykonywanie praw, nabytych przez Traktat Wersalski, rodzić może tylko stosunek cywilno-prawny, tak samo jak rodzi go błędne korzystanie z prawa prywatnego przez osobę prywatną.

S. O. oparł odrzucenie pozwu na dalszym jeszcze argumencie, mianowicie na art. XXIV ust. 2 konkordatu łącznie z rozp. Prez. R. P. z dnia 7 II 1928 (Dz. Ust. poz. 120). S. N. zapatrywania S. O. w tym punkcie również nie podziela, albowiem przepis art. XXIV ust. 2 konkordatu nie przedstawia żadnego privilegium odiosum, lecz przeciwnie ułatwić ma Kościołowi zapisy w księgach wieczystych, za czym nie została odjęta Kościołowi możność korzystania z uciążliwszych przepisów normalnych, dostępnych każdemu innemu podmiotowi. (Wyrok z dnia 7 IV 1936 — C III 572/35).

116.

§§ 717 ust. 3, 514 upc., 812, 818, 226 kc. — Zarządca przymusowy nieruchomości, który na podstawie zasądzającego wyroku II instancji wykonał świadczenie z umowy, zawartej poprzednio przez właściciela nieruchomości, może po wygraniu procesu w III instancji dochodzić zapłaty równowartości świadczenia do rąk swoich.

Nieuzasadniony jest zarzut, dotyczący obrazy § 812 kc. Celem wykazania w tym punkcie błędności zaskarżonego orzeczenia wywodzi pozwany, że zachodzić musi przesunięcie majątkowe z majątku kosztem jednej osoby do majątku drugiej, że tymczasem brak jest tej przesłanki, albowiem mimo wdrożenia zarządu przymusowego karpie pozostały w majątku właścicielki. Wyrażając pogląd powyższy przeocza pozwany, że § 812 kc. nie mówi o uzyskaniu czegoś „z majątku" osoby świadczącej oraz „jej — kosztem", lecz że używa wyłącznie określenia „z majątku", że jednak — jak dowodzą tego protokoły II komisji — słowa „z majątku" zastąpiono umyślnie słowami „jej kosztem", aby roszczenie z § 812 kc. uprzystępnić także osobom, z których majątku przedmiot świadczenia nie wyszedł, które niemniej przejściem przedmiotu bez przyczyny prawnej w majątek innej osoby majątkowo są dotknięte. Warunki tego rodzaju zachodzą właśnie w osobie zarządcy przymusowego. Majątek podlegający jego samodzielnemu zarządowi i rozporządzaniu nie jest jego własnością. Mimo to jest zarządca bezpośrednio zainteresowany w tym, aby ten majątek zużyty został na cele urzeczywistnienia praw materialnych i egzekucyjnych wierzycieli, popierających postępowanie. Na ten szczególny cel złożony zostaje majątek do rąk zarządcy, aby rozporządził nim jako właściciel. Prawo zatem samodzielnego zarządu i rozporządzania masą majątkową objętą zajęciem należy do własnego zakresu majątkowego zarządcy przymusowego w rozumieniu § 812 kc. Zaprzeczenie podobnego zakresu oznaczałoby przekreślenie uznanej powszechnie pozycji zarządcy przymusowego jako osoby pełniącej urząd we własnym imieniu, upraw-

nionej z jego mocy do samoistnego rozporządzania powierzonym majątkiem. Skutkiem tego wyjęcie pewnego przedmiotu z tejże masy następuje własnym kosztem zarządcy w myśl § 812 kc. Ustawa nie wymaga, aby z zakresu majątkowego wyszła własność; wystarczy, jeśli wyjdzie z niego „coś“, czyli każda wartość majątkowa, która polepszyć może pozycję majątkową drugiej osoby. Do tych wartości należy już samo posiadanie. Tym bardziej podciągnąć należy pod powyższe pojęcie prawo rozporządzania własnością w granicach zakreślonych zajęciem. Bezprzedmiotowe stają się tym samym wywody pozwanego, w których podkreśla — słuszną zresztą — zasadę, że przesunięcie „czegoś“ musi istnieć bezpośrednio pomiędzy osobą uprawnioną a zobowiązaną na mocy § 812 kc. Prawo rozporządzania, o którym wyżej mowa, wyszło bezpośrednio z zakresu majątku zarządcy i przeszło w majątek pozwanego. Wyrównanie zaś przyrostu majątku pozwanego nastąpić może tylko przez zwrot rzeczy lub jej równowartości do rąk zarządcy, mocą którego, tak, jak poprzednio właścicielka nieruchomości, stanie się właścicielką zwróconych wartości, zaś zarządca uzyska pełną władzę nad przedmiotem zwrotu, wypływającą z jego pozycji jako zarządcy przymusowego. Skutek powyższy osiąga zarządca w ten sposób, że dochodzi zwrotu lub zapłaty we własnym imieniu, gdyż przez działania zarządcy mocą jego urzędu stroną zobowiązaną i uprawnioną staje się właściciel nieruchomości, zaś prawa i zobowiązania wchodzą w zakres rozporządzenia zarządcy.

Z przyczyn powyższych błędne są także wywody pozwanego, że wierzyciele egzekucyjni nie doznali żadnej szkody, a co najwyżej przeciągnąć się może postępowanie zarządu przymusowego, że gdyby nawet zachodziła szkoda, to zarządca przymusowy sam ją zawinił, skoro nie skorzystał w sporze poprzednim z środków, wstrzymujących egzekucję. Nie chodzi o szkodę, lecz o uszczuplenie majątku w jakikolwiek bądź sposób, a jak wykazano wyżej, zachodzi wyraźne uszczuplenie praw egzekucyjnych, skupionych w ręku zarządcy. Pod względem wreszcie zasadności roszczenia z § 812 kc. zawinienie osoby uprawnionej do żądania zwrotu niesłusznego wzbogacenia nie gra żadnej roli.

Błędny jest również zarzut pozwanego, że należało zastosować § 242 kc., albowiem przepisy §§ 812 i nast. kc. służą wyrównaniu przesunięć, nie dających się usprawiedliwić zasadą uczciwości i zaufania. Pozwany miesza w tym miejscu zasadę zobowiązania z dopełnieniem zobowiązania już powstałego. Przepis § 242 kc. ma na względzie przypadek drugi, podczas gdy pozwany stosować go pragnie do wypadku pierwszego. Jeżeli jednak nawet przyznać należałoby pozwanemu słuszność, że przy badaniu zagadnienia, czy pewne przesunięcie majątkowe nastąpiło bez przyczyny prawnej, kierować należy się na podstawie ogólnych rozważań zasadą uczciwości i zaufania, nastąpić może to jedynie w tych przypadkach, w których okazuje się konieczne stwierdzenie, czy w pewnym konkretnym stanie faktycznym mieszczą się przesłanki § 812 kc. W wypadku § 717 ust. 3, 541 upc. do podobnego badania nie ma miejsca, gdyż w tych wypadkach ustawa stwierdza kategorycznie, że zwrot musi nastąpić, a tylko rozmiary zwrotu określają przepisy o niesłusznym wzbogaceniu, czyli że § 812 kc. w ogóle nie wchodzi w grę.

Zarzut pozwanego, że roszczenie dochodzone pozwem sprzeciwia się § 226 kc. dlatego, że świadczenie nastąpiłoby na rzecz właścicielki gruntu, jest niezrozumiały. Stan faktyczny z § 226 kc. zachodzi wówczas tylko, jeżeli dochodzenie pewnego uprawnienia nie przedstawia żadnego interesu dla uprawnionego, a może mieć na celu wyłącznie wyrządzenie innej osobie szkody. Zarządcy przymusowy może natomiast posiadać daleko idące zainteresowanie w przysporzeniu wartości ryb wierzycielowi egzekucyjnemu. By zaś pozwana w instancji merytorycznej wykazała przeciwieństwo, o tym skarga kasacyjna wcale nie wspomina. (Wyrok z dnia 27 XII 1936 — C III 708/36).

117.

Art. 113 ust., 180 rozp. z dnia 7 VI 1927 r. o prawie przemysłowym. — Stosunek służbowy sekretarza Izby Rzemieślniczej (w Poznaniu) ma charakter prywatno-prawny.

Zapatrywanie, że stosunek służbowy sekretarza Izby Rzemieślniczej ma charakter publiczno-prawny, nie ma oparcia w rozporządzeniu Prez. R. P. z dnia 7 VI 1927 r. (Dz. Ust. nr 53, poz. 468) o prawie przemysłowym. W myśl art. 180 tej ustawy do załatwienia prac przygotowawczych, wynikających z zakresu działania Izb, „mianuje“ każda izba z poza grona swych członków zawodowo wykształconego płatnego sekretarza, jako też płatny personel biurowy, tę samą treść zawiera § 15 statutu pozwanej, wydanego na podstawie art. 173 ust. 1 prawa przem. rozporządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dnia 7 VII 1928 r. Jednak z powyższych przepisów nie wynika, by stosunek sekretarza płatnego i personelu biurowego do Izby Przemysłowej miał być publiczno-prawny.

Jakkolwiek w statucie pozwanej mówi się o mianowaniu sekretarza, to jednak nie ma podstawy do wniosku, że stosunek służbowy w tym przypadku powstaje na mocy jednostronnego aktu administracyjnego.

W rozważanym przypadku protokół Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z dnia 23 IX 1929 r. stwierdza, że sekretarzem Izby „wybrany został“ powód. Pismo Izby Rzemieślniczej nazwane „nominacją“, według swej treści jest jedynie stwierdzeniem faktu zawiązania stosunku służbowego między powodem a pozwaną na warunkach, podanych w tych pismach. Przez przyjęcie posady powód zgodził się na te warunki. Te okoliczności potwierdzają, że stosunek służbowy między nim a pozwaną Izbą

został zawiązany na podstawie dwustronnej umowy o charakterze prywatno-prawnym. Nie ma znaczenia prawnego przyznanie powodowi w „nominacji" poborów grupy VII według ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, gdyż określenie wysokości wynagrodzenia według norm dla urzędników państwowych nie określa charakteru stosunku służbowego, który łączył powoda z pozwaną. (Wyrok z dnia 18 I 1937 — C III 106/36).

118.

Punkt II protokół końcowy ust. 1 porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 31 X 1929 r. (Dz. Ust. 1931, poz. 704). — Rzesza Niemiecka zrzekła się również roszczeń, pozostających w związku z likwidacją.

Zapatrywanie powoda, że roszczenia, pozostające w związku z likwidacją, zostały w ustępie 1 protokołu końcowego spod punktu II porozumienia szczególnie wykluczone, nie ma w postanowieniu tym żadnego oparcia. Powód jest bowiem zdania, że w myśl ustępu 1 protokołu zrzekła się Rzesza Niemiecka pretensyj obywateli niemieckich, opartych na art. 92 al. 4, art. 297 h. al. 2, art. 304, 305 Traktatu Wersalskiego tylko pod tym warunkiem, że zostały one już wniesione do Mieszanego Trybunału Rozjemczego lub mogły być do tego Trybunału wniesione. O podobnym ograniczonym zrzeczeniu się nie ma jednak w cytowanym ustępie 1 żadnej mowy. Przeciwnie opiewa ustęp ten, że Rzesza Niemiecka zrzekła się w myśl punktu II porozumienia polsko-niemieckiego „również" pretensyj obywateli niemieckich przeciw Państwu Polskiemu opartych na powyższych artykułach Traktatu Wersalskiego „zarówno" tych, które zostały już wniesione do Mieszanego Trybunału Rozjemczego, „jako też" tych, które do tego Trybunału mogły być wniesione. Postanowienie powyższe nie określa więc części roszczeń, których Rzesza się zrzeka, mimo że zresztą zrzeczeniem nie są objęte, lecz wyjaśnia, że nawet te roszczenia oparte na przytoczonych wyżej artykułach Traktatu Wersalskiego, co których właściwy był lub mógł być Mieszany Trybunał Rozjemczy, są także objęte zrzeczeniem się. Ustęp 1 protokołu końcowego uzasadnia stąd tylko ten logiczny wniosek, że zrzeczenie odnosi się do wszystkich roszczeń opartych na pomienionych artykułach. Zapatrywanie powoda, że punkt II porozumienia z dnia 31 X 1929 r. odnosi się wyłącznie do roszczeń wymienionych w art. 231, 232 i aneksie 1 ustępie 9—10 Traktatu Wersalskiego, jest dowolne i nie zostało poparte żadnym argumentem. Jest ono błędne albowiem ani porozumienie polsko-niemieckie, ani protokół końcowy nie daje żadnej podstawy do podobnej interpretacji. To też przytoczona w związku z tym uwaga rewizji, że ustęp 1 protokołu końcowego odnosi się do roszczeń opartych na art. 92, al. 4, art. 297 h. al. 2, art. 304, 305 Traktatu Wersalskiego, nie uzasadnia wbrew mniemaniu powoda żadnego przeciwieństwa pomiędzy roszczeniami likwidacyjnymi i roszczeniami innego rodzaju, które wykluczałoby zastosowanie do roszczeń pozostających w związku z likwidacją postanowienia, zawartego w punkcie II porozumienia polsko-niemieckiego, zwłaszcza, że protokół końcowy przemawia za przynależnością wszelkich roszczeń likwidacyjnych do pretensyj, których Rzesza Niemiecka zrzekła się w punkcie II porozumienia polsko-niemieckiego. Błędne jest również dalsze zapatrywanie powoda, że obustronne roszczenia, o których mowa w punkcie II porozumienia polsko-niemieckiego są „identyczne", że więc po stronie niemieckiej likwidacja nie wchodziła w rachubę, przeto roszczenia mające swe podłoże w likwidacji nie mogły być przedmiotem zrzeczenia. Punkt II mówi o zrzeczeniu się tak przez Rzeszę Niemiecką jak i Państwo Polskie roszczeń pozostających w związku z wojną lub Traktatem Wersalskim. Jest rzeczą oczywistą, że roszczenia te nie mogą się pokrywać ani co do rodzaju ani też rozmiarów, gdyż przytoczone przyczyny miały w obydwóch państwach zupełnie inne skutki. Do skutków, które wywołał Traktat Wersalski w Polsce, należą roszczenia, pozostające w związku z likwidacją; one więc muszą być również objęte zrzeczeniem się zawartym w punkcie II. Bezpodstawna jest zatem konkluzja rewizji wyciągnięta z przytoczonych wywodów powoda, że pomiędzy roszczeniami „obu grup" jest ogromna różnica i że nie można przepisu punktu II stosować do roszczeń likwidacyjnych. (Wyrok z dnia 13 III 1936 — C III 974/34).

119.

Rozp. Min. b. dziel. prusk. z dnia 24 II 1920 r. (Dz. Ust. Min. b. dziel. prusk., poz. 282). — Dowód własności majątku przekazanego na cele organistówki oraz dowód prawa do korzystania z niego.

Powód (nauczyciel) oraz interwenientka (gmina polityczna) są zdania, że wpis (pozwanej) gminy kościelnej jako właścicielki nieruchomości jest niezgodny, albowiem nieruchomość przeznaczoną była na utrzymanie organisty i nauczyciela i tworzyła majątek celowy, czego wpis wcale nie uwzględnił. Według wywodów kasacyjnych szkoła była początkowo instytucją kościelną i utrzymywaną przez kościół, wskutek czego niezgodność wpisu nie ujawniała się w swych skutkach. Wystąpiły one dopiero z chwilą zaprowadzenia przymusu szkolnego i utworzenia gminy szkolnej o odrębnej osobowości prawnej oraz z przejściem praw tej gminy szkolnej skutkiem przepisów ustawy z dnia 17 II 1922 r. na interwenientkę. Według zapatrywania strony pozwanej nakazuje sytuacja ta tłumaczyć reces z dnia 22 II 1844 r. zgodnie z zasadą wyrażoną w § 157 kc. w ten sposób, że w uwzględnieniu przeznaczenia nieruchomości nie przysługuje własność jej powodowi wcale, a co najmniej nie

w części, mającej służyć na utrzymanie nauczyciela. Gdyby nawet przyjąć za ustalone twierdzenie strony pozwanej, że chodzi o majątek celowy, to wywody powyższe polegają przede wszystkim na zapoznaniu istoty majątku celowego. Majątek taki, przeznaczony na pewien stały cel, może być usamodzielniony przez nadanie mu osobowości prawnej, jak to ma miejsce przy samodzielnych fundacjach; może on jednak, obciążony konkretnym celem, być powierzony istniejącej już osobie. W wypadku drugim, który według rozumowań strony pozwanej mógłby jedynie wchodzić w rachubę, właścicielem majątku staje się osoba, której go po wierzono, a ma ona tylko obowiązek używania go w sposób zgodny z ustanowionym celem. Z tego wynika, że w żadnym razie nie może w celu, na jaki majątek jest przeznaczony, mieścić się przyczyny nabycia własności majątku, czyli że cel nie uzasadnia niczyjej własności. Nie jest co prawda wykluczonym, że w wypadkach, gdy spornym jest, komu przewłaszczono majątek celowy, służyć może cel jako środek wykładni. Jednak także pod tym kątem widzenia wywody skargi kasacyjnej są nieuzasadnione. Jeżeli bowiem szkoła była w czasie sporządzenia recesu i dłuższy czas potem instytucją kościelną, utrzymywaną przez kościół, a zatem jako osoba istniejąca, której powierzoną była nieruchomość, wchodziłaby w grę wyłącznie gmina kościelna, to przysporzenie korzyści z nieruchomości nauczycielowi nie może prowadzić do wniosku, że właścicielem nieruchomości mógłby być kto inny, aniżeli gmina kościelna. Fakt zaś, że później nastąpił inny ustrój szkolny, a w szczególności, że powstały gminy szkolne, posiadające osobowość prawną i następcą prawnym takiej gminy jest interwenientka, nie mógłby sam przez się pociągnąć przejścia własności w jakiejkolwiek części na gminę szkolną i interwenientkę, skoro żadna szczególna ustawa podobnego przejścia nie przewiduje, za czym miarodajne byłyby §§ 1 i 2 ust. z dnia 5 V 1872 r. (zbiór prusk. ust. str. 433), §§ 873, 925 kc.

Nieuzasadnione są również dalsze zarzuty pozwanego oraz interwenientki, że niezależnie od prawa własności przysługuje pozwanemu, a co najmniej interwenientce prawo do posiadania nieruchomości ze względu na cel, któremu ma ona służyć, poza tym żądanie powódki jest przedwczesne, albowiem według wyraźnej treści rozp. z dnia 24 II 1920 r. co do wspólnego majątku nastąpi rozliczenie na mocy rozporządzenia wykonawczego. Jeżeli cel, na który przeznaczoną była nieruchomość, polegał na uposażeniu użytkowaniem budynków i roli organisty, który był równocześnie nauczycielem, to z chwilą rozłączenia urzędu organisty i nauczyciela w rozp. z dnia 24 II 1920 r. urzeczywistnienie tego celu stało się niewykonalne. Na podstawie więc obowiązku swego do używania nieruchomości zgodnie z jej przeznaczeniem powód nic już nie potrzebowałby świadczyć. Z tego samego założenia wychodzi rozp. z dnia 24 II 1920 r., skoro stanowi, że od 1 IV 1930 nauczyciele za swe czynności urzędowe pobierają wyłącznie płacę na podstawie pragmatyki nauczycielskiej, zaś czynności organisty wykonywać mogą tylko na podstawie oddzielnej umowy z gminą kościelną i że od 1 I 1920 r. nastąpić powinno rozliczenie pieniężne i majątkowe między gminą kościelną a szkolną. Pozwany nie mógłby zatem z tytułu wykonywania swego urzędu nauczycielskiego z powołaniem się na przeznaczenie nieruchomości rościć sobie żadnych pretensyj. Nie mogłaby również żadnego roszczenia do jej posiadania mieć interwenientka. Z chwilą bowiem, gdy obowiązek do oddania gruntu na cele użytkowania go przez nauczyciela wygasł, mogłaby interwenientka prawa do takiego oddania nabyć tylko przez przyznanie jej go na podstawie rozliczenia z powodem, przy czym jednak, podstawy podobnego rozliczenia musiałaby nasamprzód szczególnie wykazać. Obojętne jest wobec tego zagadnienie, czy rozliczenie jest już obecnie dopuszczalne. Zaznaczyć atoli należy, że o żadnym rozporządzeniu wykonawczym, które unormować ma rozliczenie pomiędzy gminą kościelną a szkolną, rozp. z dnia 24 II 1920 r. nie wspomina. (Wyrok z dnia 7 II 1936 — C III 1395/35).

120.

Art. 78 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. 1926, poz. 1), § 3, 5 rozp. z dnia 12 V 1930 (Dz. Ust. poz. 515), §§ 117 i nast. II 4 prusk. powsz. pr. kraj., § 8 art. z dnia 18 XI 1921 r. (Dz. Ust. poz. 715).

Roszczenie o wydanie wpływów z parcelacji oparte na twierdzeniu, że pokryto z nich podatki nienależące się Skarbowi Państwa podlega dochodzeniu w sądzie powszechnym, nie jest jednak uzasadnione przed złożeniem przez Bank Rolny nadwyżki w Banku Polskim oraz w razie niewykazania, że pokrycie podatków nastąpiło ponad sumę wykazaną w spisie zaległości. Dłużnik nie ma obowiązku na zlecenie wierzyciela świadczyć osobie trzeciej. — Legitymacja osób powołanych do zastępowania ordynacji w procesie.

Roszczenie dochodzone w pozwie nie zostało żadnym szczególnym przepisem przekazane innym sądom lub władzom, aniżeli sądom powszechnym. Dlatego byłoby ono wyjęte spod właściwości tych sądów, gdyby nie miało charakteru prywatno-prawnego. Roszczenie posiada charakter prywatnoprawny, jeżeli wypływa ono ze stosunku prywatnoprawnego, czyli z takiego stosunku, w którym strony pozostają jako równorzędne podmioty w obrocie prywatno-majątkowym, natomiast żadna ze stron nie jest podporządkowana pod władzę państwa lub innego dzierżyciela władzy publicznej. Podobnego podporządkowania przepis art. 78 ust. o wyk. ref .rol. łącznie z postanowieniami rozp. z dnia 12 V 1930 wcale nie zawierają. Chodzi w nich bowiem o to, aby w toku zamiany majątku umieszczonego w nieruchomościach na majątek pienięż-

ny, która dokonuje się przez wykonanie parcelacji, nie doznały żadnego uszczerbku ograniczenia, którym podlega związana własność fideikomisowa, a które mimo udziału władz państwowych mają ostatecznie charakter prywatno-prawny. Dla osiągnięcia tego celu nie podporządkowała ustawa majątku fideikomisowego żadnej władzy publicznej, któraby swymi nakazami regulowała przejście majątku fideikomisowego z jednej formy w drugą, lecz unormowała sama szczegółowo sposób zarządu wpływami parcelacyjnymi chroniąc majątek ten od dowolnej dyspozycji. Ustawa nie pozostawia więc żadnego miejsca do jakiejkolwiek ingerencji w drodze nakazów władzy publicznej. Przy tym szczególnie unormowaną troskę o majątek fideikomisowy nie powierza ustawa żadnej władzy publicznej, lecz instytucji, która aczkolwiek powołana jest do popierania Państwa przy wykonywaniu jego zadań publiczno-prawnych — nie jest żadną dzierżycielką władzy publicznej. Przy wykonywaniu powyższej troski obowiązek pozwanego banku do potrącenia zaległych podatków nie jest żadną czynnością publiczno-prawną, gdyż pozwany bank nie wykonuje w tym zakresie żadnych funkcyj skarbowych, lecz pozycje podatkowe tak samo jak inne wydatki obciążające wpływy parcelacyjne potrącić ma z tych wpływów, by wyodrębnić z nich tę część majątku związanego węzłem powierniczym, która w dalszym ciągu tworzyć ma majątek fideikomisowy. Okoliczność wreszcie, że pomiędzy stronami toczy się spór o słuszność potrąceń podatkowych, nie może również uzasadnić stosunku publiczno - prawnego w myśl powyższych wyjaśnień. Co prawda Sąd Najwyższy w stałym orzecznictwie wyklucza drogę prawną w tych wszystkich przypadkach, w których strona występująca z żądaniem cywilno-prawnym zmierza w rzeczywistości do rozstrzygnięcia w Sądzie powszechnym sporu, mającego charakter publiczno-prawny i jako taki wyjęty spod właściwości sądów powszechnych. Atoli przesłanek podobnego zamiaru obejścia drogi przed instancjami publicznymi spór stron nie spełnia. Orzeczenie bowiem zapadłe w sporze niniejszym nie może przesądzać publiczno-prawnego obowiązku ordynacji do płacenia podatków, skoro spór nie toczy się pomiędzy podatnikiem a dzierżycielem władzy podatkowej.

Pozew powoda podlega więc merotorycznemu rozpoznaniu. W tym względzie błędne są wywody powoda, że po uchyleniu ograniczeń fideikomisowych co do pewnej części wpływów parcelacyjnych część ta podlega swobodnemu rozporządzeniu i do niej rozp. z dnia 12 V 1930 nie ma zastosowania. Co prawda rozporządzenie to nie krępuje ordynacji oraz władz nadzorczych w uchwaleniu uchylenia ograniczeń fideikomisowych. Z drugiej strony ze szczegółowego unormowania zarządu wpływami parcelacyjnymi w powyższym rozporządzeniu wynika, że zakres działania pozwanego banku nie jest ściśle określony i okoliczności leżące poza granicami dyspozycyj przewidzianych w tych przepisach uwzględnione być mogą dopiero wówczas, gdy pozwany bank zgodnie z § 3 złoży nadwyżki w Banku Polskim.

Niesłusznie zwraca się też kasacja przeciwko poglądowi Sądu Apelacyjnego, że pozwany bank do przepisów rozporządzenia z dnia 12 V 1930 r. stosować się musi. Stosowanie przepisów pruskiego powszechnego prawa krajowego o ograniczeniach fideikomisowych nie podlega swobodnemu uznaniu osób zainteresowanych, gdyż postanowienia te mają charakter norm bezwzględnie obowiązujących. Tę samą właściwość posiadać muszą zatem postanowienia rozp. z dnia 12 V 1930, skoro zapewnić mają one nietykalność ograniczeń fideikomisowych w czasie zamiany masy majątkowej przedstawiającej fideikomis. Jeżeli Sąd Apelacyjny — jak to wywodzi skarga kasacyjna — związanie ordynacji tymi przepisami błędnie motywuje, jest to dla rozstrzygnięcia sprawy obojętne, skoro zapatrywanie Sądu Apelacyjnego jest w ostatecznym wyniku słuszne. W przedmiocie podatku nakazuje rozporządzenie powyższe pozwanemu bankowi, że z wpływów parcelacyjnych pokryć powinien zaległości, które właściwy urząd skarbowy określi jako zaległość (§ 5 ust. 4). Chcąc zatem skutecznie zaskarżyć działalność pozwanego banku pod względem potrącania podatków, nie może się powód powoływać na brak obowiązku ordynacji do ich ponoszenia, lecz musiałby twierdzić, że pozwany bank dokonał potrąceń wbrew wykazom zaległości dostarczonym przez właściwy urząd skarbowy. Z takim zaś twierdzeniem powód wcale nie wystąpił.

Błędne jest takie zapatrywanie powoda, że pozwany bank, o ile do zapłaty byłby zobowiązany, powinien dokonać jej na życzenie powoda do rąk osoby trzeciej. Podobne żądanie wierzyciela może mieć swe uzasadnienie tylko w szczególnym tytule. Powoływanie się powoda na § 226 kc. jest bezpodstawne, albowiem przepis ten zabrania uprawnionemu zbyt egoistycznego korzystania z własnego prawa, nie rodzi natomiast szczególnego obowiązku osoby zobowiązanej a nie uprawnionej.

W wyjaśnieniach powyższych doznają zarzuty kasacyjne wyczerpującego odparcia. Podać jednak należy, że w myśl §§ 117, 118, 119 II 4 pr. powsz. pr. kr. ordynacja zastąpioną być musi przez użytkownika, że o ile — jak w sporze niniejszym — wyrok zapadły w procesie wiązać ma całą rodzinę, muszą brać udział w procesie dwaj najbliżsi ekspektanci a w braku ich przedstawicielstwo rodzinne (art. 8 ust. 3 ust. z dnia 18 XI 1921 r. (Dz. Ust. poz. 715), że do kuratora ustanowionego na podstawie art. 9 ust. z dnia 18 XI 1921 r. mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego o kuratelach, że wobec tego kuratorowi służy tylko rola pełnomocnika użytkownika fideikomisu, że w takim razie powód nie jest w ogóle powołany do prowa-

dzenia niniejszego sporu we własnym imieniu, jak to czyni niewątpliwie, skoro nie podał nawet nazwiska użytkownika ordynacji, że zatem także z tej przyczyny pozew ulec musi oddaleniu. (Wyrok z dnia 5 VI 1936 — C III 1035/34).

121.

§ 137 ordynacji powiatowej z dnia 19 IX 1881 r. (prusk. zbiór ust. str. 179). — Forma czynności podjętych przez zastępców organów powiatowych.

Co się tyczy obrazy § 137 ord. pow. to słuszność ma powódka o tyle, że komisja ustanowiona przez Wydział Powiatowy nie była krępowana przepisaną formą, albowiem przepis powyższy odnosi się do zobowiązań, zaciągniętych przez właściwe organy pozwanej, a nie jej zastępców. Niemniej przeocza powódka, że w wypadkach zastępstwa w czynnościach zobowiązujących powiat, musi pełnomocnictwo być ujęte w formę z cyt. § 137. (Wyrok z dnia 2 III 1934 — C III 152/33).

122.

Art. 99, 126 ust. 2 konstytucji, §§ 8, 10 ust. 2, 36, 37 prusk. ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 VI 1874 (zbiór ust. str. 221). —

1. **Roszczenia o odszkodowanie za wywłaszczenie nie można opierać na art. 99 konstytucji, lecz na ust. z dnia 11 VI 1874 r.**
2. **Cena nabycia nieruchomości oraz chwila, w której wywłaszczający wziął nieruchomość w posiadanie, nie ma dla wysokości odszkodowania żadnego znaczenia.**
3. **Z chwilą zdeponowania sumy odszkodowawczej upada prawo do żądania odsetek.**

Zarzuty powoda, którymi wykazać pragnie konieczność określenia odszkodowania na zasadzie art. 99 ustawy konstytucyjnej, polegają przede wszystkim na zapoznaniu art. 126 ust. 2 tejże ustawy. Jak S. N. wyjaśnił już w szeregu orzeczeń (cfr. wyrok z dnia 17 XII 1925 — I C 576/29, a szczególnie w orzeczeniu Ogólnego Zgromadzenia z dnia 16 II 1924 nr 2 S. 69/23), upadają ustawy niezgodne z Konstytucją tylko w tych wypadkach, gdy dalsze uzgodnienie stanu prawnego z Konstytucją nie jest potrzebne. Do tej kategorii przepisów ustawa o wywłaszczeniu nie należy, gdyż na wypadek automatycznego uchylenia jej przez Konstytucję powstałaby oczywista niepewność prawna, o której wspomina orzeczenie z dnia 16 II 1924 r. Gdyby zatem uważać przepisy ustawy z dnia 11 VII 1874 za niezupełnie zgodne z cytowanym art. 99, musiałyby one mimo to w całej pełni zostać zastosowane i S. A. słusznie zastosował §§ 8, 10 ust. 2 tej ustawy, jeżeli nie przyznał powodowi zwrotu nakładów za nabycie wywłaszczonego gruntu, lecz jego rzeczywistą wartość. Na wykładnię bowiem cytowanych przepisów po myśli wywodów powoda nie dozwala samo brzmienie ustawy, które nakazuje wynagrodzić pełną wartość gruntu, zatem wartość, którą miał on w obrocie nieruchomościami, a nie cenę, którą w konkretnym wypadku za niego zapłacono. Dla stwierdzenia tej przedmiotowej wartości miarodajne są ogólne stosunki na rynku nieruchomości w krytycznym czasie. Skoro znawcy na tej właśnie podstawie wydali swe orzeczenie a powód słuszności ich oceny nie zaczepia, obojętnym być może, jakie ceny płacił pozwany przy nabywaniu gruntu z wolnej ręki.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że S. A. zaniechał wziąć pod uwagę przyrost wartości, której grunt nabrał przez budowę portu od roku 1922 począwszy. Przyrost ten należało potrącić, co niechybnie przyczyniłoby się do znacznego obniżenia kwoty ustalonej przez S. A. Okoliczność ta przy rozstrzygnięciu sprawy w S. N. musi jednak pozostać bez uwzględnienia, skoro nie tworzy ona treści żadnego zarzutu rewizyjnego i prowadziłaby do zmiany wyroku odwoławczego na nie korzyść powoda, co jest niedopuszczalne. Twierdzenia powoda, że parcelę wywłaszczoną wziął pozwany w swe posiadanie już w końcu 1928 r., względnie w początku 1929 r. i środki dowodowe, które powód zaofiarował na prawdziwość tego twierdzenia, słusznie pominął S. A. jako nieistotne. W postępowaniu zakreślonym wnioskiem skargi i jego uzasadnieniem podlega rozpoznaniu jedynie zagadnienie, jaką wartość miała nieruchomość powoda w chwili ustalenia odszkodowania przez władzę administracyjną. Dla wyjaśnienia tej kwestii nie miały powyższe twierdzenia oraz dowody żadnego znaczenia.

Co się wreszcie tyczy odsetek, to powód żądając ich przynajmniej od marca 1929 r., nie orientuje się widocznie w przepisach ustawy z dnia 11 VI 1874 r. Według nich następuje nasamprzód ustalenie, jakie grunta podlegają wywłaszczeniu, potem ustala się wysokość odszkodowania, w końcu zaś orzeka władza wywłaszczenie. Oprocentowanie sumy odszkodowawczej rozpoczyna się dopiero z dniem wywłaszczenia, a to zarządzenie — trzecie z rzędu w kolejności trzech etapów postępowania wywłaszczeniowego — jak powód sam przyznaje — orzeczono uchwałą doręczoną dnia 30 III 1931 r. Atoli nawet z tym dniem oprocentowanie nie wchodzi w rachubę, albowiem pozwany sumę 7 300 zł złożył już poprzednio do depozytu (§ 36 ust. 2 ust. z 11 VI 1874). Powód wiedział o zdeponowaniu pieniędzy, już z pisma Naczelnika Budowy Portu z dnia 29 XII 1930, słuszność zaś zdeponowania nie podlega badaniu w sądzie powszechnym. — § 37 ust. 2 zd. 1 1c. (Wyrok z dnia 2 XI 1934 — C III 400/33).

123.

§ 710, 721 II 11 prusk. powsz. pr. kraj. § 59 ust. z dnia 20 VI 1875 o zarządzie mienia Kościoła Katolickiego (prusk. zbiór ust. str. 241). — Dopuszczalność utworzenia się i stosowania obserwacji w dziedzinie kościelnych ciężarów budowlanych.

Według § 721 II 11 prusk. powsz. pr. kraj. spoczywa ciężar budowlany, o ile nie ponosi go patron, na parafianach, ma więc swe źródło w przynależności do parafii. Jak wynika dalej z § 261 II 11 prusk. powsz. pr. kraj. ciężary i opłaty polegające na związku parafialnym posiadają charakter osobisty. Chociaż więc błędne jest zapatrywanie S. A., że mogła istnieć obserwancja tej samej treści co pisane prawo, to w każdym razie obowiązek do ponoszenia kosztów budowlanych w parafii katolickiej przez niekatolika a zwłaszcza osobę prawną albo każdorazowego właściciela nieruchomości niezależnie od jego wyznania lub charakteru jako osoby fizycznej lub prawnej czyli ze skutkiem rzeczowym nie pokrywałby się z przepisami prusk. powsz. pr. kraj. i dlatego byłoby miejsce do wytworzenia się w tych granicach prawa zwyczajowego. Dopuszczalność zaś utworzenia się w dziedzinie ciężarów budowlanych prawa zwyczajowego po wprowadzeniu prusk. powsz .pr. kraj. była w orzecznictwie i teorii ogólnie uznana (cfr. zwłaszcza orzeczenia prusk. Wyższego Trybunału tom 17 str. 365, tom 43 str. 9). W przeciwieństwie do zapatrywania pozwanej nie ma S. N. żadnej przyczyny do zajęcia odmiennego stanowiska.

Stan ten po wejściu w życie kodeksu cywilnego nie uległ żadnej zmianie wobec art. 132 ust. wprow. do uc. Ustawa z dnia 30 VI 1875 unormowała jedynie organizację i zarząd gmin kościelnych, nie dotyczyła natomiast ich materjalnych uprawnień. Dlatego § 59 tej ustawy nie mógł wbrew zapatrywaniu pozwanej uchylić praw Kościoła, odnoszących się do pokrywania kosztów budowlanych. Jak dalej wynika z § 1 ust. 2, § 6, § 8 ust. z dnia 14 VII 1905, zatrzymały szczególne zobowiązania do ponoszenia ciężarów kościelnych w dalszym ciągu moc obowiązującą. O ile strona powodowa, korzystając z takich zobowiązań, postępuje przy wymiarze należnych jej świadczeń według prawa z czasu przed wejściem w życie ustawy z dnia 14 VII 1905, to stosuje przepisy prusk. powsz. pr. kraj. tak, iż na wypadek, że chodzi o świadczenia mające charakter podatku, tworzą ordynację podatkową w rozumieniu § 37 ust. z dina 14 VII 1905 przepisy prusk. powsz. pr. kraj. Zagadnienie więc poruszone przez pozwaną, że do ordynacji podatkowych, o których mówi cyt. § 37 uc., nie należą obserwancje, nie ma dla rozstrzygnięcia sprawy istotnego znaczenia, nie wymaga zatem żadnego wyjaśnienia. Tak samo bez doniosłości jest zapatrywanie pozwanej, że gdy Kościół raz stosuje ustawę z dnia 14 VII 1905, nie może już pobierać świadczeń na zasadzie dawniejszych ordynacji podatkowych. Gdyby co prawda zapatrywanie pozwanej musiało przy rozstrzygnięciu sprawy być uwzględnione, wypłynęłaby kwestia dopuszczalności drogi sądowej, jakkolwiek i wówczas wobec przytoczonych już wyżej §§ 1 ust. 2, 6, 8, szczególne prawa strony powodowej pozostałyby w mocy. Atoli S. A. ustala, że strona pozwana wymiaru na zasadzie ustawy z dnia 14 VII 1905 dotąd nie dokonała.

Nieuzasadnione jest również mniemanie pozwanej, że płacąc na koszta budowlane w stosunku podanym przez stronę powodową w przekonaniu, iż dopełnia obowiązek prawny, czyniła to wskutek błędu prawnego. Pozwana nie wyjaśnia bowiem, w czym właściwie błądziła. Błąd prawny byłby istotny tylko wówczas, gdyby pozwana działała na podstawie przeświadczenia, że zobowiązuje ją pisane prawo. Tymczasem S. A. ustalił wręcz przeciwnie, że pozwana czerpała przekonanie o swym zobowiązaniu z szczególnych okoliczności, z których wnosiła, że tak dziać się powinno.

Błędne jest zapatrywanie powoda, że pozwana pociągniętą być powinna do świadczeń kościelnych jako katolik, albowiem akcjonariusze pozwanej spółki są katolikami. Spółka akcyjna przedstawia samodzielny podmiot, poza którym o prawach i zobowiązaniach spółki osoby akcjonariuszów nie mają żadnego udziału. Tak samo nie może żądania skargi uzasadnić okoliczność, że inne korporacje i osoby prawne na Górnym Śląsku ponoszą ciężary budowlane. Według twierdzeń skargi obserwancja powstać mogła tylko w obrębie parafii. Dlatego obojętnym pozostać musi sposób, w jaki odnoszą się do obowiązku ponoszenia kosztów budowlanych jednostki prawne nie należące do parafii, w której znajduje się nieruchomość pozwanej. (Wyrok z dnia 30 XI 1934 — C III 324/33).

124.

Art. 121 ust. 2 Konstytucji Rzplitej Polskiej z dnia 17 III 1921 (Dz. Ust. poz. 267). — Odpowiedzialność Państwa i Samorządów za szkody, wyrządzone przez ich organy, określają dotychczasowe ustawy.

Zapatrywanie S. A., jakoby przed wydaniem ustaw, zapowiedzianych w ustępie 2 art. 121 Konstytucji z dnia 17 III 1921 r., odpowiedzialność Państwa, gmin i ciał samorządowych za szkody wyrządzone przez organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, w szczególności za szkody wyrządzone przez nienależyty stan dróg i mostów, była wyłączona, jest niesłusznie. Zapowiadając obowiązek wynagrodzenia szkody przez Państwo, gminy i związki samorządowe rzeczony przepis art. 121 Konstytucji bynajmniej nie przekreśla szczególnych przepisów prawnych, według których odpowiedzialność taka da się uzasadnić na podstawie poprzednio wydanego prawa, dlatego też nie potrzeba „szczególnej ustawy". Art. 121 Konstytucji używa wyrazów „określają osobno ustawy" (a nie „określają osobne przepisy"), poza tym zmiana w toku prac ustawodawczych wyrazu

„określą“ na wyraz „określają“ (jak o tym świadczą materiały Sejmu Ustawodawczego odnoszące się do Konstytucji z r. 1921 druk sejm. nr 2442) niedwuznacznie potwierdza powyższą wykładnię, że o uchyleniu ustaw poprzednich nie można mówić, poza tym zaś przez „osobne ustawy“ rozumieć trzeba nie ustawy szczególne (leges specialis) lecz ustawy istniejące poza Konstytucją tak ogólne jak i ustawy wykonawcze do Konstytucji. (Wyrok z dnia 4 I 1935 — C III 24/34).

Książki nadesłane do Redakcji

Dr Zygmunt Konrad Nowakowski: Przejęcie długu według Kodeksu Zobowiązań. Poznańskie prace prawnicze nr 3, Poznań 1937.

Przejęcie długu według Kodeksu Zobowiązań jest rozprawą doktorską autora przyjętą przez Radę Wydziału Prawno - Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego na wniosek referenta Prof. dra Alfreda Ohanowicza i stanowi po dłuższej przerwie kontynuację poznańskich prac prawniczych wydawanych w roku 1925 i 1926.

Autor rozważa na tle Kodeksu Zobowiązań problemy prawne związane z przejęciem długu, przy czym wychodząc z rysu historycznego, bada istotę prawną przejęcia długu jako takiego i w drodze porównania z instytucjami pokrewnymi, jako to umowę o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, poręczeniem i łącznym przejęciem długu oraz przejęciem wypełnienia. Autor rozważa następnie zagadnienia związane z przejęciem długu przez umowę z wierzycielem, przy czym nie uchyla się od rozpatrzenia zagadnień aktualnych związanych z przejęciem długu na tle rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, przechodzi następnie do kwestii wyłaniających się przy przejęciu długu przez umowę z dłużnikiem, a wreszcie rozważa konsekwencje wypływające z faktu, że przejęcie długu jest czynnością abstrakcyjną i omawia stanowisko przejemcy, tudzież wpływ zmian dłużnika na poręczenie i prawo zastawu.

Przejęcie długu jest instytucją prawną bardzo ważną, odgrywającą mianowicie dużą rolę w obrocie nieruchomościami. Kodeks Zobowiązań uregulował, nie odbiegając od dotychczasowych zasad, instytucję przejęcia długu w sposób oryginalny. Instytucja przejęcia długu zasługiwała zatem na szczegółowe rozpatrzenie. Autor dał wnikliwą analizę kwestii prawnych i opracował temat wyczerpująco.

Poznanie prawa polskiego i wszechstronne wyjaśnienie jego przepisów oparte być może tylko na monografiach dotyczących poszczególnych jego instytucji. Dlatego witamy z prawdziwą radością pracę autora, który dobrze zasłużył się około zbadania jednej z instytucji Kodeksu Zobowiązań.

A przy tym wyrażamy nadzieję, że podjęcie po długoletniej przerwie publikacji prac naukowych z dziedziny prawa przez Radę Wydziału Prawno-Ekonomicznego U. P. będzie trwałe i że prace młodych doktorów prawa przyczynią się do poznania i pogłębienia naszej wiedzy prawniczej.

Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego. — *Mgr Jan Jankowski*, Katowice 1938, stron 112.

Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego stwarza doniosłe przywileje dla osób, które brały udział w walce zbrojnej o przywrócenie państwowości polskiej. Przywileje są różnorakie: uczestnicy walk o niepodległość nabyli w stosunku do pracodawców publicznych i prywatnych prawa do trwałego stosunku pracy, pracodawcy obowiązani są zatrudnać uczestników walk o niepodległość w pewnym określonym stosunku, uczestnicy walk o niepodległość nie posiadający środków zapewniających egzystencję, a po ich śmierci najbliżsi członkowie ich rodziny, mają wreszcie prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa.

Sposób wykazywania uczestnictwa w walkach o niepodległość oraz postępowanie, w jakim prawa z powyższej ustawy płynące, są realizowane, są przedmiotem dwóch rozporządzeń wykonawczych, tudzież całego szeregu przepisów innych ustaw, do których ustawa o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległść odsyła.

Autor zestawił i opracował bardzo starannie wszystkie powyższe przepisy, ułatwiając zapoznanie się z obowiązującymi normami. Kiedy zaś liczba bojowników o niepodległość Państwa Polskiego jest duża, staną się prawa ich oparte na powyższej ustawie niebawem aktualnym zagadnieniem.

Wydawnictwo mgra Jankowskiego zasługuje w tych okolicznościach na gorące polecenie.

Wydawca: Izba Adwokacka w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński
Adres Redakcji: Al. Marcinkowskiego 25, Tel. 33-05 — Adres Administracji: Plac Nowomiejski 5a, Tel. 12-03
Prenumerata: rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł • Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) nr 207436
Członkowie Izby Adwokackiej w Poznaniu otrzymują czasopismo bezpłatnie

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego 24